OSIEDLE PROBUS
NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE
Sprzedaż mieszkań:
Oława, ul. Opolska 7 (SANIT) tel. 782 580 996
www.osiedleprobusa.olawa.pl
facebook
REKLAMA

Chcemy tylko, by mężczyźni się troszkę posunęli

Rozmowa z Ireną Kamińską, feministką, wieloletnią prezeską Dolnośląskiego Kongresu Kobiet, mieszkanką Jelcza-Laskowic, która od 2007 roku walczy na rzecz praw kobiet

s. 18-19

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY
REKLAMA

OLAVIA TAXI
506 444 777
REKLAMA

MAX TAXI
695 603 603
REKLAMA

OŁAWA EC24 TAXI
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146
REKLAMA

NIE DZIELIMY

pow!atowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE WWW.GAZETA. OLAWA.PL INDEX 324280 ISSN 1509-0809 23 KWIETNIA 2020, NR 17 (1406), CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

PANDEMIA: Oni są na pierwszej linii

- Ponieważ często nas okłamują, ustaliliśmy, że najpierw do mieszkania wchodzi kierownik zespołu - mówi ratownik z 30-letnim stażem pracy. - On jest tym mięsem armatnim. Przeprowadza wywiad z pacjentem i ocenia sytuację, upewniając się, czy reszta zespołu może wejść czy raczej się wycofać i przebrać w kombinezony ochronne

Decyzję rządu w sprawie testów na koronawirusa dla medyków nazywają głupią. Ich zdaniem pracownicy medyczni, tak jak obiecywano, powinni być poddawani takim testom w pierwszej kolejności...

s.20-21

Nowy harmonogram odbioru odpadów w gminie Oława - s. 28

REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

POWIAT

Życiowe problemy

Gdzie jest IZOLATORIUM i gdzie mają podziać się PRACOWNICY ze wschodu?

Wracają do pracy, ale niektórzy nie mają, gdzie odbyć kwarantanny. Co mają zrobić, kto im pomoże?

- Jest wśród obcokrajowców, głównie obywateli Ukrainy, grupa, która w ostatnich dniach wróciła do Polski - mówi Jacek Gałuszka z firmy, zajmującej się zatrudnianiem osób na rzecz różnych przedsiębiorstw. - Na granicy otrzymali dokument o konieczności odbycia 14-dniowej kwarantanny. Chcą wracać do tych kwater, które wcześniej wynajmowali w Polsce. Niestety i tu odnotowaliśmy na teraz kilka przypadków, w których różne osoby odmawiają im wynajmu tych samych pokoi pracowniczych, w których wcześniej przebywali. Pewnie w obawie o zdrowie własne, jak i innych osób oraz również w obawie o konieczność realizacji dezynfekcji konkretnych pomieszczeń po ich opuszczeniu lub w czasie ich aktualnego pobytu. Jest to dla nich spory kłopot i niedogodność.

Zatem tacy pracownicy kwaterują się dzisiaj, gdzie tylko mogą: u znajomych, koleżanek, kolegów lub w tych kwaterach, które udało im się załatwić. Czy nasze władze samorządowe mają przygotowane miejsca dotyczące kwarantanny takich osób, niekoniecznie z Ukrainy, bo również dotyczy to naszych obywateli? Kto w takim przypadku w okresie kwarantanny pokrywa koszty ich pobytu w tych miejscach?

O sytuację opisaną przez Jacka Gałuszkę zapytaliśmy w starostwie powiatowym. - Należy zwrócić uwagę na różne tryby związane z przekraczaniem granicy przez obywateli Polski oraz cudzoziemców - mówi starosta Zdzisław Brezdeń. - W przypadku cudzoziemców muszą oni podać adres odbywania kwarantanny. Brak spełnienia tego wymogu skutkuje wydaniem decyzji o odmowie wjazdu na teren Rzeczypospolitej Polskiej ze względu na zagrożenie dla zdrowia publicznego. Do sprawy podniesionej przez pana Jacka Gałuszkę trudno się odnieść ze względu na brak opisu poszczególnych indywidualnych przypadków. Należy jednak domniemywać, biorąc pod uwagę aktualną sytuację epidemiczną, że powrót obywateli Ukrainy został uzgodniony z pracodawcami i właścicielami wynajmowanych lokali. Obywatel Polski przekraczając granicę deklaruje miejsce odbywania kwarantanny domowej lub brak możliwości jej odbycia.

Urząd Gminy Oława

W tej świetlicy w Gaju Oławskim starostwo powiatowe wyznaczyło miejsce do izolacji dla osób, które muszą odbyć kwarantannę w większej ilości - to przykładowo mogą być pracownicy Domu Pomocy Społecznej. Z tego obiektu mogą skorzystać też osoby, które wracają z zagranicy i nie mają lokum, w którym mogą odbyć obowiązkową kwarantannę

Co jeśli człowiek nie ma takiego miejsca? Starosta wyjaśnia, że przedstawiciel Straży Granicznej od razu kontaktuje się z Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego we Wrocławiu i informuje o potrzebie skierowania takiej osoby do odbycia kwarantanny zbiorowej, podając dane i numer telefonu osoby ubiegającej się o wskazanie miejsca kwarantanny. Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego we Wrocławiu kontaktuje się z Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego, właściwym dla miejsca zamieszkania osoby zgłaszającej brak możliwości kwarantanny i ustala możliwość skierowania osoby do odbycia kwarantanny zbiorowej w miejscu wskazanym przez właściwego starostę. - Po weryfikacji zgłoszenia i dostępności miejsca Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego we Wrocławiu przekazuje informację zgłaszającemu przedstawicielowi Straży Granicznej - mówi Brezdeń.

Gałuszka zwracał uwagę również na to, że do tej pory Starostwo Powiatowe nie poinformowało mieszkańców, gdzie znajduje się miejsce takiej zbiorowej kwarantanny. O to też zapytaliśmy i otrzymaliśmy odpowiedź. - To obiekt świetlicowo-sportowy w Gaju Oławskim - informuje Zbigniew Golemo z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Budynek jest nowy (budowę zakończono w sierpniu 2016 roku) i odpowiednio przygotowany, aby jednocześnie mogło odbyć w nim kwarantannę do 50 osób. W świetlicy znajduje się zaplecze dla miejscowej drużyny piłkarskiej, składające się z dwóch szatni i dwóch pomieszczeń sanitarnych oraz pomieszczenia dla trenera. Druga część budynku składa się z sali głównej, sceny, holu, sanitariatów i pomieszczeń gospodarczych. Powierzchnia świetlicy to prawie 500 m^2. Będzie udostępniona w przypadku konieczności jednoczesnego odbywania kwarantanny przez większą liczbę osób z podejrzeniem zakażenia, np.: dla pracowników Domu Pomocy Społecznej czy pracowników Domu Dziecka, będzie też lokum mieszkalnym dla indywidualnych losowych przypadków. - Funkcjonowanie miejsc kwarantanny w pełnym zakresie zapewnia starosta oławski - dodaje Golemo.

Gałuszka jest poirytowany również tym, że osoby skierowane na kwarantannę przez sanepid, bo przykładowo miały styczność z zakażonym, odbywają ją z innymi członkami rodziny. - Jaki jest sens takiej kwarantanny? - denerwuje się Gałuszka. - Przecież przebywając 2 tygodnie z innymi domownikami w tym samym miejscu przez 24 godziny na dobę można zarazić innych. Obowiązek realizacji kwarantanny został wręczony w formie decyzji administracyjnej, ale gdzie mieszkańcy mają to realizować, by zachować maksymalnie warunki bezpieczeństwa swoje oraz innych osób?

Ten temat poruszyliśmy też w pytaniach do starosty. - Warunki odbywania kwarantanny są zawsze ustalane indywidualnie, m.in. w zależności od tego, w jakich warunkach mieszka osoba poddana kwarantannie - mówi szef powiatu. - Taką decyzję każdorazowo podejmuje Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Oławie.

Starostwo podkreśla, że pełną i wiarygodną informację dotyczącą odbywania kwarantanny można uzyskać kontaktując się Powiatową Stacją Sanitarno Epidemiologiczną w Oławie, na wskazane na stronie internetowej numery telefonów i adres poczty elektronicznej, można też kontaktować się z Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego na adres poczty elektronicznej olawa@czkw.wroc.pl oraz numery telefonów 71-301-15-22, 71-301-15-52 i całodobowo na numery telefonów 509-794-677, 727-793-312, a także korzystając ze stron internetowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Głównego Inspektora Sanitarnego, Straży Granicznej.

Jacek Gałuszka, zanim napisał do redakcji, zadzwonił do oławskiego sanepidu i zadał kilka pytań, ale - jak twierdzi - nie otrzymał konkretnej odpowiedzi na swoje wątpliwości. - Stwierdzili, że jest ogromny chaos informacyjny i sami nie wiedzą - dodaje.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

Facebook/Oława999

To miły i potrzebny prezent od firmy Electrolux dla ratowników

Pracownicy na przestojach i urlopach

POWIAT

Koronawirus i praca

Jak wygląda aktualna sytuacja w oławskiej fabryce Electrolux?

- Wprowadzone obostrzenia dotyczące przemieszczania się i prowadzenia działalności gospodarczej, w tym zamykanie sklepów detalicznych, spowodowały gwałtowny spadek popytu na nasze produkty w całej Europie - mówi Dominika Kosman, rzecznik prasowy Electrolux Poland. - W związku z tym, musimy dostosować harmonogram produkcji w naszych fabrykach do obecnej sytuacji na rynku w celu ograniczenia negatywnych skutków kryzysu na sytuacje ekonomiczną firmy. Jesteśmy zmuszeni do podjęcia kolejnych kroków i zaplanowania przestoju ekonomicznego, na mocy rządowej ustawy antykryzysowej.

Od 22 do 24 kwietnia 40 procent pracowników fabryki w Oławie zostało objętych przestojem ekonomicznym, natomiast między 27 a 30 kwietnia dla około 50 procent pracowników uruchomiony zostanie przestój ekonomiczny, a pozostała cześć będzie przebywać na urlopie zgodnie z planem urlopowym. Co z wynagrodzeniem? - W okresie takiego przestoju wynagrodzenie zasadnicze będzie obniżone przez pracodawcę o 5% i wyjaśnia Kosman. - Powyższe ustalenia zostały zaakceptowane i zawarte w porozumieniu podpisanym między pracodawcą i organizacją związkową w dniu 16 kwietnia 2020 roku.

Mimo że Electrolux odczuwa skutki pandemii, to nie myśli tylko o sobie, ale pomaga innym. Przekonali się o tym ratownicy z oławskiego SOR-u, którzy otrzymali dwie pralko-suszarki. - Głębokie wyrazy uznania! - pisali ratownicy na Facebooku. - Teraz nie będziemy musieli prać swoich ciuchów służbowych w domach.

- W ramach wsparcia i podziękowania pracownikom służby medycznej za pracę, Electrolux przekazał swój sprzęt do oławskich placówek medycznych - mówi Klaudia Komsta z firmy Electrolux. - Pralko-suszarki, to tylko niektóre ze sprzętów marki Electrolux, które trafiły do pogotowia ratunkowego oraz szpitala w Oławie. Oprócz tego, do poszczególnych placówek trafiły również oczyszczacze powietrza, pralki, a także mniejszy sprzęt, jak odkurzacze, kawiarki czy czajniki.

Marka Electrolux przez cały czas prowadzi rozmowy z przedstawicielami szpitali oraz realizuje działania mające na celu przekazanie sprzętu do większej ilości placówek, które potrzebują wsparcia. Kilkadziesiąt sprzętów zostało przekazanych także innym szpitalom, m.in. we Wrocławiu, Warszawie, Ciechanowie, Szczecinie, Katowicach czy Sopocie.

(AH)

Z okazji 60 ROCZNICY ŚLUBU Najukochańszym Rodzicom
Stefanii i Janowi Dziurom
dużo zdrowia, pogody ducha,
błogosławieństwa Bożego i wielu łask Bożych
na dalsze wspólne lata życzą dzieci z rodzinami
REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

Miał prawie trzy promile I KIEROWAŁ...

OŁAWA
Niebezpieczeństwo

Obywatelowi Ukrainy grozi do 2 lat więzienia oraz wysoka grzywna

Oplem astrą zatrzymał się na stacji paliw, a po chwili podjechali policjanci, którzy dostali zgłoszenie o nietrzeźwym kierowcy. Działo się to przed godziną drugą 20 kwietnia. - 30-latka poddano kontroli stanu trzeźwości - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Wynik potwierdził podejrzenie zgłaszającego, bo w organizmie mężczyzny były prawie trzy promile alkoholu. Policjanci zabrali obywatela Ukrainy na komendę i osadzili w areszcie. Po wytrzeźwieniu podjęto czynności procesowe, przyznał się do jazdy „na podwójnym gazie". Mężczyzna już stracił prawo jazdy, ale stanie jeszcze przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów.

(AH)

KPP w Oławie

Z jazdy na „podwójnym gazie" będzie tłumaczył się przed sądem

RATOWALI NARAŻAJĄC ŻYCIE, ale obrażenia były zbyt poważne

(ck)

To był duży pożar. Płomienie objęły niemal całe mieszkanie, ale panią Marię wyciągnęli na zewnątrz mieszkańcy

OŁAWA
Niestety

Zmarła pani Maria, która poważnie ucierpiała w pożarze, do którego doszło 30 marca przy ulicy Iwaszkiewicza

Przypomnijmy, że ogień pojawił się w mieszkaniu na parterze. W środku była 79-latka, która miała problemy z chodzeniem, ale na pomoc ruszyli mieszkańcy i wyciągnęli ją na zewnątrz. Pani Maria miała poparzoną twarz, nogi, ręce i drogi oddechowe. Śmigłowcem przetransportowano ją do specjalistycznego szpitala w Siemianowicach Śląskich. Po trzech tygodniach od zdarzenia kobieta zmarła.

(AH)

ŚMIERĆ przed szpitalem

OŁAWA

65-latek zmarł 20 kwietnia dosłownie 100 metrów przed SOR-em

Prawdopodobnie to niewydolność krążeniowa. Mężczyzna od rana źle się czuł. Nie ma przeszłości chorobowej. Córka przywiozła go do lekarza, wysiadł z samochodu i nie doszedł do szpitala. Śmierć była natychmiastowa, bez możliwości reanimacji. Przez kilkanaście minut ciało leżało na ulicy, przykryte czarną folią. - Policja zabezpieczała ciało na ulicy do momentu przyjazdu samochodu z zakładu pogrzebowego - informuje oficer prasowy oławskiej policji Alicja Jędo. **(AH)**

Oławskie Centrum Odszkodowań
• Wypadki komunikacyjne
• Wypadek przy pracy
• Zakażenie szpitalne
• Skuteczna likwidacja szkód z OC,AC,NW
mgr Wojciech Pawłowski
731 97 97 97
ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława
www.odszkodowania.olawa.pl
• obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
• porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze
REKLAMA

OŁAWA
Ważny głos

Maseczki i rękawiczki WYCIĄGAJĄ ze śmietnika

Mieszkanka widziała, jak pod jednym z oławskich sklepów mężczyzna wyciąga ze śmietnika maseczkę i rękawiczki. - Będzie z tego więcej szkody niż możemy sobie wyobrazić - napisała na Facebooku

- Ten, kto rozumie i dba o siebie i innych, będzie nosił maseczki. Jeden kupi jednorazowe, drugi zainwestuje w te wielokrotnego użytku - pisze Beti. - Zaobserwowałam jednak, stojąc w kolejce pod Action, że nasi lokalni „wykluczeni" robią to wyłącznie, aby nie dostać mandatu, a maseczki pozyskują wyciągając te zużyte ze śmietnika, podobnie robią z rękawiczkami. To najczęściej panowie, których zajęciem jest odprowadzanie wózków, gustujący w tanich trunkach, którymi raczą się na skwerze przy ul. Żołnierza Polskiego czy w innych mniej rzucających się w oczy miejscach. Jak zachorują, rozniosą to po całym mieście. Może warto zwrócić na to uwagę władzom miasta, a policjantów wyposażyć w maseczki, które mogliby im rozdać?

Zainteresowaliśmy się tym tematem i pytania wysłaliśmy do oławskiej Straży Miejskiej, która od piątku rozdaje mieszkańcom maseczki (informacja o tym jest na s. 10). Czy strażnicy dotarli także do osób, o których pisze mieszkanka?

- Oczywiście - odpowiada Paweł Gardyjan ze Straży Miejskiej w Oławie. - Maseczki wręczamy również osobom bezdomnym w trakcie patrolowania miasta. W sobotę osobiście wręczałem je bezdomnym, informując, że jeśli będą jeszcze potrzebowali, mogą do nas przyjść i dostaną kolejne.

(AH)

Agnieszka Herba

Bezdomni często nie przestrzegają podstawowych zasad higieny, a aby nie dostać mandatu za brak maseczki, wyjmują je ze śmietników. Straż Miejska dociera do takich ludzi i przekazuje im czyste maseczki

Dwie osoby złamały KWARANTANNĘ, a jedna piła w parku

POWIAT
Pandemia

16 kwietnia policja powiadomiła sanepid, ponieważ dwóch mieszkańców nie było w domu, a powinni...

Funkcjonariusze codziennie sprawdzają osoby objęte kwarantanną. Ci, którzy nie stosują się do nakazu, muszą się liczyć z karą finansową. - Policjanci kontrolują, czy takie osoby pozostają w miejscu izolacji i czy nie potrzebują pomocy - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Dwóch mieszkańców Jelcza-Laskowic złamało nakaz kwarantanny. Funkcjonariusze nie zastali ich tam, gdzie powinni być.

W Oławie natomiast policjanci spotkali mężczyznę, który w parku pił alkohol (wtedy obowiązywał zakaz wstępu do parków i lasów). O tym przypadku, jak również o osobach, które złamały kwarantannę policja powiadomiła sanepid, który może nałożyć karę nawet do 30 tys. złotych.

Policja apeluje o stosowanie się do obowiązujących zaleceń i informuje o stosowaniu represji w przypadku rażących naruszeń obowiązujących nakazów i zakazów, dotyczących zapobieganiu rozprzestrzeniania się epidemii. **(AH)**

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS SM ODRA, ZWiK, REMONDIS ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł
TUTAJ RACHUNKI OPŁACA SIĘ NAJTANIEJ
1. ul. Chrobrego 33 a (sklep firmowy Brudnik)
2. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
3. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
4. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
5. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
REKLAMA

TWÓJ 1% CZYNI CUDA
MOŻESZ POMÓC I PRZEKAZAĆ NAM 1% SWOJEGO PODATKU
Wpisując do rocznego zeznania podatkowego
KRS 0000083236
opp

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
• OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
• WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
• ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT
Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

Biegły: - W sprawie Komendy to NIE była opinia KATEGORYCZNA

WROCŁAW
Z sądu

20 lat temu przekonywał, że ślady ugryzień na ciele Małgosi, ofiary brutalnego gwałtu w Miłoszycach, pochodzą od zębów Tomasza Komendy. Dziś ten sam biegły dowodził, że widocznie został źle zrozumiany lub omyłkowo zapisano jego zeznanie

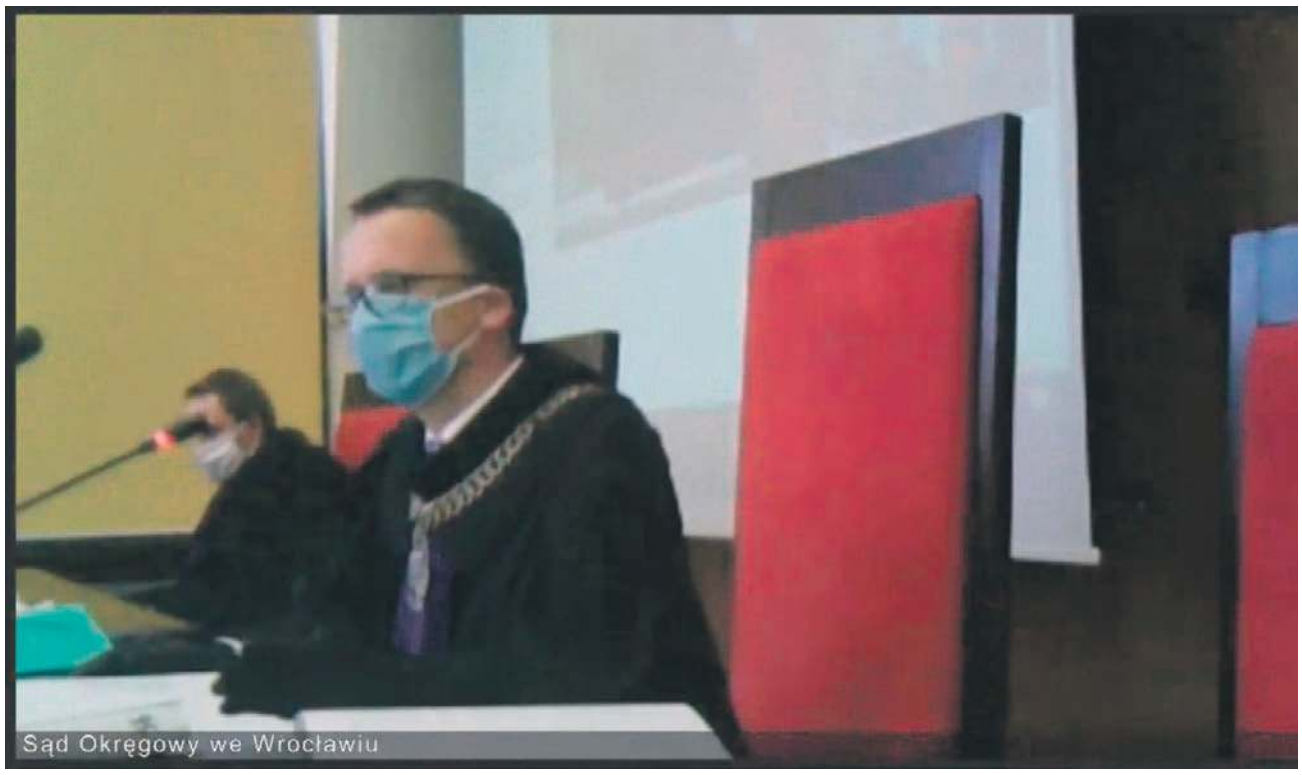

Rozprawa, prowadzona przez sędziego Marka Poteralskiego, odbywała się ze szczególnym zachowaniem ostrożności ze względu na pandemię koronawirusa. Niestety, z powodu kłopotów technicznych nie udała się wideokonferencja z udziałem biegłego

We wtorek przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu wznowiono głośny proces w sprawie zbrodni miłoszyckiej, przerwany parę tygodni temu ze względu na pandemię.

Na 21 i 24 kwietnia zaplanowano rozprawy celem przesłuchania biegłych z zakresu medycyny sądowej. Ze względów bezpieczeństwa mieli być oni obecni w Zakładzie Medycyny Sądowej, na sali rozpraw zaś jedynie na ekranie - przesłuchanie zaplanowano w formie wideokonferencji. Pozostałych uczestników procesu obowiązywały wszystkie rygory i ograniczenia wprowadzone aktualnie w związku z pandemią koronawirusa, a więc dystans fizyczny, maseczki, rękawiczki. Dotyczyło to sędziego, oskarżonych, ławników, prokuratora czy obrońców. Mając na względzie bezpieczeństwo i dążąc do ograniczania liczby osób na sali rozpraw, dziennikarzom także zaproponowano zdalny udział w procesie za pomocą internetu.

Ostatecznie z powodu problemów technicznych dr Jerzy Kawecki przyszedł jednak na salę rozpraw. To on jako pierwszy w styczniu 1997 roku badał ciało piętnastoletniej Małgorzaty i to jego opinia zaważyła na skazaniu Tomasza Komendy. Zdaniem tego biegłego ślad ugryzienia na ciele ofiary pochodził od jego zębów. Do tego dochodziły wtedy jeszcze dużo słabsze dowody w postaci porównania materiału genetycznego oraz ślady zapachowe - ostatecznie jednak te dowody uznano za niejednoznaczne. Po 18 latach Komendę zwolniono z więzienia i uniewinniono, bo nowe dowody zebrane przez prokuraturę (głównie porównanie śladów DNA), wskazują na zupełnie innych sprawców. I to oni siedzą teraz na ławie oskarżonych.

*

Biegły opowiadał we wtorek przed sądem, jak wyglądały oględziny zewnętrzne zwłok dziewczyny w miejscu ich znalezienia. Potwierdził, że w całości podtrzymuje wnioski, jakie wtedy sformułował.

- Przyczyną śmierci były rozległe obrażenia narządów płciowych, prowadzące do krwawienia - mówił biegły. - Z jednej strony zgon spowodowany był niską temperaturą, a było wtedy w nocy minus 18 stopni, z drugiej - krwawieniem z rozległych obrażeń.

Jego zdaniem narzędziem, które spowodowało te obrażenia, mogła być ludzka ręka, a charakter obrażeń świadczy o działaniu sprawcy ze szczególnym okrucieństwem. Takie obrażenia nie mogły powstać podczas stosunku płciowego. Według biegłego w ogóle odbycie stosunku z ofiarą w czasie tego zdarzenia jest dyskusyjne. - Opierając się na oględzinach sądowo-lekarskich, a także na moim doświadczeniu, prawdopodobna wydaje się hipoteza, że takie okaleczenie denatki mogło wynikać z niemożności zrealizowania rozładowania napięcia seksualnego, czyli niemożności odbycia normalnego stosunku - mówił Jerzy Kawecki. - To mogło być coś w rodzaju zemsty za swoją niedyspozycję seksualną.

Obrońca Norberta Basiury mecenas Renata Kopczyk chciała w takim razie wiedzieć, czy gdyby faktycznie nie doszło wtedy do stosunku, to czy jest możliwość, aby na miejscu zbrodni pojawiła się sperma.

- Może taka sytuacja wystąpić, by pojawiły się ślady nasienia - odpowiadał biegły.

Trochę czasu zajęło ustalenie, ile trwały i kiedy przebiegały oględziny, bo w aktach jest spory bałagan. Protokół z oględzin zwłok ma np. datę 3 stycznia, choć wiadomo, że doszło do nich już 1 stycznia rano. Na dodatek nie ma na nim podpisu biegłego.

- Nic nie mogę powiedzieć na ten temat, nie pamiętam, dlaczego nie ma mojego podpisu - mówił Kawecki. - Byłem na miejscu, a protokół sporządzał policjant.

Obrońca Ireneusza M. dopytywał o skarpetki, które Małgosia miała na nogach, gdy znaleziono jej ciało.

- Czy w czasie sekcji zwłok denatka miała na sobie białe skarpetki?

- Miała. Jest dokumentacja fotograficzna z sekcji.

- Dlaczego tych skarpetek nie udało się zachować jako dowodu?

- Nie pamiętam okoliczności dotyczących tych skarpetek. Wszelkie materiały, które mogą się przydać, są zabezpieczane przez policję, na miejscu jest pracownik sekcji kryminalistycznej.

- Czy te skarpetki zostały zniszczone w czasie sekcji zwłok?

- Nie pamiętam okoliczności związanych z tymi skarpetkami.

Sprawę jednoznacznie wyjaśnił sędzia Marek Poteralski, odczytując odpowiedni zapis w aktach sprawy, z którego wynika, że skarpetki zostały zniszczone w czasie sekcji przez pocięcie, ale - jak zanotowano - nie było na nich żadnych mikrośladów.

Biegły: - Nie pamiętam tego, polegam na treści tej notatki.

Obrońca Ireneusza M. chciał wiedzieć, dlaczego z miejsc ugryzienia dziewczyny nie pobrano wymazu, skoro sprawca mógł tam pozostawić ślady biologiczne.

- Nie pamiętam tego - odpowiedział biegły.

*

Jerzy Kawecki dobrze pamiętał za to badania uzębienia, które zmierzały do wskazania osoby, od której mogły pochodzić ślady ugryzienia na ciele denatki. Badania przy udziale innego biegłego Wiesława Semiczka przeprowadzano z udziałem wszystkich wytypowanych do sprawy mężczyzn. Dokumentowano fotograficznie stan uzębienia, robiono opis, następnie pracownik protetyki stomatologicznej robił odlewy gipsowe górnego i dolnego uzębienia. Po uzyskaniu odlewów i po próbach na odpowiednim materiale, a także przez porównanie cech uzębienia zgryzu z cechami ugryzień, przede wszystkim na piersi denatki, biegli dochodzili do tego, od kogo mogły pochodzić te ślady.

- W oparciu o przeprowadzone badania wysnuliśmy wnioski, które znalazły się w opinii pisemnej, dotyczącej także Tomasza Komendy - mówił biegły. - Chciałem podkreślić, że opinia nie była kategoryczna. Było tam, że obrażenia powstały od uzębienia Tomasza Komendy lub każdej innej osoby o takim samym układzie zębów i ich charakterze.

- Czy po tych badaniach coś się zmieniło? - pytał sąd.

- Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego podczas rozprawy zostało zanotowane, że to było kategoryczne twierdzenie. Moim zdaniem to jest pomyłka pisarska. Nie prowadziliśmy żadnych dodatkowych badań. Nie autoryzujemy też protokołów sporządzanych przez protokolantów sądowych.

W protokołach z procesu Tomasza Komendy sprzed 19 lat są jednak kategoryczne stwierdzenia, że ślady na ciele Małgosi pochodzą właśnie od niego. I miał to zeznać biegły Jerzy Kawecki. Miał też wtedy mówić, że człowiek ma niepowtarzalne uzębienie i na podstawie uzyskanych śladów można wskazać kategorycznie jedną osobę, od której one pochodzą. Zeznawał wtedy, że w literaturze oraz w praktyce nie spotkał się z tym, aby dwie osoby miały tak samo ukształtowane naturalne uzębienie.

Dziś Kawecki mówił, że jednak może nastąpić powtórzenie układu zębów u różnych osób.

- Oczywiście pewność stwierdzenia zgodności zależy do stanu uzębienia, od liczby zębów, od śladów, jakie mamy - zeznawał we wtorek. - W tym przypadku śladów zębów nie było wiele. Nie można więc mówić o kategoryczności. W protokołach przesłuchania pojawiają się informacje o 12 zębach, ale to jest czysto teoretyczna informacja, że gdy mamy ślady od sześciu górnych i od sześciu dolnych zębów, to zbliżamy się do kategorycznej oceny, że mogły powstać od konkretnego osobnika.

Oskarżony Ireneusz M. chciał wiedzieć konkretnie, czy dużo osób może mieć taki sam układ zębów.

- Tak można uznać, zwłaszcza jeżeli śladów do porównania mamy mało - mówił biegły. - Chyba, że są wyjątkowe zniekształcenia, co do usadowienia zębów, przechyły itp.

- Cytuję z pana opinii: „Z pewnością nie mogły powstać od zębów Ireneusza M.”.

- Podtrzymuję także tę opinię dotyczącą M. Nie zaszły żadne okoliczności, które mogły wpłynąć na zmianę. Jeżeli byłyby wtedy jakieś wątpliwość, to badania byłyby powtórzone. Odpowiadamy jako autorzy tej opinii za to, co tam napisaliśmy.

- W takim razie proszę o uchylanie mi aresztu, skoro biegły tak uważa - mówił Ireneusz M. - Nie ma takiej możliwości, aby te ślady były moje. Jednoznacznie. A dalej jestem aresztowany.

Sąd zajmie się tym wnioskiem później.

Biegły Kawecki odniósł się do innych badań uzębienia, jakie robiono Ireneuszowi M.: - To jest normalne w życiu i w praktyce sądowej, że biegli mają inne zdanie.

Jego zdaniem wszystko w tej sprawie zrobiono zgodnie z procedurą, nie było możliwości sfałszowania opisu, np. podpisania czyjegoś odlewu innym nazwiskiem, a pobieranie odcisków i opisywanie ich odbywało się w jego obecności.

Obrońca Ireneusza M. chciał się dowiedzieć, dlaczego w przypadku odcisków uzębienia Tomasza Komendy były robione dodatkowe badania z wykorzystanie proporcji. - Z powodu złego wykonania zdjęć i skrótów perspektywicznych śladów utrwalonych na tych na zdjęciach nie można było ich porównać z odciskiem zębów Komendy, dlatego też posłużyliśmy się proporcjami, dla lepszego porównania - tłumaczył biegły.

- Czy gdybyście mogli wymierzyć rzeczywiste wymiary, czy wyniki tych badań byłyby bardziej precyzyjne?

- Gdybyśmy dysponowali bardziej doskonałymi metodami, to należałoby się spodziewać lepszych efektów. Nie mieliśmy wtedy możliwości wspomagania się komputerami.

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl

ZGUBIONO ZEGAREK MĘSKI
Zegarek męski, na ciemnym brązowym pasku, z grawerem na odwrocie. Zegarek ma wartość sentymentalną.
Na znalazcę czeka nagroda 606-889-621
REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

CTKiR Browar Probus FB

Przekazanie urządzenia przedstawicielom szpitala

Probus szpitalowi

OŁAWA

Cenna inicjatywa

- Słowo się rzekło: na ręce dyrektora oławskiego szpitala Andrzeja Dronsejki oraz inicjatora akcji wspomagania lokalnej służby zdrowia, kardiologa Jakuba Wilczyńskiego, przekazaliśmy specjalistyczne urządzenie do wysokoprzepływowej tlenoterapii donosowej (NHF), wraz z koncentratorem tlenu - poinformował parę dni temu na swoim profilu CTKiR „Browar Probus".

MyAirvo 2 zapewnia wsparcie czynności oddechowej i nawilżanie dróg oddechowych przy jednoczesnym komforcie i łatwości użycia. Tlenoterapia NHF jest uznawana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), jako jedna z metod leczenia pacjentów z niewydolnością oddechową, wywołaną przez Covid-19.

Dotychczas oławski szpital dysponował tylko jednym takim urządzeniem.

(CK)

POWIAT

Nowa szefowa

Niekoronawirusowa zmiana w PCPR

Jeszcze przed ogłoszeniem stanu epidemii i wdrożeniem walki z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, Zarząd Powiatu w Oławie dokonał roszady na stanowisku dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Od 2 marca Małgorzatę Trybułowską zastępuje na tej funkcji Anna Wójcik

Jak pamiętamy, władze powiatu odwołały Trybułowską ze stanowiska 30 stycznia, motywując to „utratą zaufania" i „brakiem wystarczających zdolności do kierowania placówką, zapewnienia prawidłowej organizacji pracy i prawidłowego ułożenia relacji z pracownikami". Twórczyni i zarazem wieloletnia szefowa oławskiego PCPR nie zgodziła się z tą decyzją. Odwołała się do sądu pracy, a ten ustanowił mediatora, któremu polecił załagodzić konflikt między pracownikiem a pracodawcą. Ze względu na epidemię, te działania zostały jednak czasowo wstrzymane...

Władze powiatu postanowiły szybko znaleźć następcę Małgorzaty Trybułowskiej i jeszcze przed otrzymaniem od niej sądowego pozwu ogłosiły nabór na nowego dyrektora PCPR. Konkursową rywalizację rozstrzygnięto 27 lutego i ogłoszono zwycięzcę, którym została Anna Wójcik z Nadolic Wielkich. Jak napisano w uzasadnieniu, właśnie ta kandydatka z grona kilku oferentów uzyskała najwięcej punktów, a podczas rozmowy kwalifikacyjnej „wykazała się bardzo dobrą znajomością przepisów prawnych z zakresu funkcjonowania samorządu powiatowego, pomocy społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudniania osób niepełnosprawnych".

Anna Wójcik urodziła się w 1970 roku w Nowej Rudzie. Dużą część dorosłego życia spędziła na Opolszczyźnie. Studiowała na Uniwersytecie Opolskim resocjalizację i zarządzanie pomocą społeczną. Zgodnie ze zdobytym wykształceniem, w 1998 roku rozpoczęła pracę zawodową w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w podopolskim Prószkowie, jako pracownik socjalny. W 2003 została szefową tej instytucji, przemianowaną rok później, po uzyskaniu przez Prószków praw grodzkich, na Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W styczniu 2009 wieloletnia wójt, a potem burmistrz Prószkowa - Róża Malik, powołała Annę Wójcik na swojego zastępcę.

- Pani Ania doskonale sprawdziła się w roli dyrektora MOPS - tłumaczyła swój wybór reprezentująca mniejszość niemiecką szefowa miasta. - Po odejściu z urzędu Bogusława Dziatkiewicza, w połowie 2008 roku, długo myślałam o konkursie, ale ostatecznie zdecydowałam się na znaną mi i sprawdzoną w bojach osobę.

Obie panie współpracowały razem aż do jesieni 2018, kiedy to Róża Malik przegrała wybory na burmistrza na nową kadencję. Jej wyborcza porażka była sporym zaskoczeniem, aczkolwiek funkcje straciło wtedy również trzech innych włodarzy opolskich gmin, zdominowanych przez mniejszość niemiecką. Jedną z przyczyn było zamieszanie, spowodowane zmianą granic tych samorządów i wchłonięciem ich części przez miasto Opole. Tę administracyjną reformę skutecznie przeforsował w Warszawie pochodzący z Opola ówczesny wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki. Mieszkańcy podopolskich gmin pokazali więc w wyborach czerwoną kartkę swoim dotychczasowym i wieloletnim wójtom lub burmistrzom, którzy nie zdołali się temu przeciwstawić.

W okresie długiej współpracy z Różą Malik przez pewien czas Anna Wójcik łączyła stanowiska zastępcy burmistrza oraz sekretarza gminy i na tym drugim pozostała jeszcze przez kilka miesięcy po wyborach z jesieni 2018. Była również szefową rad nadzorczych dwóch miejskich prószkowskich spółek - Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz zajmującego się zbieraniem i utylizacją odpadów Gminnego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego. Ukończyła także dodatkowe studia na Uniwersytecie Wrocławskim, z zakresu administracji. Ostatecznie odeszła z pracy w Urzędzie Miejskim Prószkowa w połowie 2019 roku.

- Moje dwie dorosłe córki osiadły na stałe we Wrocławiu, więc my również razem z mężem postanowiliśmy przenieść się gdzieś bliżej stolicy Dolnego Śląska i wybraliśmy Nadolice Wielkie - mówi nowa szefowa oławskiego PCPR, która w drugim półroczu 2019 zajęta była urządzaniem nowego domu i wspomaganiem męża w działalności gospodarczej. Ustabilizowanie rodzinnego życia zbiegło się z konkursem, ogłoszonym przez Zarząd Powiatu, więc podjęła wyzwanie i właśnie taką drogą wróciła do pracy zawodowej.

Początek nie jest łatwy, bo nałożył się na walkę z koronawirusową pandemią. Przed nową szefową PCPR wkrótce także poważne zadanie logistyczne, związane z planowaną przeprowadzką do dawnego internatu, przy ul. ks. Kutrowskiego. Na potrzeby Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie jest tam obecnie modernizowane całe piętro. Według zamierzeń starosty i Zarządu Powiatu, nowe pomieszczenia dla PCPR mają być gotowe do użytku jeszcze w tym roku.

(KAT)

Rudolf Zmarzły www.folwark.de

Anna Wójcik - nowa dyrektor oławskiego PCPR

Agencja Opłat
EXPERT

W związku z obecną sytuacją epidemiologiczną informujemy o zmianie godzin pracy.

- Agencja Opłat - Oława ul. Kutrowskiego 29c w Sklepie Intermarche czynna: **pn-pt 8.00 - 15.00**
- Agencja Opłat - Oława ul. B. Chrobrego w Sklepie " Kwadraciak" czynna: **pn-pt 8.30-11.30**
- Agencja Opłat - Oława pl. Gimnazjalny 5b lok. A (Plastry Miodu) **- z powodu pandemii zamknięte do odwołania**

Potrzebujesz opłacić Rachunki, skorzystać z Pożyczki lub Kredytu Zapraszamy do Agencji Opłat Expert.

Pamiętaj jeśli nie musisz to nie wychodź z Domu!!! Wszystko możemy załatwić telefonicznie - Zadzwoń 501-169-184.

REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

Matka: - To, co się teraz dzieje, to jakaś kpina!

POWIAT

Szpital przeprasza

Najpierw dzwoniła do szpitala, ale nikt nie odebrał. Ubrała więc dziecko i pojechała. Wróciła zdenerwowana, bo pomocy dla trzylatka nie uzyskała. - Nigdy nie widziałam takiego pustego szpitala i tak pełnych aptek - mówi pani Sylwia. - Człowiek musi radzić sobie sam. Przekonałam się o tym na własnej skórze, no i - niestety, jeszcze gorzej - na skórze mojego ukochanego dziecka

archiwum prywatne

Pani Sylwia, opisując swoją historię w internecie, wywołała lawinę komentarzy, w zdecydowanej większość popierających jej zdanie

Wielu powie, że to sprawa błaha, bo tylko kleszcz, ale każdego roku, gdy robi się cieplej, pojawiają się komunikaty informujące o tym, że duże znaczenie ma jak najszybsze usunięcie kleszcza, a niedobrym objawem jest pojawienie się czerwonej obwódki wokół miejsca ugryzienia. Pani Sylwia rano w sobotę 11 kwietnia zobaczyła kleszcza na nodze trzyletniego syna. Wokół ugryzienia na skórze już było czerwone kółko. Kobieta wiedziała, że nie ma na co czekać. Po tym, jak nie mogła się dodzwonić do szpitala, wsiadła w samochód i z Chwałowic przyjechała do Oławy.

- Zabezpieczeni jak tylko możemy, dzielnie maszerujemy do jednych drzwi, zamknięte, oklejone taśmą - relacjonuje. - Patrzę, obok SOR-u zrobione jest „specjalne" stanowisko, przy którym stoi przemiły pan strażak. Mówi: „Oni tam panią wyśmieją, niech pani kupi w aptece specjalny zestaw i sama wyciągnie. Ale jak już pani jest, to niech pani spróbuje". Idę z drugiej strony. Jakaś pielęgniarka wychodzi do samochodu, wraca, drzwi otwarte, brak taśmy, wchodzę do budynku. Drzwi na oścież otwarte do gabinetu. Zza pleców słyszę krzyk owej pielęgniarki, gdzie ja się wybieram, po co przyjechałam i że mam stanąć przed drzwiami i postępować zgodnie z instrukcjami, wywieszonymi na drzwiach. Zamknięto mi drzwi na zamek przed nosem. Instrukcje mówią: dzwonić do lekarza pod numer taki i taki, po teleporadę, a żeby dostać się na świąteczną pomoc, trzeba dzwonić. No okej, myślę sobie, jestem tu, czekam, na pewno muszę wejść i tego kleszcza wyjąć, dzwonię więc dzwonkiem. Przez drzwi słyszę krzyk pielęgniarki: „Mówiłam pani, że ma pani postępować zgodnie z instrukcją!". Na to odkrzykuję, że przecież to robię! A ona, że nie, że ja mam zadzwonić do lekarza. Dzwonię. Odbiera lekarz mówiący łamanym polskim. I mówi do mnie: „Pani sobie założy rękawiczki i pani wyciągnie. Niech pani kręci, kręci, kręci, tak nawet kilka minut i wyjdzie". Zero więcej pytań, zero informacji...

Kobieta pojechała więc do apteki po zestaw do wyciągania kleszczy. Nie chciała tego robić, bo wiedziała, że w obecnym czasie przebywanie w aptece jest ryzykowne. Nie miała jednak wyjścia. Farmaceutka powiedziała, że z takim małym chłopcem to jednak powinna pojechać do szpitala, bo jeśli jest czerwona obwódka, to dziecko powinno dostać antybiotyk.

W tak zwanym międzyczasie mąż pani Sylwii, wiedząc już, że żona nie uzyskała pomocy w szpitalu w Oławie, zadzwonił do Brzegu. - Już przez telefon usłyszał, żeby jak najbardziej przyjeżdżać - mówi Sylwia. - A tam pełen profesjonalizm, miło i spokojnie. Mąż i syn w maskach przeszli przez specjalny namiot (wojsko, pomiar temperatury, wypełnianie dokumentów) i zostali przyjęci. Jeszcze nawet zostali przeproszeni, że tak długo to trwa, bo mają dużo pracy. A synek zachwycony, bo był pochwalony za ładną maskę. Jesteśmy zasypywani informacjami, jak to mniejsze i większe przedsiębiorstwa pomagają naszemu szpitalowi. Nawet jedzenie dostarczają. A ja się pytam - przepraszam bardzo, dlaczego? Pan doktor, który nie przyjmuje pacjentów na świątecznej pomocy, dostaje posiłek? Z jakiej racji? Rozumiem dostarczanie posiłków szpitalom zakaźnym, gdzie lekarze walczą dzień i noc z wirusem. Oczywiście! Ale u nas?! Myślałam o tym już jakiś czas temu, kiedy czytałam, że są zamykane przychodnie i ciężko skontaktować się z lekarzami, chociażby po to, żeby dostać receptę na leki na chorobę przewlekłą, z którą się zmagamy. Niestety, teraz sama tego doświadczyłam. Okazuje się, że tak naprawdę chorować możemy, ale tylko na koronę. Przyszedł koronawirus, szyjemy maski, wspieramy finansowo instytucje. Oddajemy swoje zasoby. A my co dostajemy? Zakazy, nakazy, kary i błądzenie we mgle...

O odniesienie się do sprawy, opisywanej przez panią Sylwię, poprosiliśmy dyrekcję oławskiego szpitala. Andrzej Dronsejko, dyrektor oławskiego SP ZOZ przeprosił mieszkankę i jej synka za zachowanie lekarza:

- W trudnym czasie epidemii spotykamy się z nowymi zagrożeniami i sytuacjami, które stawiają przed nami wszystkimi nowe wyzwania. Nie powinniśmy jednak zapominać o pacjencie i jego problemach, które - choć z punktu widzenia personelu medycznego mogą wydawać się błahe - to jednak dla pacjenta mogą być bardzo ważne i niepokojące. Przepraszamy Małego Pacjenta i Jego Mamę za zaistniały incydent, który naraził ich na dodatkowy stres w tej i tak trudnej sytuacji. Myślę, że uwagi czytelniczki są dla nas bardzo ważną wskazówką, aby walka z koronawirusem nie przysłoniła innych, istotnych dla naszych pacjentów problemów. Mamy nadzieję, że te uwagi i nasze rozmowy z personelem szpitala pozwolą uniknąć w przyszłości podobnych sytuacji, oczywiście przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, związanych z epidemią.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

Czas teraźniejszy

jkaminski@gazeta.olawa.pl

Jerzy Kamiński

Chaos informacyjny rozlał się po Polsce jak kolejny wirus. Mnóstwo pytań zawisło w powietrzu niczym zakażone kropelki w wydychanej parze. Mają kłopot z dotarciem do adresata, nie są dość silne na uruchomienie właściwej odpowiedzi, nie mogą trafić do odpowiednich skrzynek pocztowych (być może ktoś je wcześniej zarezerwował na wybory, więc teraz mają kwarantannę?).
Pytajniki mają sporo roboty, bo zdania z nimi na końcu rozrastają się do wielokrotnie złożonych, krążą bez wytchnienia, bez możliwości odpoczynku i ustąpienia miejsca zdaniom twierdzącym.
Nie wiadomo dlaczego pandemia premiuje nadmiar trybu rozkazującego, zdania niedokończone, jakieś dziwne równoważniki, niedopowiedzenia, ogólniki, które rozsiadły się w paragrafach specustawy czy w kolejnych odsłonach tarczy, raczej otwierających dyskusję niż ją zamykajacych. I bez odpowiedzi na wszystkie ważne pytania.
Już dawno świat nie znalazł się w sytuacji, gdy naprawdę chyba nikt nie zna prawidłowych odpowiedzi na tak wiele pytań. Kiedy to się skończy? Czy się skończy? Kiedy będzie szczyt zachorowań? A co nas czeka jesienią? Czy szczepionka uchroni nas za rok? Kiedy będzie lekarstwo na tę zarazę? Nie wiemy. Nic nie wiemy. Trzeba się przyzwyczaić, że to jest najlepsza odpowiedź, bo cała reszta to na razie najczęściej zwykłe spekulacje.
Powoli uczymy się żyć z dnia na dzień, nie wiedząc co będzie za tydzień, bez przewidywania tego, co za miesiąc czy dwa.
Bez rezerwowania czasu na wyjazd, na spotkanie, na święta. Bez czekania na coś zaplanowanego. Na coś, co przyjdzie. Bo nie wiadomo, czy przyjdzie.
Czas przyszły - tryb przypuszczający.

*

Uczymy się żyć w czasie teraźniejszym, co wcale nie jest łatwe.
Dziś oławski cmentarz jest otwarty, jutro zamykany, a pojutrze ponownie otwierany.
Dziś najważniejsi ludzie w państwie apelują o noszenie maseczek i przestrzeganie odpowiednich odległości, a jutro sami w asyście ochrony i partyjnej świty idą pod pomnik czy na zamknięty cmentarz, w przekonaniu, że akurat im wolno, że ich nie dotyczy prawo, które sami wprowadzają.
Dziś nie mogę iść do lasu, za tydzień mogę.
Najpierw nie ma zaleceń, aby nosić maseczki, teraz są obowiązkowe. Rząd ogłasza, że będą obowiązkowe, bo już wie, że chronią, ale... dopiero za tydzień. A co z dbaniem o nasze życie w czasie tych siedmiu dni?
Egzaminy i matury przesunięte na nie wiadomo kiedy, więc trzeba czekać nie wiadomo jak długo.
Podobnie z wieloma imprezami.
Jedni przyznają się do niewiedzy, więc zakazują ich organizacji do odwołania. Innym wydaje się, że cokolwiek wiedzą, więc zawieszają wydarzenia kulturalne i sportowe akurat do 17 maja (Jelcz-Laskowice), czy do końca lipca (gmina Oława).
Jedni już dzisiaj dla bezpieczeństwa rezygnują z organizacji imprez wrześniowych (zlot absolwentów oławskiego LO), a jeszcze inni dla tego samego bezpieczeństwa przesuwają je właśnie na wrzesień (Komunie Święte).
Rząd nazywa to nową normalnością...

*

Nikt nic nie wie i wygląda na to, że z tą niewiedzą przyjdzie nam żyć dłużej.

*

Za to czas przeszły ma się świetnie. Wszystko było jakieś lepsze, jaśniejsze, życie bardziej wygodne, niż nam się wydawało.
Wszystko było bardziej. Zieleń zieleńsza, cukier słodszy, nasze żony piękniejsze, wódka mocniejsza... Ech! Tęsknimy za tym, co było. Bo przecież wcale nie było tak źle, choć wówczas tak mówiliśmy. Tyle że to czas przeszły.

eprasa.pl b9b6db3250

MARCINKOWICE

Wyjątkowa akcja

Maseczki CZEKAJĄ na furtce

Jeśli mielibyśmy podpowiadać, kto zasługuje na honorowe obywatelstwo tej wsi, jednym z kandydatów powinna być Magda Osika-Jakobsze. Dla swoich sąsiadów uszyła już ponad tysiąc maseczek

Jerzy Kamiński

Magda Osika-Jakobsze wiesza na furtce kolejną porcję maseczek

To produkt pierwszej potrzeby, od tygodnia przedmiot pożądania dla wszystkich. Skąd go wziąć? Można oczywiście kupić, ale o ile przyjemniej, gdy wiadomo, że ktoś się o nas zatroszczył i sam zrobił maseczkę specjalnie dla swoich sąsiadów. Ze względów bezpieczeństwa gotowe czekają zawieszone na furtce, więc można odebrać wprost z chodnika.

Magda jest kosmetyczką, „robiła paznokcie" w Marcinkowicach, ale ze względów bezpieczeństwa musiała zamknąć zakład. Właściwie już chwilkę potem zaczęła szyć maseczki. Nie, nie jest krawcową. Kiedyś wpadła na pomysł, że spróbuje szyć, więc w „Lidlu" kupiła sobie maszynę Singera. Nigdy wcześniej nie szyła, więc tak naprawdę teraz uczy się na tych maseczkach.

- Najpierw miałam pomysł, aby pomóc rodzinie, może najbliższym sąsiadom - mówi Magda Osika-Jakobsze. - Potem zawiozłam do apteki i do sklepu. Wreszcie wrzuciłam post na Facebooku, że jeżeli ktoś z mieszkańców Marcinkowic potrzebuje, to ona mu uszyje.

I ludzie zaczęli się zgłaszać. Z czasem naprawdę masowo. Magda szyła od 8.00 rano do północy. Potem znów pomyślała o innych.

- Ten pomysł przyszedł przed świętami, jak wracałam ze sklepu - opowiada. - Zobaczyłam przed domem staruszkę o lasce, za to bez maski. Poleciałam po maskę i jej wręczyłam. Wtedy pomyślałam, że przecież tacy, jak ta pani, nie wchodzą na media społecznościowe, to skąd mogą wiedzieć, że im uszyję.

Wtedy skontaktowała się z sołtysem, który organizuje doroczny bal seniora, więc musi wiedzieć, gdzie ich szukać i ilu. Zareagował. Udostępnił post, pozbierał zamówienia. Dwa dni później raportował Magdzie, że ma już 30 chętnych na maseczki.

Swoje materiały wykorzystała bardzo szybko. Sołtys dał trochę pieniędzy ze środków sołeckich, a ludzie, którzy odbierali maseczki, zauważyli, czego brakuje do produkcji, więc donosili. Czasami nieużywane prześcieradła albo nową pościel po wyrośniętych przedwcześnie dzieciach. I to wszystko przerabiała na maseczki. Kolorowe, żeby się podobały.

- Dzisiaj zadzwoniła koleżanka i mówiła, że jak potrzebuję, to ona chętnie pomoże, tylko czeka na rozkazy - mówi pani Magda. - Ludzie są bardzo chętni do pomocy, niektórzy nawet przychodzili z pieniędzmi, chcieli mi je dawać, ale nigdy nie biorę. Od początku była mowa, że robię i rozdaję za darmo. Ale materiały do produkcji chętnie przyjmuję.

Co na to wszystko rodzina? W domu dwóch synów, ale oni raczej szyciem się nie pasjonują, choć starają się pomagać. A mąż?

- Przyzwyczaił się, że jak w coś się angażuję, to koniec. Stara się nawet gotować. Plany były takie, że teraz to wreszcie posprzątamy cały dom, bo tak normalnie nigdy nie ma na to czasu. Dobra, mówię, teraz czasu będzie tyle, że musi się udać. I nic z tego. Dom jest w jeszcze gorszym stanie, bo teraz kuchnia stała się szwalnią, a nitki są wszędzie.

Czasem ma chwile zwątpienia. Gdy prosi, aby ludzie pisali pod postem, bo tak szybciej, a piszą w prywatnych wiadomościach, co wymaga odpowiadania. A wtedy brakuje czasu na szycie. Albo wtedy, gdy ktoś przesadza. Prosi o trzy maseczki, za chwilę o dziesięć, by zakończyć prośbę na piętnastu. Wtedy Magda prosi o rozsądek. Ale nigdy nie odpuszcza. Bo - jak uważa - zawsze warto pomagać.

- Nie robię tego bezinteresownie - uśmiecha się. - To naprawdę jest super uczucie, kiedy coś można zrobić dobrego. Jest to w pewnym sensie egoistyczne, bo chcesz się dobrze poczuć, ale taka jest prawda. Pomaganie jest bardzo przyjemne.

To jest ten motor napędowy, który pracuje z jeszcze większą mocą, gdy okazuje się, że maseczki naprawdę cuda działają. Serio!

Część swoich prac Magda wystawia na licytacje dla chorej Marty Zakowicz z Bystrzycy. - Trzy dni temu koleżanka wylicytowała cztery moje maseczki za 200 złotych, wpłaciła i ponownie przekazała na licytację - opowiada Magda. - Potem druga wylicytowała je ponownie za 200 zł, ale zapłaciła 300.

Wychodzi, że te cztery maseczki są warte 500 zł! To chyba najdroższe maseczki w Polsce!

Pogodna blondynka nie pierwszy raz bierze się za pomoc innym. Gdy parę lat temu przyjaciółka zachorowała na białaczkę, zaangażowała się w działalność Fundacji DMKS, zajmującej się szukaniem dawcy dla każdego pacjenta na świecie, potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych z krwi lub szpiku kostnego i prowadzącej bazę takich dawców.

- Ona nie tylko szyje dla innych - zdradza Agnieszka, która właśnie przyszła po parę maseczek dla rodziców i teściów. - Zawsze chętnie się udziela. Mamy w Marcinkowicach fantastyczny plac zabaw, a jedną z głównych inicjatorek tego przedsięwzięcia była właśnie Madzia, która bardzo często angażuje się w takie akcje. Ma bardzo dobre serduszko. Zawsze widzi, że ktoś inny ma dobre, ale tak naprawdę to ona jest aniołkiem.

Ile już będzie tych maseczek? Magda nigdy nie liczyła, ale syn kiedyś spytał o to, więc przeliczyła, ile gumki zeszło i wyszło, że na ponad 1000 sztuk. Ale to było tydzień temu...

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl

arch. prywatne

Cała rodzina Kluzów w maseczkach do Magdy. Od lewej: Dalia, Sylwek, Nadia i Tomek

W maseczkach od Magdy

arch. prywatne

Magda (ale inna)

arch. prywatne

Maciej Żyłajtys

arch. prywatne

Zosia

eprasa.pl b9b6db3250

POWIAT

Ważne!

Doświadczasz przemocy domowej? Pamiętaj, masz rozwiązanie!

W związku z występującą pandemią, osoby doznające przemocy w rodzinie są jeszcze bardziej narażone na krzywdy ze strony najbliższych. Dlatego tak ważne jest byśmy reagowali, prosili o pomoc, ale także nie byli obojętnie na krzyki za ścianą

- Pamiętaj, nikt nie ma prawa krzywdzić ciebie i bliskie tobie osoby - przypomina Powiatowy Ośrodek Interwencji Kryzysowej

Powiatowy Ośrodek Interwencji Kryzysowej przypomina, że przyjmuje zgłoszenia pod numerami telefonów 508-719-706, 512-125-050. Informuje też, że osoba, która może doświadczyć przemocy, powinna sobie przygotować plan bezpieczeństwa. Jak?

* Zrób listę telefonów alarmowych oraz do instytucji i organizacji wspierających osoby doświadczające przemocy. Trzymaj tę listę przy sobie.

* Zapisz numery telefonów alarmowych oraz do instytucji i organizacji wspierających osoby doświadczające przemocy w swoim telefonie komórkowym.

* W obecnej sytuacji związanej z pandemią, może się zdarzyć, że nie będziesz mogła swobodnie rozmawiać przez telefon. W takiej sytuacji możesz skontaktować się mailowo lub SMS-owo z organizacjami i służbami działającym na rzecz przeciwdziałania przemocy.

* Zrób listę placówek, w których możesz uzyskać pomoc.

* O swojej sytuacji powiedz bliskim osobom, którym ufasz, rodzinie, sąsiadom itp. Ich pomoc jest dla ciebie bardzo ważna. Poproś ich, by w chwili zagrożenia twojego bezpieczeństwa wzywali policję.

* W czasie pandemii może dojść do sytuacji, kiedy nie masz możliwości prosić o pomoc zaufanej osoby – powiedz wtedy o tym, że potrzebujesz pomocy osobie, która będzie mogła zawiadomić odpowiednie służby (np. sąsiad, którego znasz tylko z widzenia, listonosz, aptekarka, sprzedawczyni w sklepie, osoba sprzątająca twoją klatkę schodową).

* Ustal z sąsiadami, znajomymi specyficzny sygnał, dźwięk, który powiadomi ich, że potrzebujesz pomocy.

* Przygotuj najpotrzebniejsze dokumenty (lub ich kopie) oraz najważniejsze rzeczy i trzymaj je w miejscu, z którego w razie potrzeby będziesz je mogła szybko zabrać. Przygotuj m.in.: dowód osobisty, paszport, prawo jazdy, pieniądze, karty płatnicze, telefon komórkowy, klucze do mieszkania, samochodu, pracy, lekarstwa, recepty, legitymacja ubezpieczeniowa, świadectwa szkolne i świadectwa pracy, książeczki zdrowia dzieci, notes z adresami i numerami telefonów, akty urodzenia dzieci i akt zawarcia małżeństwa, ubrania dla siebie i dzieci, bielizna, najpotrzebniejsze środki higieny osobistej.

* Pamiętaj, nikt nie ma prawa krzywdzić ciebie i bliskich ci osób. **(KT)**

Inne ważne numery telefonów
* policja - tel. alarmowy 112.
* ogólnopolskie pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie „Niebieska Linia"
- infolinia 800-120-002 czynna całą dobę.
* telefon zaufania dla dzieci i młodzieży
116-111 - czynny całą dobę.

POWIAT

Jest zgoda!

Można łowić!

W związku z łagodzeniem restrykcji, wynikających z ograniczania pandemii koronawirusa, wędkarze zrzeszeni w PZW mogą od 20 kwietnia ponownie prowadzić amatorskie połowy

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego we Wrocławiu zamieścił na swojej stronie internetowej informację, przekazaną z Sekretariatu Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, w sprawie możliwości uprawiania amatorskiego połowu ryb. Wynika z niej, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 10 kwietnia, dotyczącym ograniczeń, będących skutkiem wystąpienia stanu epidemii, zakaz przemieszczania się osób przebywających na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązywał tylko do 19 kwietnia 2020. W nowym rozporządzeniu, z 16 kwietnia, nie został przedłużony, więc od 20 kwietnia obostrzenia w tym względzie nie obowiązują. Tym samym, jak stwierdza Zarząd Okręgu PZW we Wrocławiu, wędkarze od tego dnia mogą prowadzić połowy amatorskie - zarówno na łowiskach stawowych, oraz w obwodach rybackich (głównie w jeziorach, rzekach i zbiornikach zaporowych).

- Pamiętać jednak trzeba o pozostałych środkach bezpieczeństwa, które zostały wprowadzone i nadal obowiązują w przestrzeni publicznej, takich jak zasłanianie nosa i ust (np. maseczkami), czy zachowanie dystansu od innych osób (minimum 2 metry) - czytamy dalej w komunikacie Zarządu Okręgu PZW. - Należy również pamiętać o obowiązujących przepisach ochronnych i innych uwarunkowaniach, wynikających z ustawy z 18 kwietnia 1985, o rybactwie śródlądowym (DzU z 2019, poz. 2168.) i jej przepisów wykonawczych. Należy mieć też na uwadze, że amatorski połów ryb może uprawiać osoba posiadająca dokument uprawniający do takiego połowu (kartę wędkarską lub kartę łowiectwa podwodnego). Jeżeli połów ryb odbywa się w wodach uprawnionego do rybactwa - wędkujący musi posiadać także jego zezwolenie.

*

W razie pytań lub wątpliwości, można dzwonić pod numer telefonu +48-600-378-240.

(GRARO) (KAT)

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 kwietnia 2020, w wielu 67 lat zmarła

śp. Anna Burzyńska

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 22 kwietnia na cmentarzu przy ul. Ofiar Katynia w Oławie.
O czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie syn Artur z rodziną

Prosimy o modlitwę za duszę zmarłej

Ludzie żyją tak długo, jak długo inni pielęgnują pamięć o nich myśląc i kochając"

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki, wieloletniej pracownicy Urzędu Miejskiego

śp. Marii Wild

Pozostanie w naszej pamięci jako dobry i życzliwy Człowiek.
Rodzinie i bliskim składamy wyrazy szczerego współczucia.

Burmistrz Oławy Tomasz Frischmann
oraz koledzy i koleżanki z Urzędu Miejskiego w Oławie

Choroba i śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która obezwładnia i zabiera w nieznane.
A kiedy pojawia się, kradnąc ukochaną osobę, przeszywa serce bólem i odznacza w nim swoje piętno, które przypomina nam stale, jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami troskę, smutek i żal, okazali serce, bądź jakiekolwiek duchowe wsparcie, współczucie i życzliwość oraz łączyli się z nami w bólu i żałobie po śmierci

Zenona Surówki

z całego serca Dziękujemy.
Anna Surówka, Małgorzata i Jacek Pasierbowiczowie
Krystyna Zdrenka z Rodzinami

ODESZLI

OŁAWA

11 IV	- Bronisław Tuczyński	- ur. 1949
11 IV	- Kazimierz Wasielewski	- ur. 1963
13 IV	- Maria Tymińska	- ur. 1952
13 IV	- Janina Głogowska	- ur. 1927
14 IV	- Andrzej Gajak	- ur. 1957
14 IV	- Leopold Moroz	- ur. 1941
15 IV	- Ryszard Suchojad	- ur. 1955
15 IV	- Władysław Kołtowski	- ur. 1959
16 IV	- Remigiusz Łucki	- ur. 1983
17 IV	- Irena Kubska	- ur. 1945
17 IV	- Eugeniusz Han	- ur. 1940
18 IV	- Krzysztof Łukomski	- ur. 1976
18 IV	- Franciszek Dominik	- ur. 1939
19 IV	- Anna Burzyńska	- ur. 1953
19 IV	- Zygmunt Pohrybieniuk	- ur. 1955
19 IV	- Ryszard Bernadyn	- ur. 1951

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664
REKLAMA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
Stanisław Jaśnikowski
Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)
Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21
Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671
Zakład Usług Pogrzebowych Stanisław Jaśnikowski
Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej
CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616
71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354
e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl
Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną
REKLAMA

ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Tel. 71 318 29 08
CAŁODOBOWO
Jelcz-Laskowice
ul. Witosa 43
Kompleksowa organizacja pogrzebów
www.zaklad-pogrzebowy.com.pl
REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

Koronawirus SARS-CoV-2

Bieżące informacje o działaniach związanych z koronawirusem

Serwis specjalny: wroclaw.pl

Codziennie godzina 18:30

Jacek Sutryk
Prezydent Wrocławia

Podsumowanie działań Wrocławia w związku z koronawirusem

Transmisja live

wroclaw.pl

Wrocław miasto spotkań

OGŁOSZENIE PŁATNE

75 LAT W POLSKIEJ OŁAWIE

URZĄD MIEJSKI W OŁAWIE

strona dofinansowana z budżetu miasta Oławy

W INTERNECIE:
www.um.olawa.pl
poczta elektroniczna:
olawa@um.olawa.pl

Jednym z największych problemów w walce z rozprzestrzenianiem się wirusa są środki ochrony osobistej, w tym maseczki

Pomagamy mieszkańcom unikać zarażenia COVID - 19

Strażnicy miejscy rozdają maseczki m.in. pod oławskimi marketami

Obowiązek ich noszenia wynika z § 18 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 2020 r. Starania o nabycie maseczek dla naszych mieszkańców rozpoczęliśmy kilka tygodni temu. Ponieważ były problemy z ich zakupem to, we współpracy ze wszystkimi samorządami naszego powiatu, porozumieliśmy się z firmą Autoliv Poland Sp. z o.o., która wyraziła chęć nieodpłatnego uszycia maseczek. Ze środków samorządów zakupiono prawie 4 000 m² materiału (sprowadzono go z Francji), 7 000 m drucika i prawie 30 000 m gumki. Pod koniec ubiegłego tygodnia trafiła do dystrybucji pierwsza partia maseczek, które podczas weekendu były rozdawane mieszkańcom przez strażników miejskich. Informujemy też, że od ponad miesiąca, także seniorzy (członkowie obydwu oławskich Klubów Seniora) szyją maseczki. Wykonali już ponad 9 000 maseczek, z czego ponad 500 przekazano pracownikom szpitala, a pozostałe otrzymują mieszkańcy. **Dziękujemy firmie Autoliv, Seniorom oraz wszystkim mieszkańcom naszego miasta, którzy podjęli się szycia maseczek. Dzięki Państwa działaniom oławianie będą bardziej bezpieczni - mogą uniknąć ewentualnego zarażenia. Dziękujemy!**

Burmistrz przekazał maseczki do Straż Miejskiej w Oławie. Informacje dotyczące dystrybucji maseczek publikowane są na www.facebook.com/UrzadMiastaOlawa/

Rozpoczął się drugi etap budowy kanalizacji deszczowej, która będzie odprowadzać wody opadowe z Nowego Otoku

Kanalizacja i droga ulgi

W pierwszym etapie wybudowany został rów retencyjny do ul. Kilińskiego, a obecnie budowany jest dalszy odcinek - do rzeki Oławy (wzdłuż ogrodów działkowych). Po zakończeniu deszczówki możliwe będzie ukończenie kolejnej „Drogi ulgi", która będzie przebiegała od ul. Nowy Otok (przez ul. Jodłową, Poziomkową i Gajową) do ul. Kilińskiego, a następnie do mostu na rzece Oławie. Odcinek od mostu do ul. Spacerowej (droga w parku nad stawami) został oddany do użytku w zeszłym roku. Docelowo „Droga Ulgi" umożliwi mieszkańcom Nowego Otoku dojazd do centrum miasta, z ominięciem przejazdów kolejowych na ul. Wiejskiej i Kilińskiego.

Budowa kanalizacji trwa

Prace przy rewitalizacji północnej pierzei oławskiego Rynku są kontynuowane. Obecnie betonowana jest konstrukcja ścian fontanny oraz układana kostka brukowa.

Nowy parking, ławki i rośliny

Rozpoczynają się prace związane z przebudową pl. Piastów

W związku z tym wydzielony został teren budowy za Urzędem Miejskim. Przypominamy, że na początku roku został rozstrzygnięty przetarg na wykonawcę przebudowy placu Piastów, w formule Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (3P). Inwestycja obejmie przebudowę i modernizację nawierzchni wraz z drogami wewnętrznymi, lampami ulicznymi oraz montaż ławek, stojaków na rowery i nowe nasadzenia roślin ozdobnych. Wskutek inwestycji powstanie około 45 miejsc parkingowych i co bardzo ważne pozostaną rosnące tam drzewa, za wyjątkiem 4, które będą przesadzone w inną lokalizację. Prace potrwają 12 miesięcy. Prosimy Państwa o cierpliwość i wyrozumiałość oraz przepraszamy za wszelkie niedogodności związane z realizowaną inwestycji

Tutaj wkrótce ruszą prace

Gmina Miasto Oława pozyskała dofinansowanie w ramach projektu Zdalna Szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego

Przyznany grant w wysokości 100 000 zł pozwoli na zakup kilkudziesięciu komputerów do zdalnej nauki dla uczniów szkół podstawowych funkcjonujących na terenie Oławy.

Miasto zakupi sprzęt i przekaże go do użytkowania poszczególnym szkołom. Dyrektorzy szkół rozdysponują komputery wśród uczniów, którzy nie posiadają sprzętu do zdalnej nauki.

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.

W ubiegłym tygodniu odbył się odbiór techniczny nowych pomieszczeń filii Miejskiego Przedszkola nr 3 „Bajka", która znajduje się w kompleksie zabytkowych stajni przy ul. 3 Maja 18 n/u

Nowe oddziały przedszkolne już gotowe!

W nowej bazie lokalowej będzie realizowany projekt „Super Start – uruchomienie nowych miejsc przedszkolnych w Oławie" współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zostaną uruchomione dwa nowe oddziały przedszkolne dla dzieci od 3 do 5 lat, w sumie planowanych jest 50 nowych miejsc, w tym 4 dla dzieci z niepełnosprawnościami. Celem głównym projektu jest zwiększenie dostępności edukacji przedszkolnej w Oławie oraz poprawa jej jakości, a także zapewnienie równych szans rozwojowych i edukacyjnych dzieciom w wieku przedszkolnym, w tym dzieciom z niepełnosprawnościami.

W nowym przedszkolu będzie miejsce dla 50 dzieci

eprasa.pl b9b6db3250

Jesteśmy jak na wyspie, ale nie bezludnej

OŁAWA

DD i MOW

Praca w tych placówkach w zwyczajnych warunkach nie należy do łatwych. W czasie koronawirusowej pandemii wszystkie dotąd małe i drobne problemy stają się jeszcze znacznie trudniejsze do rozwiązania. - Jest nielekko, ale robimy wszystko, co możliwe, aby nasi podopieczni oraz kadra pedagogiczna i personel pomocniczy przede wszystkim w dobrym zdrowiu przetrwali tę absolutnie wyjątkową i niespotykaną dotąd sytuację, żebyśmy się przez nią jakoś przeczołgali... - mówią zgodnie szefowe oławskiego Domu Dziecka oraz Zespołu Placówek Resocjalizacyjno-Socjoteraupetycznych

Wychowankowie oławskiego Domu Dziecka mogą korzystać ze swojego ogrodzonego i zamkniętego dla innych boiska i placu zabaw

Obie te instytucje podlegają władzom powiatu oławskiego i wraz z Domem Pomocy Społecznej wyróżniają się tym, że pracują całodobowo, zajmując się „skoszarowanymi" tam podopiecznymi.

- Tuż przed oficjalnym wprowadzeniem w całym kraju stanu epidemii, czyli 11 marca, przebywało u nas około 30 wychowanków - mówi Renata Zalewska, dyrektor Domu Dziecka w Oławie. - Kiedy stało się jasne, że przez dłuższy czas nie będą działać w dotychczasowym trybie szkoły i inne placówki edukacyjne, w ciągu dwóch-trzech dni udało nam się „rozparcelować" część dzieci, które za zgodą sądu rodzinnego trafiły do swoich bliższych lub dalszych rodzin - najczęściej do wujków czy dziadków, uprawnionych do sprawowania opieki rodzicielskiej nad wnukami, siostrzenicami bądź bratankami. Obecnie mamy pod swoją bezpośrednią opieką 24 wychowanków w wieku od 8 do 20 lat i różnej płci. Nie wszyscy są jednak obecnie w naszej placówce, bo tuż przed ogłoszeniem epidemii kilku było na urlopach rodzinnych lub w szpitalach, gdzie byli leczeni na inne choroby, niezwiązane z koronawirusem. No i musieli tam zostać, bo ze względów bezpieczeństwa nie mogą obecnie do nas wrócić.

- U nas sytuacja była i jest nieco odmienna, bo w ramach jednego zespołu prowadzimy dwie odrębne placówki - Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii i Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy - wyjaśnia Małgorzata Mrozińska, dyrektor Zespołu Placówek Resocjalizacyjno-Socjoteraupetycznych w Oławie. - Tak jest od 2011 roku, kiedy to radykalnie zmieniła się ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. Zgodnie z jej zapisami, do MOS-ów trafiają dzieci na wniosek rodziców lub opiekunów prawnych, natomiast do MOW-ów kierowani są podopieczni na mocy decyzji Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego. Minister edukacji narodowej od 12 marca zawiesił zajęcia w szkołach i innych placówkach oświatowych, ale wyłączył z tego początkowo młodzieżowe ośrodki socjoterapii i młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Biorąc pod uwagę zagrożenie epidemiologiczne, w uzgodnieniu z władzami Starostwa Powiatowego w Oławie, któremu podlegamy, postanowiłam jednak urlopować i wysłać do domów wszystkich wychowanków z ośrodka socjoterapii, zalecając im aktywne i stałe uczestnictwo w zdalnym nauczaniu. Do domu pojechało także kilku chłopców z MOW-u, ale na to musiał wyrazić zgodę sąd i musieliśmy mieć pewność, że nasz podopieczny będzie miał w swoim rodzinnym środowisku odpowiednie i bezpieczne warunki do życia oraz będzie mógł uczestniczyć w zdalnym nauczaniu. W momencie już pełnego ogłoszenia stanu epidemii, zostało u nas 10 chłopców, podopiecznych MOW. Niestety, jeden z nich we wtorek 14 kwietnia samowolnie oddalił się z naszej placówki i jest obecnie poszukiwany przez policję. Mamy więc obecnie pod opieką 9 chłopców, w wieku od 14 do 18 lat - wszyscy są cali i zdrowi.

Obawa przed „nagłymi"

Prawdziwym utrapieniem dla Domu Dziecka i dla ZPR-S są tzw. „ucieczkowcy", „przemocowcy" lub inni wychowankowie o zaburzonym zachowaniu. Mogą się tam bowiem znaleźć w trybie nagłym i z różnych przyczyn, także w czasie pandemii. - Jesteśmy placówką opiekuńczo-wychowawczą, w której przebywają dzieci czasowo pozbawione możliwości pobytu w domu rodzinnym - mówi dyrektor Zalewska. - Naszym głównym celem i zadaniem jest zapewnienie im stabilnego środowiska wychowawczego, jednak w obecnej sytuacji jest to bardzo trudne. Mamy wychowanków, którzy z powodu postępującego procesu demoralizacji mieli wydane skierowanie do MOW-u lub MOS-u. Nie zostali tam jednak przyjęci, bo już od dłuższego czasu są na ucieczce. Jeśli jednak zostaną gdzieś zatrzymani, mogą w każdej chwili do nas wrócić. Gdy tak się zdarzy, stanowić będą poważne zagrożenie dla pozostałych naszych wychowanków oraz personelu, bo nie będziemy wiedzieli, gdzie i w jakim środowisku ostatnio przebywali i przede wszystkim, czy nie są przypadkiem zainfekowani. Przebywają u nas również dzieci z różnymi pozakoronawirusowymi jednostkami chorobowymi i nierzadko wymagają pomocy specjalistycznej, która obecnie jest bardzo ograniczona. Nie każdy to dobrze znosi, dlatego niektórzy nasi wychowankowie korzystają ze stałej pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a nawet psychiatrycznej. W ostatnim czasie potrzeby w tym zakresie znacznie wzrosły. Wychowankowie obawiają się postępującej epidemii i zgłaszają nam coraz więcej problemów emocjonalnych. Dokonujemy wszelkich starań, by mimo to utrzymać dobry stan zdrowia każdego podopiecznego. Dzięki dużej pomocy ze strony pracowników oddziałów psychiatrii dziecięcej w Miliczu i w Bolesławcu, mimo koronawirusowych obostrzeń, mogliśmy tam niedawno przekazać dwie nasze wychowanki, wymagające specjalistycznego leczenia i hospitalizacji...

Lepiej na przyjęcie „trudnych" podopiecznych jest przygotowana placówka usytuowana przy ul. ks. Kutrowskiego. - Do nas także w każdej chwili może trafić ktoś nowy, bo Ministerstwo Sprawiedliwości na czas pandemii nie zawiesiło możliwości kierowania przez sądy do MOW-ów osób nieletnich, sprawiających problemy wychowawcze - tłumaczy dyrektor Mrozińska. - Mamy aktualnie 6 nowych skierowań z terenu całej Polski, więc w każdej chwili policja może kogoś z tej szóstki przywieźć lub sam się u nas stawi zobowiązany do tego młodzieniec. Nasz ośrodek opiekuje się tylko chłopcami, uczęszczającymi do klas siódmej i ósmej szkoły podstawowej, niezależnie od roku urodzenia. Wyznacznikiem jest tutaj bowiem właśnie poziom nauczania, bo oprócz pracy stricte wychowawczej, prowadzimy u nas w placówce normalne zajęcia szkolne.

Małgorzata Mrozińska wyjaśnia, że zgodnie z rekomendacjami ministerialnymi oraz zaleceniami Sanepidu, ma w placówce przygotowaną izolatkę, w której każdy nowy podopieczny musi przejść obowiązkową siedmiodniową kwarantannę. - Są to dwa wydzielone pomieszczenia - jeden dla wychowawcy, a drugi dla podopiecznego - mówi szefowa ZPR-S. - Oba z odrębnymi węzłami sanitarnymi i innymi obostrzeniami, dotyczącymi zminimalizowania niemal do zera możliwości kontaktu z innymi osobami, także przy odbiorze posiłków...

Dyrektor Mrozińska dodaje, że obostrzenia obowiązują w całej placówce, która jest zamknięta dla wszystkich ludzi z zewnątrz, poza oczywiście pracownikami. Również kontakt z przedstawicielami władz powiatu lub innych służb jest ograniczony do absolutnie niezbędnego minimum. - Pracujemy rotacyjnie, według nowego planu, aby jak najrzadziej stykać się ze sobą. W kilku miejscach są porozstawiane środki dezynfekcyjne, natomiast w maseczkach w ośrodku nie musimy chodzić, bo jesteśmy traktowani jak jedna rodzina - wyjaśnia.

Takiego komfortu w kwestii izolatki czy też bardziej izolatorium, nie ma natomiast w Domu Dziecka. - Mamy trochę ograniczony zasób pomieszczeń - wyjaśnia dyrektor tej placówki Renata Zalewska. - Oczywiście staramy się zachowywać wszystkie niezbędne reżimy sanitarne, by do minimum ograniczyć możliwość zainfekowania wychowanków koronawirusem. Jak na razie to nam się udaje - wszyscy nasi podopieczni i pracownicy pod tym kątem są zdrowi i mamy nadzieję, że tak już zostanie aż do zakończenia pandemii...

Inny system pracy

W Domu Dziecka inaczej niż było dotąd zorganizowano spożywanie posiłków. Wykorzystuje się do tego celu aneksy kuchenne przy poszczególnych grupach wychowawczych. Są obsługiwane przez jednego pracownika kuchni. Ta zmiana to nie wyjątek, bo szefowe obu placówek gruntownie przeorganizowały pracę praktycznie całego personelu. Nauczyciele w MOS i MOW pracują z uczniami przebywającymi w domach tak jak w innych placówkach oświatowych, czyli metodą zdalnej edukacji. Natomiast z tymi, którzy pozostali w MOW, mają bezpośredni kontakt przez maksymalnie 2-3 dni w tygodniu. Z formy nauczania zdalnego korzystają też wychowankowie DD, którzy przed pandemią chodzili do kilku różnych szkół w Oławie. Instytucja opiekuńcza z placu Zamkowego jest do tego przygotowana sprzętowo, ale dodatkowo już w czasie pandemii skorzystała także z daru mieszkańca, który przekazał dzieciom nowy laptop.

Wychowawcy oraz obsługa DD i MOW-u mają obecnie zredukowaną liczbę dni pracy w tygodniu, ale w zamian poszczególne dyżury trwają dłużej. - Każdy pracownik został również zobowiązany do mierzenia temperatury przed przyjściem do placówki i ogólnego kontrolowania swojego stanu zdrowia, a jeśliby stwierdził coś niepokojącego, nie może się u nas stawić - mówią szefowe DD i ZPR-S. - Dwa razy dziennie - rano i wieczorem - mierzymy także temperaturę naszym podopiecznym. We wszystkie niezbędne środki ochrony jesteśmy systematycznie zaopatrywani przez starostwo. Zaraz na początku epidemii płyn do dezynfekcji przekazało nam Ministerstwo Edukacji Narodowej.

- Otrzymaliśmy także niedawno 100 maseczek od Fundacji „Atena" oraz 9 przyłbic od Oławskiego Stowarzyszenia Ratowniczego. W tej drugiej grupie - co ciekawe i miłe - wśród wolontariuszy był jeden z wychowanków i absolwentów naszej szkoły, który prawdopodobnie tę akcję pomocową dla nas zorganizował - dodaje dyrektor Mrozińska i przy okazji serdecznie dziękuje wszystkim darczyńcom. W miniony weekend do jej placówki trafiły także środki dezynfekcyjne, przekazane z zasobów rządowej Agencji Rezerw Materiałowych.

Wszystkim darczyńcom, a także pracownikom placówki - za ich wyjątkowe poświęcenie w tej nadzwyczajnej sytuacji, dziękuje także dyrektor DD Renata Zalewska.

Mogą grać na boiskach

Szefowe obu placówek utrzymują również stały kontakt z Powiatowym Zespołem Zarządzania Kryzysowego oraz z Sanepidem. Dyrektor Mrozińska natomiast ma też gorącą linię z policją i nie tylko ze względu na charakter placówki, którą kieruje oraz rodzaj podopiecznych, ale także z powodu niedawnej wizyty patrolu interwencyjnego. - Mamy u siebie chłopców z różnymi dysfunkcjami, którzy muszą gdzieś skanalizować swoje emocje i nadmiar aktywności - wyjaśnia szefowa ZPR-S. - Dlatego od czasu do czasu korzystamy z przyszkolnego boiska, gdzie chłopcy pod opieką wychowawcy i w ramach ogrodzonego terenu grają w piłkę, co jest całkowicie legalne i dopuszczalne. Nie wszyscy jednak o tym wiedzą i na początku obostrzeń mieliśmy nawet z tego powodu policyjną interwencję. Ktoś prawdopodobnie zaobserwował naszych wychowanków, biegających po boisku i kopiących piłkę, a nie wiedząc, że mają do tego prawo, wezwał policję. Niewykluczone także, że to policjanci w czasie patrolowania miasta z własnej inicjatywy postanowili zareagować. Żeby więc nie było ponownie zbędnego zamieszania, przed każdym wyjściem chłopców na boisko zawiadamiamy dyżurnego KPP, żeby niepotrzebnie w tym czasie nie kierował do nas funkcjonariuszy...

Dyrektor Domu Dziecka Renata Zalewska obawia się nagłego przyjazdu wychowanka, bo w jej placówce nie ma wystarczająco bezpiecznego miejsca na obowiązkową w takim przypadku kwarantannę...

Z boiska przy swojej placówce korzystają także wychowankowie Domu Dziecka, ale tu nie ma problemu z policją, bo plac jest ogrodzony i oddzielony od reszty miasta. A na korzystanie z niego tylko i wyłącznie przez podopiecznych DD zgodził się starosta.

- Jesteśmy jak na wyspie, ale nie bezludnej, świat nadal istnieje i my też musimy w miarę normalnie funkcjonować. Mamy nadzieję, że wspólnym wysiłkiem w dobrym zdrowiu jakoś się przeczołgamy przez tego koronawirusa... - podsumowuje z nutką optymizmu nadzwyczajną sytuację w swojej i koleżanki placówce Małgorzata Mrozińska.

TEKST I FOT.: KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl b9b6db3250

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Ograniczenia w komunikacji miejskiej

Burmistrz Jelcza-Laskowic informuje, że w okresie 16 - 30 kwietnia br. ograniczeniu ulegną usługi komunikacji publicznej, świadczone w mieście i gminie Jelcz-Laskowice przez PKS w Oławie.

- Zmniejszona zostanie częstotliwość kursowania linii nr: 20, 21, 22, 23, 24, 25, 30 i 34.
- Zawieszone zostaną linie nr 38 i 39.
- Zawieszone zostaną sobotnie kursy linii nr 20, 24, 30 i 34.

Rozkłady jazdy z powyższymi zmianami znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskiowice www.jelcz-laskowice.pl oraz w autobusach komunikacji miejskiej i gminnej.

Urząd częściowo otwarty dla petentów

Burmistrz Jelcza-Laskowic częściowo przywrócił bezpośrednią obsługę petentów w Urzędzie Miasta i Gminy.

Dotyczy to następujących spraw: rejestracji stanu cywilnego, ewidencji ludności i dowodów osobistych, administracji architektoniczno-budowlanej (w tym decyzji o warunkach budowy i zagospodarowania terenu lub decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego) oraz ochrony środowiska (w tym pozwolenia na usunięcie drzew oraz krzewów). W pozostałych sprawach bezpośrednia obsługa interesantów możliwa jest wyłącznie wskutek zaistnienia nadzwyczajnych okoliczności, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu.

Zaplanowane w Urzędzie Stanu Cywilnego ceremonie ślubne mogą odbywać się w wyznaczonych terminach, z udziałem czterech osób (para młoda oraz dwoje pełnoletnich świadków).

Ponadto burmistrz wydał zarządzenie, na mocy którego upłynął termin zamknięcia Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Szczegóły na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy **www.jelcz-laskowice.pl**

Nieruchomości do dzierżawy

Burmistrz Jelcza-Laskowic działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 24, na tablicy ogłoszeń „Geodezja i Gospodarka Gruntami" zostały wywieszony na okres od dnia 20.04.2020 r. do dnia 11.05.2020 r.wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy. Wykazy zostały opublikowane również na stronie BIP

http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl

Z up. Burmistrza
Romuald Piórko
Zastępca Burmistrza

OGŁOSZENIE O NABORZE

Burmistrz Jelcza-Laskowic ogłasza nabór kandydatów na stanowisko ds. fakturowania i VAT w wymiarze 1 etatu w Urzędzie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice

1. Nazwa i adres jednostki: Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice

ul. Witosa 24

55-220 Jelcz-Laskowice

2. Określenie stanowiska pracy:

stanowisko ds. fakturowania i VAT

3. Wymagania niezbędne:

- obywatelstwo polskie,
- wykształcenie wyższe, kierunek: finanse, rachunkowość, ekonomia lub pokrewny;
- pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych;
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- nieposzlakowana opinia.

4. Wymagania dodatkowe:

- staż pracy na stanowisku księgowego, preferowane będą osoby ze stażem pracy na stanowisku związanym z obsługą finansów publicznych;
- znajomość przepisów prawnych: ustawy o finansach publicznych i rozporządzeń wykonawczych, ustawy o podatku od towarów i usług, ustawy o rachunkowości, ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o pracownikach samorządowych,
- biegła obsługa komputera;
- rzetelność i dokładności;
- umiejętność sprawnej organizacji pracy.

5. Zadania do wykonania na stanowisku:

- prowadzenie ewidencji składników majątku trwałego, aktualizacja majątku, naliczanie umorzeń, sporządzanie sprawozdań statystycznych;
- prowadzenie spraw związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem inwentaryzacji składników majątkowych oraz rozliczaniem inwentaryzacji;
- kwalifikowanie podatku VAT naliczonego na fakturze do prawidłowego ujęcia w księgach rachunkowych;
- rozliczanie podatku VAT Urzędu;
- kontrola poprawności rozliczeń podatku VAT z podległych jednostek organizacyjnych;
- zbiorcze rozliczanie podatku VAT i jednolitego pliku kontrolnego;
- wystawianie faktur z bieżącej działalności Gminy;
- przygotowywanie faktur i dokumentów do wypłaty;
- sporządzanie przelewów

6. Informacja o warunkach pracy na stanowisku:

- warunki pracy typowe dla stanowiska pracownik administracyjno-biurowy, zgodne z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 grudnia 1998 roku w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe.

7. Wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych - poniżej 6%.

8. Wymagane dokumenty:

- życiorys i list motywacyjny;
- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie, doświadczenie zawodowe i posiadane kwalifikacje;
- oświadczenie kandydata o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystaniu z pełni praw publicznych;
- oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe oraz, że nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub karno-skarbowe;
- w przypadku kandydatów, którzy zamierzają skorzystać z uprawnienia, o którym mowa w art. 13a ust. 2 ustawy o pracownikach samorządowych, kopie dokumentów potwierdzających niepełnosprawność.

9. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych:

Informujemy, że administratorem danych osobowych osób składających oferty jest Gmina Jelcz-Laskowice, ul. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice. Wyznaczono inspektora ochrony danych osobowych, kontakt: e-mail iod@jelcz-laskowice.pl, tel. 71 381 71 49. Dane osobowe osób składających oferty będą przetwarzane w celu realizacji procedury naboru na stanowisko ds. fakturowania i VAT. Podstawą przetwarzania danych osobowych dotyczących kandydatów jest art. 22^1 § 1 i § 4 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t. j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1040) , art. 6 i art. 13 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t. j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1260) w związku z art. 6 ust. 1 lit. c RODO. Dane osobowe wykraczające poza zakres określony w ww. przepisach przetwarzane będą na podstawie zgody zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a RODO. Dane osobowe nie będą przekazywane innym podmiotom. Dane kandydatów nie będą przekazywane do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

Kandydat ma prawo: cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem, żądania od Administratora dostępu do danych, ich sprostowania oraz ograniczenia przetwarzania danych w zakresie dopuszczonym przepisami prawa. Kandydat ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Podanie danych osobowych przez kandydata przystępującego do naboru jest dobrowolne. Bez podania wymaganych danych osobowych udział kandydata w naborze nie będzie możliwy. Dane osobowe kandydatów nie podlegają zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu. Złożone dokumenty można odebrać w terminie 1 miesiąca po ogłoszeniu wyników naboru. Po upływie tego terminu nieodebrane dokumenty zostaną odesłane na podany adres zamieszkania.

10. Termin i miejsce składania dokumentów:

Oferty z dopiskiem „Oferta pracy" i określeniem stanowiska należy składać w terminie do

04.05.2020 r. (za datę złożenia uznaje się datę wpływu do Urzędu) na adres:

Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice
ul. W. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice
pokój nr 20

BURMISTRZ JELCZA-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK

eprasa.pl b9b6db3250

POWIAT
Zasady

Nowa normalność w czterech etapach

20 kwietnia zmieniły się niektóre zasady bezpieczeństwa. Zakupy w sklepie może zrobić w jednym czasie więcej osób, możemy iść do lasu i parku w celach rekreacyjnych, a młodzież powyżej 13. roku życia ma prawo poruszania się bez opieki osoby dorosłej.

- Podejmujemy ostrożne działania, których celem jest powrót do normalności Polaków, a także odmrożenie polskiej gospodarki - mówił podczas konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. - Proces ten będzie podzielony na etapy - tak, aby zachować maksimum bezpieczeństwa obywateli. Zależy nam, aby Polacy rozsądnie korzystali z nowych przepisów.

Musimy pamiętać, że wciąż obowiązują nas takie zasady jak: zachowanie dwumetrowej odległości w przestrzeni publicznej od innych oraz zasłanianie nosa i ust w miejscach publicznych. Oprócz tego ściśle przestrzegane muszą być zasady sanitarne w miejscach gromadzenia ludzi (dezynfekcja i utrzymanie odpowiedniego dystansu), a kwarantannie i izolacji poddawane są osoby zakażone lub potencjalnie zarażone.

Rząd poinformował, że przeprowadzone zostaną cztery etapy znoszenia ograniczeń. Pierwszy obowiązuje od 20 kwietnia, daty kolejnych nie są jeszcze znane.

Pierwszy etap

Od poniedziałku 20 kwietnia więcej osób jednorazowo może zrobić zakupy w sklepie: do sklepów o powierzchni mniejszej niż 100 m2 wejdzie maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba wszystkich kas lub punktów płatniczych pomnożona przez 4. W sklepach o powierzchni większej niż 100 m2 na 1 osobę musi przypadać co najmniej 15 m2 powierzchni.

Umożliwione zostało przemieszczanie się w celach rekreacyjnych. Co to oznacza? Od 20 kwietnia możesz chodzić do lasów i parków, a także biegać czy jeździć na rowerze - jeśli od tego zależy twoja kondycja psychiczna. Pamiętaj jednak, że przebywać na zewnątrz możesz tylko pod warunkiem zachowania dystansu społecznego i zasłaniania twarzy! Place zabaw nadal pozostają zamknięte!

Liczba osób, które mogą uczestniczyć w mszy lub innym obrzędzie religijnym, zależy teraz od powierzchni świątyni. W kościele na 1 osobę będzie musiało przypadać co najmniej 15 m2 powierzchni.

Starsza młodzież, która ukończyła 13. rok życia, może przemieszczać się bez opieki osoby dorosłej. Musi jednak zachować odpowiedni 2-metrowy dystans od innych i zasłaniać usta i nos.

*

Ministerstwo Zdrowia będzie przeprowadzało cotygodniową ewaluację zmian, jakie zachodzą w zasadach bezpieczeństwa. Przejście do dalszych etapów zdejmowania obostrzeń zależeć będzie od: przyrostu liczby zachorowań (w tym liczby osób w stanie ciężkim), wydajności służby zdrowia (zwłaszcza szpitali jednoimiennych) i realizacji wytycznych sanitarnych przez podmioty odpowiedzialne. Oznacza to, że rząd będzie mógł zarówno przyspieszać wprowadzanie nowych poluzowań, jak i spowalniać zmiany.

Drugi etap

W kolejnym etapie planowane jest otwarcie sklepów budowlanych w weekendy, otwarcie hoteli i innych miejsc noclegowych z ograniczeniami oraz otwarcie niektórych instytucji kultury, bibliotek, muzeów i galerii sztuk.

Trzeci etap

Otwarte zostaną zakłady fryzjerskie i kosmetyczne oraz sklepy w galeriach handlowych z istotnymi ograniczeniami. Umożliwione zostanie prowadzenie stacjonarnej działalności gastronomicznej z ograniczeniami. Dopuszczone zostanie przeprowadzanie rozgrywek sportowych do 50 osób, w otwartej przestrzeni, bez udziału publiczności. Będzie można organizować opiekę nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i klasach szkolnych 1-3 z ograniczeniami liczby dzieci w sali.

Czwarty etap

Rząd zakłada otwarcie salonów masażu i solariów oraz umożliwienie działalności siłowni i klubów fitness. Chce też umożliwić działalność siłowniom i klubom fitness. Teatry oraz kina zostaną otwarte z nowym reżimem sanitarnym.

Kolejne etapy powrotu do normalności będą wprowadzane stopniowo, gdy przyrost zachorowań w naszym kraju będzie niski. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy rezygnować z dyscypliny społecznej i przestrzegania obowiązujących ograniczeń. Pamiętajmy, że to od nas zależy, jak szybko będą wprowadzane kolejne etapy powrotu do nowej rzeczywistości!

(KT)

JELCZ-LASKOWICE
Kultura

Zagrali koncert balkonowy

Rafał Warzeń i Damian Godlewski umilili sobotni wieczór mieszkańcom Jelcza-Laskowic

Koncert odbył się z inicjatywy radnego Prawa i Sprawiedliwości Łukasza Dudkowskiego, który w mediach społecznościowych w sobotę rano napisał napisał: - Koncert dla moich sąsiadów... Kochani, pewnie wszyscy wiemy, jak ciężko jest nam wytrzymać w domach. Jesteśmy w tym razem i dlatego mam dla Was niespodziankę i chcę, by dzisiaj wieczorem choć część z nas mogła pobawić się wspólnie podczas tzw. koncertu balkonowego. O 19.00 z balkonu bloku przy Brico Marche przy ulicy Hirszfelda Rafał Wawrzeń i Damian Godlewski zagrają dla Was akustycznie przeboje m.in. Dżemu, Myslowitz i kilka innych fajnych klasyków. Zostańmy w domach, posłuchajmy koncertu z okien i balkonów. Serdecznie zapraszam...

Jak obiecał, tak też się stało. Brawa za świetny pomysł! Zapis wideo z koncertu możecie znaleźć na naszym portalu tuOlawa.pl.

(KT)

screen z nagrania „Eventia"

Rafał Warzeń i Damian Godlewski koncertowali z bloku przy ul. Hirszfelda w Jelczu-Laskowicach

Odra, basen i kogucik

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Edward Bykowski

Maj coraz bliżej, ale nie oddala się epidemia koronawirusa. Może obowiązkowe zakładanie maseczek, na czas pobytu poza domem, zmniejszy możliwości zakażenia się tą chorobą. W miarę zmniejszania się takich przypadków, jest zapowiadane odwoływanie kolejnych obostrzeń w codziennym życiu. Jednak to nie będzie koniec pandemii, która może atakować w ciągu następnych miesięcy i dłużej.

Zmienia się świat, pod każdym względem. „Kalendarz Wydarzeń Miejskich w Oławie" na maj i czerwiec już nieaktualny. Nie będzie „Oławskiej Majówki". Odwołano konferencję historyczną i wystawę „75 lat polskiej Oławy" oraz „Noc muzeów", „Bieg do Utraty Tchu" oraz „Rajd Rowerowy". Także imprezy na Dzień Matki i Dzień Dziecka - to w maju. A w czerwcu, m.in. otwarcie basenu letniego oraz doroczne święto miasta „Dni Koguta". Nie będzie żadnych imprez kulturalnych i sportowych. Również w Jelczu-Laskowicach odwołano święto miasta, biegi memoriałowe Barbary Szlachetki oraz inne wydarzenia i uroczystości.

Nikt nie wie, kiedy i jak się zakończy rok szkolny, przedtem egzamin na wyższy stopień nauczania i maturalny oraz kwalifikacje na studia wyższe. Marzenia i plany o półkoloniach, koloniach i wyjazdach w daleki świat - trzeba odłożyć na najwyższą półkę. Może za rok, za dwa? Stowarzyszenie Miłośników Kresów Wschodnich w Oławie, także pokrewne organizacje kresowe, zamierzały upamiętnić 75-lecie wypędzenia Polaków z tych ziem, z Podola i Wołynia, utraconych po II wojnie światowej, oraz osadnictwo polskich rodzin w oławskim powiecie. Miały być organizowane wycieczki kresowian i ich potomków, do ich rodzinnych korzeni i odwiedzenia miejsc, pamiętnych z dziejów Polski. Na to też nie ma szans. Tym bardziej, że na Ukrainie, ludniejszej przecież niż Polska, jest wykazywana w badaniach o połowę mniejsza niż w naszym kraju, liczba zakażonych koronawirusem. To niezbyt wiarygodne, podejrzewane o brak rzetelności badań, a dla nas niebezpieczne.

Z tego też powodu nie pojadą w tamte strony młodzi Dolnoślązacy, w tym grupy z Bystrzycy i z Oławy, na początku wakacji, w ramach corocznej akcji „Mogiłę pradziada ocal od zapomnienia". Żeby tam odnawiać groby i poznawać ślady polskiej historii. Muszą poczekać przynajmniej rok.

To będzie dla wszystkich Polek i Polaków bardzo trudny czas, pod każdym względem, szczególnie społecznym i gospodarczym. Upadają kolejne zakłady pracy, rośnie bezrobocie, coraz bardziej doskwiera kryzys - światowy, w kraju, w rodzinach. Mimo wszystko tli się iskierka nadziei. Na powrót do normalności.

eprasa.pl b9b6db3250

„Ocalić od zapomnienia" - historia Oławy lat 60. i 70. ubiegłego wieku na podstawie zdjęć i wspomnień Lesława Mazura

NASZE oławskie DR

1975 rok - ul. ks. Kutrowskiego. W głębi po prawej budynek, w którym mieści się dziś Urząd Skarbowy. Wówczas były tu koszary armii sowieckiej. W 1987 roku przed tym budynkiem wybudowano nowy obiekt, gdzie dziś mieści się szkoła (na zdjęciu jeszcze nie ma tego budynku)

1991 rok - budynek, w którym mieści się dziś Urząd Skarbowy. Na pierwszym planie potężna brama stalowa, przesuwana na kołach. Po lewej wejście do dyżurki. Zdjęcie otrzymałem z kroniki Urzędu Skarbowego w Oławie

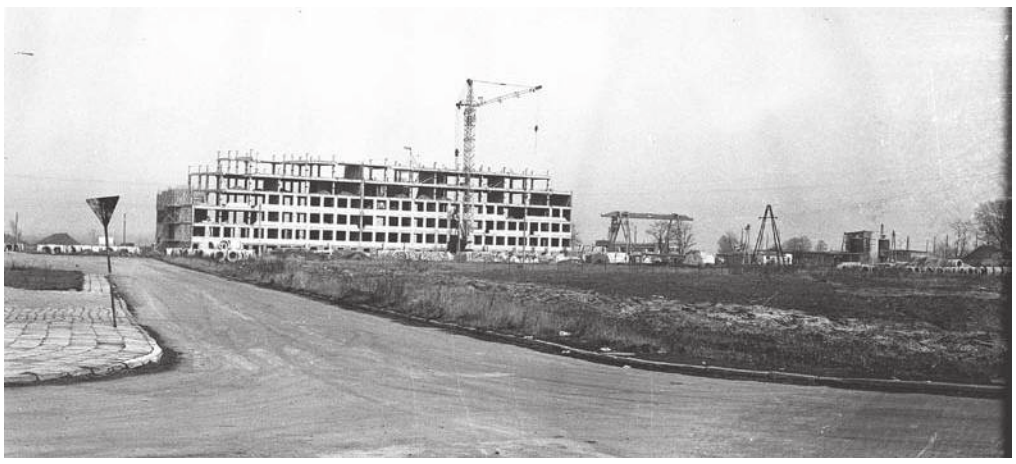

1975 rok - W głębi budowa szpitala, ulica widoczna na wprost kończyła się przy internacie technikum, dziś biegnie aż do ul.Baczyńskiego. Po prawej na końcu tej ulicy mamy dziś lądowisko dla śmigłowców, a jeszcze bardziej po prawej jest teraz stacja paliwowa Shell, za nią pawilony handlowe Intermarche i Briko

1972 - to zdjęcie zrobiłem z drogi na Wrocław, w kierunku osiedla domków jednorodzinnych na osiedlu Gagarina. Po prawej stronie widać biały dom piętrowy mieszkalny wybudowany na terenie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, po lewej słup linii energetycznej - dziś już jej nie ma, została rozebrana kilkanaście lat temu

„Ocalić od zapomnienia" - historia Oławy lat 60. i 70. ubiegłego wieku na podstawie zdjęć Lesława Mazura

W poprzednim odcinku, jadąc ulicą ks. Franciszka Kutrowskiego, skończyliśmy naszą podróż na ul. Nowoosadniczej po lewej, a prawej na budynku, w którym dziś jest szkoła nr 3, a wcześniej była szkoła nr 9. W latach, o których piszę, tego budynku nie było, powstał dopiero na potrzeby Armii Sowieckiej w roku 1987.

Po wojnie w Oławie stacjonowało Wojsko Polskie, ale w 1947 zostało wycofane i w całym mieście zostały rozlokowane w koszarach jednostki armii sowieckiej. W rejonie ulic ks. Franciszka Kutrowskiego, Łąkowej, Szkolnej, Warszawskiej i Baczyńskiego była jedna z trzech w mieście sowiecka jednostka. Ogrodzona była wysokim płotem z płyt betonowych - do dziś kilka metrów tego płotu jest w ogrodzeniu prywatnych posesji przy ul. Kurowskiego - pomiędzy ulicami Lwowską a Warszawską. Ponadto kilka willi przy ul. Warszawskiej nie było ogrodzonych, a mieszkali tam oficerowie Armii Radzieckiej. Również wielorodzinny budynek przy ul. Kutrowskiego 29 był zajmowany przez rodziny oficerów tej armii. Budynki te wówczas było ławo poznać po oknach, zasłoniętych gazetami w języku rosyjskim. Budynek, w którym mieści się dziś Izba Skarbowa, znajdował się za ogrodzeniem, tuż za bramą. Nie pamiętam, w którym to roku ten budynek się palił, ale oławska straż pożarna mieściła się po drugiej stronie ulicy i podjechała pod bramę natychmiast, jak tylko pokazał się dym. Rosjanie nie wpuścili straży, dach się palił otwartym ogniem i dopiero po godzinie, a może dłużej, wpuszczono tam naszą straż. Ówczesna informacja „szemrana" mówiła, że w piwnicach tego budynku był skład amunicji...

1975 rok - ul. ks. Fr. Kutrowskiego, po lewej w głębi jest ul. Osadnicza

Dzisiejsza ulica Lwowska po wojnie nosiła imię Bieruta i była zamknięta olbrzymią stalową bramą z gwiazdami (bodajże były dwie takie bramy). Po lewej stronie była dyżurka, którą wchodziło się na teren jednostki. Zaraz za dyżurką po lewej stronie był sklep spożywczy w budynku jednorodzinnym na parterze. Nieliczni oławianie tylko sobie znanymi sposobami dostawali się do sklepu i kupowali głównie „konfiety", czyli cukierki, zwłaszcza czekoladowe.

Ta jednostka z ulicy księdza Kutrowskiego jako pierwsza wyjechała z Oławy w 1991 roku. Idąc w kierunku Wrocławia, po prawej stronie widzimy Technikum Mechaniczne - wybudowane od podstaw w 1969 - z internatem i salą gimnastyczną. Dziś, po wielu reorganizacjach, jest to Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Oławie .

W głębi za szkołą przy ul. Baczyńskiego widzimy budynek szpitala, który wybudowano w 1980 roku, a jego pierwszym dyrektorem była dr Danuta Horbaczyńska. Do dzisiaj się mówi, że budynek jest za duży dla Oławy. Chcę przypomnieć, że jak powstawały założenia i projekty tego szpitala, to Oława miała liczyć 50 tys. mieszkańców. Dzisiejszy łącznik pomiędzy ulicami ks. Kutrowskiego i Baczyńskiego kończył się przy internacie Technikum Mechanicznego - dalej były grunty szpitalne, na których zaczęto budować tereny zielone, zrobiono ścieżki, wykonano kilka dużych rabatek i było dużo ławek. Po lewej stronie do dzisiejszej ulicy Kochanowskiego była łąka, na której miał być pas startowy dla samolotów sanitarnych. Sam widziałem, jak czasami lądował tam „kukuruźnik", czyli dwupłatowy samolot sanitarny.

Mijamy dzisiejszą ul. Kochanowskiego, wówczas była to wąska polna droga, a za nią były tereny rolnicze, na których powstało po roku 1970 osiedle domków jednorodzinnych, powszechnie nazywane „osiedlem Gagarina", od nazwy ulicy. Za tym osiedlem w kierunku ul. Baczyńskiego była Rolnicza

1975 rok - ul. Kutrowskiego. W głębi widoczna droga na Wrocław, a po lewej było pole, na którym rosło zboże, a później rzepak. Dziś lewa strona jest zabudowana pawilonami handlowymi i zakładami pracy

eprasa.pl b9b6db3250

OGI - cz.VII

Spółdzielnia Produkcyjna, przeniesiona tam z ul. Rybackiej - miała swoje szklarnie i tereny ogrodnicze.

W 1991 Rolnicza Spółdzielni Produkcyjna, a właściwie jej następca, czyli „Rexpol", zbudował tam fabrykę chipsów, co stało się utrapieniem dla sąsiadującego z fabryką osiedla domków jednorodzinnych. W zależności od wiatru, smród psujących się ziemniaków i przerobionego oleju roznosił się po osiedlu tak intensywny, że nie można było otworzyć okna, nie mówiąc o wyjściu do ogrodu.

Dalej za osiedlem domków jednorodzinnych jest Nowy Górnik. Wówczas była to wioska, przyłączona do Oławy w 1973 roku. Zabudowana była zagrodami wiejskimi, a mieszkańcy zajmowali się głównie rolnictwem.

Przy wjeździe do wioski, gdzie dziś stoi KFC, był obiekt, w którym jeszcze do połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku była wiejska świetlica, a potem, po remoncie, GS uruchomił w niej gospodę o nazwie „Turystyczna" - dziś tego budynku już nie ma. Po drugiej stronie ulicy w kierunku na Wrocław były zabudowania, w których Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy w Oławie miała warsztat stolarski.

Teraz wracamy na lewą stronę do skrzyżowania ulic Nowoosadniczej z Osadniczą. Na początku w kierunku Wrocławia są boki mieszkalne, zaraz za nimi jest duży przedwojenny budynek, w którym przed wojną była gospoda i stacja paliwowa, a od 1964 mieściła się oławska zawodowa straż pożarna. Bardzo ciekawą powojenną historię tego budynku opowiedział mi były komendant straży pożarnej - pan Ludwik Węglowski.

Po wojnie zawodowa straż pożarna mieściła się w zabudowaniach sąsiadujących z ulicą Wałową, w pobliżu wieży ciśnień na pl. Piastów. Warunki tam były kiepskie, a on zabiegał u ówczesnych władz o budowę nowego obiektu dla strażaków. Spotykał się jednak z odmową, z powodu braku pieniędzy. Ludwik Węglowski twierdzi, że gdy wypatrzył ten obiekt przy ul. Kutrowskiego, w tym czasie zajmowali go bezprawnie Cyganie. Wcześniej byli tam żołnierze sowieckiej armii. Zaproponował władzom, żeby właśnie ten budynek wyremontować i przenieść tam jednostkę straży pożarnej. I tak się stało. Proszę pamiętać że Oława liczyła wówczas 10 tys. mieszkańców i na jakiś czas te obiekty były wystarczające...

Dalej na terenach za strażą, pomiędzy ul. ks. Kutrowskiego a Osadniczą, były ogrody. Przy końcu Kutrowskiego po lewej stronie było kilka przedwojennych domków jednorodzinnych. Za nimi w lewo była polna uliczka aż do ulicy Okólnej. Od ul. Kutrowskiego do dzisiejszej ulicy Zacisznej, która biegła z Oławy w kierunku wsi Zabardowice i w kierunku na Wrocław, były pola ze zbożem albo z rzepakiem.

Przypominam, że os. Sobieskiego rozpoczęto budować w 1975, więc nie było jeszcze wtedy ulicy Iwaszkiewicza. No i oczywiście ronda. Na Strzelin zaś jechało się ulicą Lipową. Tzw. „witacz" z napisem „Oława" był ustawiony przy drodze, zaraz za gospodą „Turystyczną".

*

Na tym kończymy cykl artykułów o tym, jak się jechało przez Oławę oo strony Opola do Wrocławia. Wykorzystałem tu większość swoich zdjęć, które robiłem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

PS

Od wyjazdu wojsk sowieckich minęło już blisko 30 lat. Długo szukałem zdjęcia bramy wjazdowej do jednostki przy ul.ks.Kutrowskiego. Wszyscy pamiętali, jak wyglądała, ale nikt nie miał zdjęcia. W szukanie tej fotografii zaangażowało się wiele osób, za co serdecznie dziękuję. Otrzymałem w końcu poszukiwane zdjęcie bramy - zrobione co prawda już po wyjeździe żołnierzy sowieckich, ale pokazuje ono, jak to wówczas było. Zdjęcie znalazło się w kronice, prowadzonej w oławskim Urzędzie Skarbowym. Należy przypomnieć, że wówczas na większości obiektów w mieście były tabliczki z zakazem fotografowania...

TEKST I FOT.: LESŁAW MAZUR
redakcja@gazeta.olawa.pl

Album „Oława w latach 60. i 70. ubiegłego wieku - na fotografiach Lesława Mazura", jest do nabycia w bibliotece „Koronka" - na parterze oławskiego ratusza

archiwum biblioteki „Koronka"

W tym budynku po wojnie do 1976 mieściła się wiejska świetlica, przy wjeździe od Nowego Górnika. Potem GS Oława, po remoncie, uruchomiła tu gospodę „Turystyczną", po latach zmieniała kilka razy swoją nazwę i właściciela. Dziś tego obiektu już nie ma...

1974 rok - Technikum Mechaniczne z internatem. Krawędź obiektu nieotynkowana, a widoczna po prawej, to budynek, gdzie mieszkały rodziny oficerów Armii Radzieckiej. Okna zwykle były zaklejone gazetami. Budynek przez wiele lat nie był otynkowany, a z tymi gazetami nie był najlepszą wizytówką dla miasta, bo to jednak przy głównej drodze

archiwum KP PSP w Oławie

Zbiórka Ochotniczej Straży przy starym budynku PSP przy ul. ks. Kutrowskiego. Zdjęcie otrzymałem od pana Jerzego Łabowskiego

1975 - ul. ks. Kutrowskiego, wyłożona wtedy małą kostką granitową, była o połowę węższa niż dziś. Nazywała się ulica Wrocławska, a potem nosiła imię Jurija Gagarina

1972 - to zdjęcie zrobiłem z dzisiejszej ul. Kochanowskiego w kierunku drogi na Wrocław, Rozpoczyna się budowa osiedla domków jednorodzinnych na „Gagarina"

eprasa.pl b9b6db3250

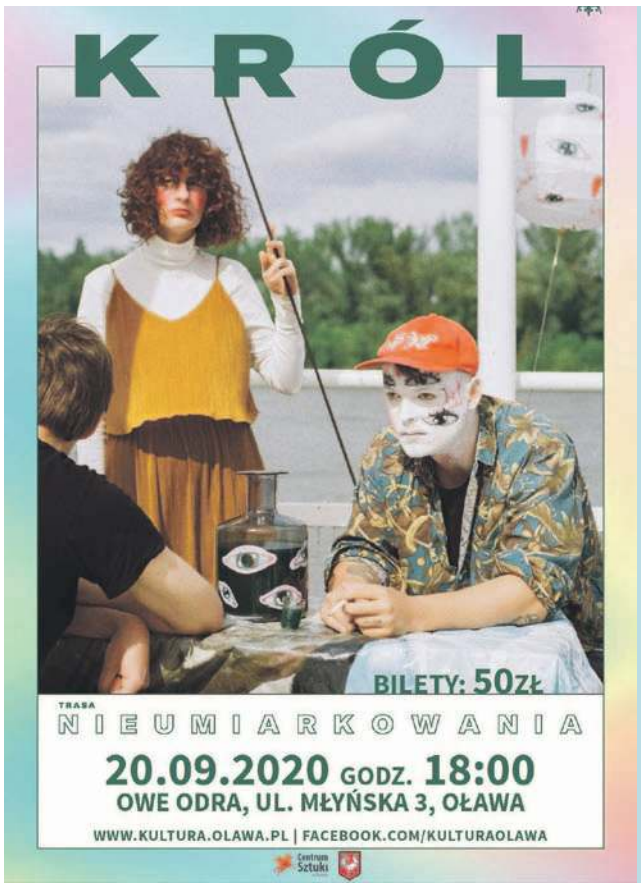

OŁAWA
Kultura

Pamiętajcie o nowym terminie

Centrum Sztuki przypomina, że nowy termin koncertu Błażeja Króla został ustalony na 20 września, godz. 18.00

Bilety z 23 kwietnia zachowują ważność na koncert przeniesiony na 20 września i nie ma konieczności ich zamiany. W przypadku rezygnacji z udziału w wydarzeniu należy się skontaktować z kasą OWE Odra (mailowo: bilety@kultura.olawa.pl lub telefonicznie: 71/735-15-75) celem dokonania zwrotu.

Król zaprezentuje publiczności swoją płytę „Nieumiarkowania". Błażej Król to jeden z najbardziej utytułowanych muzyków i tekściarzy młodego pokolenia, który od lat sumiennie toruje sobie drogę z niezależnego światka na sceny największych festiwali i na łamy opiniotwórczej prasy muzycznej. Karierę rozpoczynał w duecie z Maurycym Kiebzakiem Górskim jako UL/KR . W 2014 Król postanowił wydać pierwszą płytę solową. Szerszej publiczności dał się poznać za sprawą albumów „Nielot", „Wij" oraz „Przez Sen". Za płytę „Przewijanie na Podglądzie" Król został nagrodzony „Mateuszem Trójki" a także nominowany do wielu nagród, m.in. Fryderyka. Król ze swoim zespołem wystąpił na największych festiwalach i wydarzeniach muzycznych w Polsce, m.in. Open`er Festival, Off Festiwal, Męskie Granie, Tauron Nowa Muzyka. Za ostatnią płytę „Nieumiarkowania", którą promować będzie w Oławie, artysta otrzymał prestiżowy Paszport Polityki.

Wyjątkowy koncert Króla odbędzie się 20 września o godz. 18.00 w OWE ODRA w Oławie. Bilety w cenie 50 zł dostępne online na kultura.olawa.pl.

(KT)

Będą straszyć live

OŁAWA
Kultura

KinoSzkoła i Centrum Sztuki zapraszają na kolejne zajęcia na żywo na profilu facebookowym Centrum Sztuki w Oławie

Już w czwartek 23 kwietnia o godz. 11:00 będzie można zobaczyć drugi odcinek KinoSzkołaLive. - Tym razem ostrzegamy! - mówią pracownicy Centrum Sztuki. - Będzie groźnie! Na waszą prośbę porozmawiamy o horrorach, a live`a poprowadzi prelegent programu KinoSzkoła, Łukasz Nieradko.

Wampiry, duchy i zombie... - których boimy się najbardziej? Czy znasz skuteczny sposób na obronę przed wilkołakiem? A może wiesz jakich sztuczek używają filmowcy aby nas przestraszyć? Zaskocz organizatorów! Podczas live`a każdy może komentować i zadawać pytania.

Start w czwartek 23 kwietnia o godz. 11:00. Centrum Sztuki zachęca rodziców, by na półtorej godziny oddali swoim dzieciom dostęp do konta na Facebooku. Warto! **(KT)**

Imprezy odwołane do końca lipca!

Takich imprez długo nie będzie

Joanna Szulżyk - gmina Oława

GMINA OŁAWA
Ważne

Decyzją wójta jeszcze długo nie będzie imprez. Zamknięte zostają też hale i boiska sportowe

- Zostają odwołane organizowane przez gminę wydarzenia społeczne, kulturalne, sportowe oraz inne imprezy okolicznościowe, podczas których przewidywane jest zgromadzenie się w jednym miejscu wielu uczestników. - czytamy w zarządzeniu. - Przepisy dotyczą wydarzeń organizowanych zarówno na terenie świetlic wiejskich, jak również hal i boisk sportowych.

Powodem decyzji jest oczywiście pandemia koronawirusa.

(KT)

KURSY
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne
OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99
REKLAMA

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE
WIATY
KONSTRUKCJE STALOWE
STAL BLACH
605-059-235
603-809-850
TRANSPORT I MONTAŻ GRATIS!
PRODUCENT
REKLAMA

KURS ZAWÓD
- uprawnienia UDT do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy
www.szkoleniakursy.com
tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com
REKLAMA

OKNA PCV
PRODUKCJA - MONTAŻ
RATY
PARAPETY * ROLETY
W standardzie:
- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatrzaskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki
SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA
Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107
REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250

Migotka, ale nie od Muminków!

„PODRZUĆ” JEJ DZIECKO I IDŹ NA KAWĘ

OŁAWA

Praca i pasja

Jej kanał na YouTube śledzi już 590 osób. Edyta Wasiak potrafi dosłownie zahipnotyzować dzieci i sprawić, że zapomną, co znaczy nuda! Jej filmy zyskują coraz większą popularność. Warto pokazać to dzieciom i poznać je z Migotką, bo ta znajomość rozwija

arch. rodzinne

Edyta Wasiak z synem - razem tworzą niezwykły duet i ze swoimi pomysłami świetnie trafiają do dzieci. Ich filmy można zobaczyć na YouTube, wpisując w wyszukiwarkę „arty-party animator wodzirej”. Jest też profil na www.facebook.com/AnimatorPaniMigotka/

- Czy pomysł tworzenia edukacyjnych filmów pojawił się podczas epidemii koronawirusa, czy wcześniej pani już próbowała pójść w tym kierunku?

- Oczywiście, że pomysł powstał w czasie kwarantanny. Wszyscy znaleźliśmy się w nieznanej dotychczas sytuacji. Jeszcze zanim obowiązek nauczania zdalnego nastał w przedszkolach, zaczęłam się zastanawiać, jak w fajny i kreatywny sposób przedstawić dzieciom wiedzę tak, by chciały ją przyswajać. I wtedy postanowiłam wykorzystać wiedzę nauczycielki przedszkola i połączyć z energią Migotki - tak powstał pierwszy film.

- Co panią najbardziej inspiruje, skąd pani czerpie pomysły?

- Fajnie mieć wokół siebie ludzi, którzy są często inspiracją. Już przy pomyśle stworzenia pierwszego filmu była ze mną moja koleżanka z Oławy Justyna Smycz. Czasem podpowiadała, co mogłoby się znaleźć w danym odcinku, czy jak „ugryźć” problem. Na początku miały być to filmy, w których przedstawię eksperymenty, pokażę doświadczenia, ale zauważyłam, że takich filmów pojawia się „w sieci” coraz więcej. Jednak brakowało czegoś, co by było zgodne z podstawą programową MEN. Szybko okazało się, że to był strzał w 10! Wiele nauczycieli i szkół w całej Polsce udostępnia moje filmy. Dostaję ogrom wiadomości z podziękowaniami i informacjami, że filmy z Migotką są bardzo pomocne w przekazywaniu wiedzy. Aby zrobić je jeszcze bardziej „moimi”, zrezygnowałam z używania filmów czy wierszy dostępnych ogólnie w internecie. Teraz Justyna jako Bajkowa Mama do każdego odcinka przygotowuje mi opowiadania i wiersze, karty pracy przygotowuje Nauczanka Bazgroli, a filmy edukacyjne w języku angielskim przygotowuje oławska szkoła Centrum Językowe El Dorado, prowadzona przez moją siostrę.

- Czy chłopiec, z którym pani występuje, to syn i czy trudno było go na mówić na zabawę przed kamerą?

- Tak, w filmie występuje mój syn Mateusz i wcale nie musiałam go do tego namawiać. Dla niego takie filmiki w dobie youtuberów są normą, to chyba już taki znak naszych czasów. Z całą pewnością mogę powiedzieć, że to Mateusz uczy mnie, jak na pełnym luzie podejść przed kamerę i jak zachowywać się przy niej naturalnie. On czuje się w tych filmikach jak ryba w wodzie i myślę, że to widać. Ja cieszę się podwójnie, bo przy okazji i on przypomni sobie niektóre ważne zagadnienia. Nauka przez zabawę? - tak! W każdej formie.

- Czy on dużo swoich pomysłów przemyca w pani filmikach?

- Nie do końca jest tak, że przemyca swoje pomysły. Scenariusz ustalam wcześniej. Ale nigdy nie jest to wyreżyserowane, nie ma zaznaczone, co dokładnie ma powiedzieć. Przemyca świetnie swoją naturalność i pokazuje, jak bardzo profesjonalnie potrafi podejść do każdego tematu, trzymając się tematyki w danym odcinku.

- Czy była pani zaskoczona dość dużym zainteresowaniem - kilka tysięcy odtworzeń pojedynczych filmów to przecież na początek całkiem sporo.

- Oczywiście, że byłam zaskoczona. Na początku myślałam, że jeśli film obejrzy setka dzieci w Oławie, to będzie dla mnie ogromny sukces. Tym bardziej, że film był robiony i dla moich uczniów, czyli pomagał mi w realizacji zadań jako nauczyciel, i dlatego, że chciałam, aby Migotka, którą duża część osób w Oławie kojarzy już od dawna, mogła o sobie przypomnieć i powiedzieć „Hej, nie nudź się już w domu! Jestem z Wami i daję trochę uśmiechu - nie zapominajcie o mnie”. Pierwszy film obejrzało ponad 4300 osób! I nie ukrywam, że dodało mi to jeszcze więcej energii, by tworzyć bardziej profesjonalnie i rozwijać się w tym zakresie, by filmy miały jeszcze więcej wyświetleń i docierały do jak największej grupy dzieci.

- Czy otrzymywała pani prywatne wiadomości od rodziców, którzy swoim dzieciom pokazują pani pomysły?

- Ogrom wiadomości mnie zaskoczył! Naprawdę. Jednego dnia potrafiłam odebrać sporo prywatnych i dodatkowe wiadomości w komentarzach na stronie fb: Arty Party Animator Wodzirej czy profilu Migotki. Co więcej, nie spotkałam się z krytyką, a nawet w drugą stronę - wiele osób sugerowało, że powinnam swój materiał zgłosić do publicznej ogólnopolskiej TV. Rodzice są zadowoleni z przekazu i formy, w jakiej to robię. Sami często mówią, że łapią przez te kilkadziesiąt minut oddech czy mają czas na ciepłą kawę - stąd hasło „Rodzicu odpocznij sobie - podrzuć dzieci Migotce”. Piszą nie tylko rodzice, których dzieci korzystają z mojej formy nauki, ale też nauczyciele z podziękowaniami za te filmy.

- Czy rodzice proszą panią o porady?

- Nie miałam takiej sytuacji, Myślę, że każdy rodzic dobrze wie, co dla jego dziecka jest najlepsze i cieszę się, że jedną z tych „rzeczy” są filmy Migotki. Dla mnie to ogromny sukces. Mało tego, rodzice czasem również sugerują, co można by ulepszyć, np. dodawać wcześniej listę rzeczy, która przyda się do następnego odcinka (kredki, farby, kartki itp.)

- Na jednym z filmów widziałam, że rodzice podsyłają zdjęcia i nagrania z dziećmi, które bawią się razem z panią. Są wręcz zahipnotyzowane tym, jak pani prowadzi program, gdzie tkwi sekret pani podejścia do dzieci?

- Faktycznie na końcu filmu dodaję zdjęcia i filmy dzieci, które bawią się razem ze mną. Myślę, że dzieci są bardzo zadowolone, widząc siebie „w telewizji”, czują się częścią tego projektu. Przy pierwszych filmach prosiłam o efekty pracy. Teraz jest to już normą. Dostaję bardzo dużo prac dzieci nie tylko w komentarzach, ale też w wiadomościach prywatnych i bardzo mnie to cieszy. A w czym tkwi sekret... Nie ma żadnego sekretu na podejście do dzieci. Myślę, że niektóre zdolności się po prostu ma. Może z racji tego, że moja mama była również nauczycielką przedszkola, chyba mam to we krwi. Na pewno ważne jest, by tych naszych wspaniałych „małych ludzi” nie traktować jak dzieci, tylko jak partnerów. One to strasznie lubią i pewnie dlatego szybko znajdujemy wspólny język.

Mogę powiedzieć, jaki jest filar mojego małego sukcesu - to wspaniała rodzina. Razem tworzymy taką małą spółkę „Wasiak Zoo” - Ja i Mateusz występujemy w filmach, mój mąż Mariusz później te nagrania „zbiera w całość” i montuje. Moja córka Alicja na początku była operatorem kamery, ale jako, że ma duszę artystyczną i świetnie rozumie się z kolorami, zaczęła rysować przygody Mateusza i Migotki napisane przez Bajkową Mamę. Już niebawem będzie można zobaczyć jej twórczość w naszych filmach.

- Czy od zawsze chciała pani wykonywać zawód animatorki i pracować w przedszkolu, czy może wcześniej wyobrażała sobie zupełnie inną drogę życiową?

- Od zawsze czułam, że drzemie we mnie dusza artystki. Na początku swojej kariery zawodowej zaczęłam zajmować się rękodziełem, małą sztuką, jednak brakowało mi w tym wszystkim kontaktu z drugim człowiekiem. Wtedy spróbowałam pracy jako nauczyciel i trwam w niej do tej pory, bo daje mi ona wiele satysfakcji. Kilka lat temu na potrzeby rynku stworzyłam firmę Arty Party Animator/ Wodzirej. Robię to co lubię - tworzę, bawię się z dziećmi, wywołuję uśmiech. Do każdej imprezy przygotowuję się tak, by spełnić marzenia solenizanta, by każdy mógł pobawić się „inaczej”. Gdy organizuję wesela, pikniki rodzinne, karnawały czy inne imprezy również dla starszych osób, zawsze staram się poznać temat i wgłębić się w niego tak , by oddać najlepiej to, co potrafię. I wbrew pozorom właśnie ten ciągły ruch, ta energia, ta wdzięczność i błysk w oku innych ludzi napędza mnie, by robić jeszcze więcej.

- Ile w pani jest z muminkowej Migotki? Co was łączy? Bo to chyba stąd pani zaczerpnęła imię dla animatorki...

- Moja odpowiedź panią zaskoczy. Pomysł na Migotkę nie powstał z Muminków! Mój artystyczny pseudonim pojawił się spontanicznie. Na potrzebę chwili. Miałam okulary, które migały i dzieci na którejś tam imprezie zapytały, jak się nazywam. Ja zakłopotana, by nie mówić mojego zwykłego imienia postanowiłam powiedzieć, że... jestem Migotką od migających okularów. Później zapytałam, czy dzieci potrafią migać tak oczami. Zawsze odpowiadały, że tak. I to było podstawą do tego, by stwierdzić już na początku imprezy, że świetnie się rozumiemy,.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

YouTube

To najnowsze video Migotki - tylko podczas jednego dnia zebrało już 1440 wyświetleń

eprasa.pl b9b6db3250

Chcemy tylko, by

JELCZ-LASKOWICE

Od 2007 roku walczy na rzecz praw kobiet, jest zdeklarowaną feministką, wieloletnią prezeską Dolnośląskiego Kongresu Kobiet i mieszkanką Jelcza-Laskowic. Z Ireną Kamińską - rozmawia Kamil Tysa

arch. prywatne

- Kobiety bardzo się boją tej feministycznej łatki. A tak naprawdę większość z nas to feministki. Każda, która pracuje, uczy się, stara się być osobą niezależną, decyduje sama o sobie, korzysta w ten sposób z praw, które wywalczyły feministki - mówi Irena Kamińska

arch. MGCK

Z inicjatywy Ireny Kamińskiej, przy wsparciu Miejsko-Gminnego Centrum Kultury na pierwszym piętrze Centrum Sportu i Rekreacji stanęła wystawa „Niezwykłe Dolnoślązaczki". Ze względu na koronawirusa, można ją oglądać tylko online

» - Kilka dni temu Kaja Godek, inicjatorka projektu „Zatrzymaj aborcję", powiedziała w Sejmie, że aborcja to pandemia gorsza niż koronawirus. Co pani na to?

-Jestem oburzona. Nazywanie aborcji pandemią jest próbą wywołania skrajnych emocji i nie wiem jakich słów mogłabym użyć, aby nikogo przy okazji nie obrazić. Od koronawirusa umierają tysiące ludzi, natomiast legalna aborcja może w niektórych przypadkach uratować życie kobiety. Donoszenie ciąży z nieuleczalnymi wadami płodu czy nawet późne usunięcie, dokonane w warunkach podziemia aborcyjnego, stanowią wielkie zagrożenie. A właśnie projekt Kai Godek „Zatrzymaj aborcję" ma zmusić kobiety do donoszenia płodu z nieodwracalnymi wadami, przysparzając wielu cierpień. Niestety, nie został odrzucony przez większość sejmową, tylko skierowany do dalszych prac w komisjach.

» - Według Kai Godek to dyskusja o tym, czy w Polsce można kroić ludzi żywcem na kawałki

-To wielka manipulacja, aborcje dotyczą głównie zarodków, tylko wyjątkowe wady można wykryć dopiero u płodów, ale i wtedy jest ograniczenie czasowe w możliwości przerwania ciąży.

Środowiskom Kai Godek nie chodzi o żadną obronę życia, tylko o to, by panować nad kobietami. W wielu totalitaryzmach sprawdza się zasada, że kto panuje nad ciałem kobiety, ten ma władzę. Za każdym razem płacimy za prawicowe odchylenia. Trudno nie reagować, dlatego po raz kolejny wiele z nas wyszło na ulicę w protestach. Nawet w tym ciężkim okresie kobiety ustawiały się w kolejkach do marketów z plakatami, był protest samochodowy, czarne ubrania i parasolki za oknami. Chciałybyśmy, żeby ten projekt został stanowczo raz na zawsze odrzucony, a dyskusje wokół niego zakończone. Zwłaszcza że za każdym razem, gdy wraca, używa się niedopuszczalnego języka. Od nazywania przerywania ciąży z powodu nieuleczalnych wad genetycznych, zagrażających życiu płodu „aborcją eugeniczną", poprzez nazywanie zarodka „dzieckiem poczętym", po mówienie o tym, że kobieta „nosi dziecko pod sercem" czy „jest w stanie błogosławionym."

» - Koneksje religijne nasuwają się same.

- Nie bez powodu. Te określenia są nadużywane przez środowiska kościelne, które chcą mieć nad kobietami władzę,gdyż to one właśnie pilnują obrzędowości religijnej w rodzinach i zapewniają ciągłość tej instytucji. Wszyscy przecież wiedzą, że płód rozwija się w macicy, a kobieta jest w ciąży. Język w tym przypadku odgrywa bardzo ważną rolę, nadaje naturalnym procesom fizjologicznym emocjonalne i ideologiczne zabarwienie. To, jak opisujemy rzeczywistość, ma ogromne znaczenie. Kościół katolicki, od kilku lat razem z rządem, próbuje wpływać na nasz ogląd świata. W tej chwili obowiązuje tak zwany kompromis aborcyjny, który dopuszcza przerywanie ciąży w trzech przypadkach: gdy kobieta zostaje zgwałcona, gdy ciąża zagraża jej zdrowiu i życiu oraz z powodu nieuleczalnych wad płodu. Problem w tym, że ten kompromis nie został zawarty z kobietami. Został zawarty między politykami a hierarchami Kościoła. Jestem zwolenniczką legalnej aborcji do 12 tygodnia, co jest dziś standardem europejskim i wynika też z zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia. Uważam, że każda kobieta ma prawo do tego, by zdecydować, jak będzie kształtować się jej życie. Skrajni przeciwnicy aborcji, jak Ordo Iuris czy Kaja Godek, twierdzą, że bronią życia. Niestety, nie bronią życia kobiet, które schodzi na dalszy plan.

» - Dlaczego używa pani sformułowania „tak zwany kompromis"?

- Bo to nie jest żaden kompromis, skoro w ogóle nie uwzględniono w nim kobiet. Ponad 100 tysięcy zabiegów rocznie wykonuje się w podziemiu aborcyjnym. Można też wyjechać za granicę i tam zrobić to legalnie. Mamy więc sytuację, w której decydują pieniądze. Jeśli je masz, wykonasz aborcję, jeśli nie - o legalnym zabiegu możesz zapomnieć. To hipokryzja, nie kompromis. Sztuczne prawo, które nie jest realizowane i respektowane, ale wpływa na negatywną ocenę kobiet, które na przerwanie wczesnej ciąży się zdecydowały.

» - Znam osoby, którym jest równie daleko do zaostrzenia, co liberalizacji prawa aborcyjnego. Nie chciałyby zmuszać kobiet do rodzenia w tych trzech przypadkach, o których pani wspomniała, ale obawiają się też, że liberalizacja sprawiłaby, że aborcja byłaby traktowana jak dodatkowa forma antykoncepcji, łatwe wyjście z wpadki. Jest takie ryzyko?

- Do prac w sejmowych komisjach została ostatnio skierowana także inna ustawa, zatytułowana przewrotnie „Stop pedofilii", zgodnie z którą karani mieliby być edukatorzy seksualni. Brak edukacji seksualnej to więcej przypadkowych ciąż, a co za tym idzie - niechcianych dzieci. Zacznijmy więc od tego, że młode kobiety i młodych mężczyzn należy uczyć o antykoncepcji, tłumacząc im dokładnie, jakie ryzyko niesie seks bez zabezpieczenia, zły dotyk czy choroby przenoszone drogą płciową. Dziś Kaja Godek nie dość, że chce karać tych, którzy próbują te zagadnienia tłumaczyć, to później chciałaby jeszcze zmuszać do rodzenia młode dziewczyny, które edukacji seksualnej nie doświadczyły. Kobiety są więc wpychane do świata, w którym jeśli zajdą w niechcianą ciąże, to albo będą musiały urodzić i ich życie zostanie zdeterminowane na następne kilkanaście lat, albo wykonają zabieg w podziemiu aborcyjnym, bez odpowiedniej opieki medycznej. Żeby było jasne, ani ja, ani żadna inna przedstawicielka środowisk kobiecych, nie namawiamy do usuwania ciąży. Uważasz, że to złe - nie rób tego. Chcesz urodzić - wspaniale. Nie chcesz – powinnaś mieć prawo do legalnego zabiegu.

Nie wiem, na jakiej podstawie ktoś wpadł na pomysł, że liberalizacja prawa aborcyjnego sprawiłaby, że kobiety chętnie i masowo zaczęłyby się poddawać zabiegowi, który może być też szkodliwy dla ich zdrowia. Jestem przekonana, że każdy taki ruch, czyli każda ingerencja w ciało, jest decyzją przemyślaną, której nie da się podjąć, ot tak, po prostu.

» - W którą stronę pani zdaniem pójdzie Prawo i Sprawiedliwość w kwestii aborcji?

- Myślę, że projekt „Zatrzymaj aborcję" będzie leżał w zamrażarce tak długo, aż PiS nie zechce znów odwrócić naszej uwagi od innej sprawy. Aborcja to skrajnie zideologizowany temat, który zawsze wywołuje emocje, jest szeroko dyskutowany i przyciąga zainteresowanie. Gdy PiS nie będzie mogło sobie poradzić z jakimś kryzysem, tak jak teraz w przypadku wyborów prezydenckich w czasach pandemii, to projekt trafi pod obrady Sejmu. To oczywiście wywoła uzasadnione protesty i odwróci na chwilę uwagę od innych problemów. Nie sądzę, że Jarosław Kaczyński jest jakimś wielkim zwolennikiem zaostrzania prawa aborcyjnego. Z pewnością jest naciskany przez Ordo Iuris czy Kościół katolicki i kalkuluje, co dla jego politycznych celów byłoby najbardziej opłacalne.

» - Posłanka Lewicy Wanda Nowicka ostrzegała ostatnio Jarosława Kaczyńskiego, że jeśli projekt zaostrzający obecne przepisy przejdzie, rząd zostanie obalony szybciej niż wszyscy się tego spodziewamy. Naprawdę w to wierzycie?

- Moc kobiet jest wielka, co pokazałyśmy w czasie „Czarnego Protestu" w 2016 roku, natomiast nie byłabym tego taka pewna, że raz przegłosowany projekt zaostrzający

W tej chwili obowiązuje tak zwany kompromis aborcyjny, który dopuszcza przerywanie ciąży w trzech przypadkach: gdy kobieta zostaje zgwałcona, gdy ciąża zagraża jej zdrowiu i życiu oraz z powodu nieuleczalnych wad płodu. Problem w tym, że ten kompromis nie został zawarty z kobietami. Został zawarty między politykami, a hierarchami kościoła.

eprasa.pl b9b6db3250

mężczyźni się troszkę posunęli

arch. prywatne

Irena Kamińska przez wiele lat była prezeską Dolnośląskiego Kongresu Kobiet

prawo antyaborcyjne będzie łatwo zmienić, nawet gdyby rząd został obalony. W 1993 roku też myślałyśmy, że ta ustawa, która obowiązuje do dziś, będzie rozwiązaniem tylko tymczasowym. A przetrwała już prawie 30 lat...

» - Od 2007 roku działa pani na rzecz kobiet. Jest pani pełnomocniczką Kongresu Kobiet na Wrocław, przez wiele lat była pani prezeską Dolnośląskiego Kongresu Kobiet. Jak przez te 13 lat zmieniły się problemy Polek?

- Z przykrością muszę stwierdzić, że mimo naszej ciągłej walki, niewiele się w Polsce w tym względzie zmieniło. Na pewno więcej jest dziś kobiet zaangażowanych niż było wtedy, gdy ja zaczynałam. Jeżeli jednak chodzi o sprawy, którymi się zajmujemy, takie jak uczciwe wynagrodzenie za pracę, kwestie przemocy domowej, praw reprodukcyjnych czy walka o państwo wolne od zabobonów - jest coraz gorzej.

» - A zmieniło się postrzeganie feminizmu?

- Jeśli są zmiany, to niewielkie, o co zadbały środowiska prawicowo-kościelne. Kilka lat temu katolicki portal Fronda zaczął nazywać nas nazifeministkami. I to pojęcie jest spotykane do dziś. W ten sposób obrzydza się słowo „feminizm", a wraz z tym to wszystko, co ze sobą niesie. Wciąż też powszechnie postrzega się feminizm jako walkę z mężczyznami. To bzdura!

» - Można odnieść czasem wrażenie, że feministki są w niektórych grupach społecznych traktowane z dużym przymrużeniem oka.

- Dlatego kobiety bardzo się boją tej feministycznej łatki. A tak naprawdę większość z nas to feministki. Każda, która pracuje, uczy się, stara się być osobą niezależną, decyduje sama o sobie, korzysta w ten sposób z praw, które wywalczyły feministki. Problem pojawia się wtedy, gdy trzeba się zdefiniować. Większość woli tego nie robić.

> *My, feministki, walczymy o to, żeby mężczyźni się troszeczkę posunęli. Nie tylko dla dobra kobiet, ale dla dobra nas wszystkich.*

» - Mężczyźni boją się feministek?

- Z pewnością tak. My, jako kobiety na świecie, nawet jeśli nie definiujemy się jako feministki, potrafimy się ze sobą łączyć. Organizujemy kongresy, protesty, jesteśmy coraz silniejsze, coraz głośniejsze i zdecydowanie lepiej wykształcone. Mężczyźni nie starają się dopasować do tej sytuacji, nie wiedzą, jak się zachować, bo zostali wytrąceni ze swoich ról.

» - To znaczy?

- Wszystko zaczyna się wtedy, gdy w dzieciństwie narzuca się nam stereotypowe role płciowe. Kobiety wypełniają je potem z wielkim trudem, ponieważ często pracują podwójnie - w domu i w życiu publicznym. Mężczyźni do tej pory byli zaangażowani przede wszystkim w życiu publicznym i nie chcą przyjąć tej domowej roli. Myślą, że jest dla nich uwłaczająca, więc się jej opierają. Stąd też, moim zdaniem, bierze się prawicowo-nacjonalistyczny trend, który jest zauważalny na całym świecie. Część młodych mężczyzn chciałaby mieć bowiem u swojego boku kobietę podporządkowaną, a coraz mniej kobiet ma na takie podporządkowanieochotę. Dodatkowo trzeba sobie zdać sprawę z tego, że wartość bezpłatnej pracy domowo-opiekuńczej kobiet stanowi ok. 30% PKB, o czym się nawet nie wspomina!

» - Mówiąc o stereotypowych rolach płciowych, które - według pani - narzuca się już w dzieciństwie, ma pani na myśli sytuacje, w których kupujemy dziewczynkom zabawkowe kuchenki gazowe czy odkurzacze? Jest to już pewien przejaw seksizmu?

- Zdecydowanie tak, to jest bardzo ważna sprawa. Do piątego roku życia kształtuje się nasz kręgosłup osobowościowy. Jeżeli wtedy ktoś pokazuje nam pewne normy zachowań, to później uważamy, że tak po prostu powinno być. I z tego potem bardzo trudno jest się wyłamać. Sama w pewnych kwestiach do dziś podporządkowuję się tym rolom, które mi narzucono w dzieciństwie. Często nawet nie widzimy, że te role wykonujemy, bo są one w nas tak mocno wpojone. Właśnie przez to, że bawiliśmy się takimi, a nie innymi zabawkami, że tak a nie inaczej nas ubierano, że takie, a nie inne wzorce, widzieliśmy w rodzinie, w szkole, w mediach, w kościele, w podręcznikach czy w literaturze. Bardzo chętnie zorganizowałabym, co w przeszłości już kilka razy robiłam, spotkanie na temat negatywnych konsekwencji ról płciowych dla kobiet i dla mężczyzn. Bo to nie jest tak, że stereotypy płciowe odbijają się tylko na kobietach. Powiem więcej, być może nawet bardziej dotyczą samopoczucia, zdrowia, a nawet życia mężczyzn.

» - Który chłopiec w dzieciństwie nie słyszał, że ma „nie płakać jak baba".

- Świetny przykład, który pokazuje nam problem negatywnych skutków stereotypów dla obu płci. Nie płacz jak baba, czyli nie bądź tak słaby jak kobieta. Ale też nie płacz jak baba, czyli pamiętaj, że jesteś mężczyzną, nie możesz być wrażliwy, masz być silny, przywódczy, najlepiej żebyś potrafił się bić, bo inaczej nie wypełnisz swojej roli. Mężczyźni w tym stereotypie mają bardzo trudno i to nie jest tak, że problem z dzieciństwa mija. Przez całe życie trzeba tę gardę trzymać i potem okazuje się, że o wiele częściej mężczyźni dostają zawałów, nawet teraz częściej niż kobiety umierają na koronawirusa. Nie próbuję oczywiście powiedzieć, że narzucona rola płciowa bezpośrednio osłabia męski organizm. Ale jeżeli trzeba być tak zwanym „maczo", za wszelką cenę utrzymać rodzinę, zarobić jak najwięcej i tak dalej, to pojawia się stres, wraz z nim alkohol w dużych ilościach, przestępstwa i różne choroby. Mężczyźni częściej też powodują poważne wypadki samochodowe, częściej popełniają samobójstwa w młodym wieku, więc nie ma wątpliwości, że także te stereotypy mocno odczuwają.

» - Wspomniała pani wcześniej o tym, że kobiety, nawet gdy są feministkami, często nie chcą się tak definiować. W debacie publicznej praktycznie w ogóle nie mówi się tego, że mężczyzna też może być feministą.

- Znam kilku, którzy się określają feministami. Nie są to jednak ludzie z najbliższego otoczenia, a raczej postacie publiczne jak Robert Biedroń czy Piotr Pacewicz. Na Kongresach Kobiet bywało wielu mężczyzn - feministów, choć oczywiście daleka byłabym od stwierdzenia, że jest to jakaś reguła. Tu znów wracamy do społecznych ról płci. Od tego wszystko się zaczyna i potem determinuje całe nasze życie. Świat od tysiącleci jest definiowany i postrzegany wyłącznie z męskiego punktu widzenia. Przykładowo: wie pan, że zawał u kobiet może dawać zupełnie inne objawy niż u mężczyzn?

» - Nie wiem.

- Tak jest, a zapewniam pana, że pierwsze objawy, które przyszłyby panu do głowy, są tymi typowymi dla mężczyzn. Oczywiście, one pojawiają się także u kobiet, ale wiele z nich przechodzi zawał zupełnie inaczej. Większość leków jest testowana wyłącznie na mężczyznach, ponieważ kobieta jest zmienna w cyklu miesięcznym przez hormony i zdecydowanie trudniej jest standaryzować wyniki. Potem te leki, przetestowane na mężczyznach, przepisuje się także kobietom i one często są nieskuteczne. Anatomię łechtaczki medycznie opisano dopiero 22 lata temu, czyli 29 lat po lądowaniu człowieka na Księżycu! Takie wybrane przykłady pokazują, jak bardzo męskocentryczny mamy ogląd świata. I my, feministki, walczymy o to, żeby mężczyźni się troszeczkę posunęli. Nie tylko dla dobra kobiet, ale dla dobra nas wszystkich. Udowodniono, że więcej kobiet w zarządach firm generuje lepsze wyniki, chociażby ze względu na inny sposób zarządzania ryzykiem. W Sejmie też powinno nas być co najmniej 35%, aby mieć realny wpływ na sprawy, których panowie często nie dostrzegają. Żartobliwie dodam, że sprawiedliwie będzie wtedy, gdy w parlamencie będzie tyle samo głupich kobiet co głupich mężczyzn. W wyborach wybierajmy jednak mądrych ludzi, obu płci.

» - W takiej miejscowości jak Jelcz-Laskowice jest miejsce na działalność feministyczną?

- Mieszkam tutaj dopiero od kilku lat i spotykam się głównie z kobietami w Akademii Złotego Wieku, na różnych zajęciach. Wiele z nich ma poglądy zbliżone do moich, ale jest też spora grupa, która zapewne by mocno ze mną dyskutowała. Jest jednak przestrzeń do rozmowy, niedawno nawiązałam kontakt z aktywnymi mieszkankami, które były bohaterkami akcji „Jelczańskie Herstorie". Liczę, że dzięki temu poznam osoby w różnym wieku i wspólnie będziemy mogły realizować przedsięwzięcia na rzecz praw kobiet. Do zrobienia jest bardzo dużo. Budowanie herstorii, czyli historii uwzględniającej perspektywę kobiecą, jest niezwykle istotne. Teraz z mojej inicjatywy w Miejsko-Gminnym Centrum Kultury stoi wystawa „Niezwykłe Dolnoślązaczki", choć oczywiście plany pokrzyżował koronawirus i można ją oglądać tylko w sieci.

» - Zapewne jednak łatwiej jest być feministką w dużym mieście.

Zdecydowanie. Mieszkałam we Wrocławiu i nie miałam problemu z tym, żeby pójść na Manifę z transparentem czy na protesty, często sama lub z koleżankami organizowałam różne wydarzenia. W Jelczu-Laskowicach obawiam się, że stałabym na feministycznym proteście sama, a to nie należy do przyjemności. Pod tym względem na pewno jest trudniej, bo w małej miejscowości wszyscy się znają, a nikt nie chce być wytykany palcami. Choć i we Wrocławiu mnie takie sytuacje spotykały. Szczególnie temat aborcji budził i budzi kontrowersje, jednak jest to prawo człowieka i trzeba się o upominać o jego respektowanie. Myślę, że bez względu na to, jak duża jest miejscowość, w której mieszkamy, wszędzie można znaleźć ludzi, którzy myślą podobnie.

» - Koronawirus wpływa w jakiś sposób na sytuacje kobiet w Polsce?

- Przede wszystkim na rynku pracy. Wiele kobiet pracowało na umowach śmieciowych i w tym momencie straciły źródło dochodów. Pracować nie mogą też fryzjerki, kosmetyczki czy manikiurzystki, które często prowadzą małe biznesy albo nawet jednoosobowe działalności gospodarcze. Druga, bardzo ważna sprawa, to nasilająca się przemoc. Kobiety zamknięte w domach nie mają dokąd uciec. Feminoteka stworzyła mapę miejsc, do których można się zgłosić, by uzyskać pomoc. Co warte zaznaczenia, znalazł się tam także punkt w Oławie. Został uruchomiony przeciwprzemocowy telefon, specjalnie na czas pandemii. Numer to 888-883-388. Jeśli jest się ofiarą przemocy, można tam zadzwonić i uzyskać pomoc.

eprasa.pl b9b6db3250

Ratownicy medyczni o pracy

POWIAT

Pandemia

- Ponieważ często nas okłamują, ustaliliśmy, że najpierw do mieszkania wchodzi kierownik zespołu - mówi Jurek, pracownik medyczny z 30-letnim stażem pracy. - On jest tym mięsem armatnim. Przeprowadza wywiad z pacjentem i ocenia sytuację, upewniając się, czy reszta zespołu może wejść czy raczej powinna się wycofać i wrócić z pozostałymi po przebraniu się w kombinezony ochronne

Ratownicy medyczni przed każdym wyjazdem muszą założyć ubrania ochronne

Zatajanie prawdy przez mieszkańców to nie jest jedyny problem ratowników medycznych z oławskiej podstacji Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu, którzy obecnie są na pierwszej linii frontu w walce z epidemią. Chociaż dziś są bardziej doceniani przez społeczeństwo, wciąż - jak mówią - pomijani przez władze samorządowe i pozostawieni sami sobie.

Nie kłamcie

W oławskiej podstacji pogotowia ratunkowego pracuje 26 osób. Tworzą dwie i pół tzw. „dobokaretki". Oznacza to, że teren naszego powiatu obsługują trzy zespoły ratunkowe. Dwa podstawowe (P), obsadzone przez ratowników medycznych i jeden specjalistyczny (S) z lekarzem. Dwa zespoły dyżurują w Oławie, jeden w Jelczu -Laskowicach.

Ratownicy przyznają, że od czasu ogłoszenia pandemii żyją w nieco większym stresie niż dotychczas. Ich praca nigdy nie była łatwa i zawsze wiązała się z ryzykiem, ale obecna sytuacja jest trudniejsza, bo nie wiedzą, do czego jadą. - Ludzie kłamali, kłamią i kłamać będą - mówi Grzegorz. - Jedni świadomie, inni nie, tyle że w obecnej sytuacji ich kłamstwa mogą mieć dużo większe konsekwencje niż dotychczas, nie tylko dla jednego ratownika, czy danego zespołu, ale dla całego oddziału pogotowia. Wystarczy, że zachoruje jeden z nas, a wszyscy trafią do kwarantanny i nie będzie komu pracować. Tyle się o tym mówi, a ludzie wciąż to lekceważą.

Kilka tygodni temu zespół ratunkowy, ten z Grzegorzem, dostał wezwanie do mężczyzny w Jelczu-Laskowicach, który źle się poczuł.

Weszli do mieszkania. Po chwili rozmowy okazało się, że mężczyzna mógł mieć kontakt z osobą zakażoną koronawirusem. - To było jeszcze na samym początku pandemii - mówi ratownik. - Nie mieliśmy na sobie rękawic, maseczek i gogli, dlatego gdy to usłyszałem, poczułem się, jakby mi ktoś przełożył młotkiem w łeb. Pierwsze, o czym pomyślałem, to „nie wracam do domu". Mam żonę i dwójkę małych dzieci. Zadzwoniłem do żony i mówię „pakuj siebie i dzieci". Pojedziecie do mojej mamy, 80 kilometrów od Oławy, bo ja prawdopodobnie będę musiał siedzieć w domu na kwarantannie. Innej możliwości nie mam.

Po 40 minutach rozmowy z pacjentem, analizowania i telefonach okazało się, że osoba, od której mógł się ewentualnie zarazić koronawirusem, już jest przebadana i ma wynik ujemny. To był pierwszy raz, kiedy rodzina Grzegorza znalazła się w trudnej sytuacji. Nie ostatni. Kilka tygodni później było za późno, by odizolować bliskich.

- Chociaż jesteśmy pracownikami pogotowia i nam to obiecywano, nie mamy robionych testów w pierwszej kolejności - mówi ratownik. - Wiozłem pacjenta w nocy z piątku na sobotę do szpitala we Wrocławiu. We wtorek rano od kolegi z tamtego szpitala dowiedziałem się, że u mojego pacjenta stwierdzono obecność wirusa COVID 19. Przez te dni miałem kontakt z rodziną, więc izolowanie ich czy siebie nie miało już sensu. Zadzwoniłem do oławskiego sanepidu z pytaniem, co w tej sytuacji mam zrobić. Usłyszałem, że decyzją administracyjną zostaje nałożona na mnie kwarantanna domowa, która obowiązuje do odwołania lub do uzyskania negatywnego wyniku z wymazu. W tym momencie wypadłem z grafiku dyżurów. Kierownik musiał szukać ludzi, by karetka z Jelcza-Laskowic mogła jeździć.

By przyspieszyć oczekiwanie, Grzegorz zadzwonił do Działu Transportów Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu, gdzie pracują jego koledzy. Opowiedział, co zaszło, i zapytał, kiedy przyjadą pobrać mu wymaz. Przyjechali kilka godzin później. Tylko dlatego - jak twierdzi ratownik - że zadzwonił do kolegi i było to na początku tego całego bałaganu, który obecnie panuje w naszym kraju. Wynik otrzymał po ośmiu godzinach. Jego zdaniem też dzięki znajomościom. Teraz zapewne trwałoby to dużo dłużej, bo koledzy z Wrocławia na samo pobranie wymazu czekali ostatnio cztery dni.

- Ponieważ w całym województwie była niedostateczna ilość zespołów wyznaczonych do pobierania wymazów spowodowana brakami kadrowymi - wtrąca Ryszard Szymanowski, kierownik podstacji Pogotowia w Oławie. - Z listy 600 osób, od których mieli pobrać wymazy, pobrali tylko 18, ze względu na odległości, jakie trzeba było pokonać między pacjentami.

Zdaniem kierownika winny tej sytuacji jest niewydolny system i braki personelu. Nie bez znaczenia jest też ograniczona ilość sprzętu ochronnego. Owszem, można go kupić, ale bardzo podrożał i trzeba negocjować ceny, a to trwa. Tymczasem obecna sytuacja wymaga szczególnej ochrony. Każdy z ratowników musi pamiętać, że moment nieuwagi może doprowadzić do wyłączenia z pracy całej podstacji. - Taką sytuację mamy od minionego czwartku w Strzelinie - mówi Szymanowski. - Lekarz pogotowia dopiero po kilku dniach dowiedział się, że jest zarażony. A że miał kontakt z innymi ratownikami, wszystkich trzeba było wysłać na kwarantannę i nie wiadomo, jak długo to potrwa. Teraz w Strzelinie dyżury pełni karetka z Wrocławia, a my ich dodatkowo wspieramy. Niestety, takich sytuacji jest coraz więcej i jeżeli nic się nie zmieni, wkrótce może zabraknąć rąk do pracy.

Z walizką do pracy

Dlatego ratownicy od kilku tygodni są przygotowani na izolację od rodziny. Większość ma świadomość, że wychodząc rano z domu nie wie, kiedy do niego wróci. Problemem jest jednak brak miejsca do odbycia ewentualnej kwarantanny. - Od jakiegoś czasu wożę ze sobą walizkę z najpotrzebniejszymi rzeczami - mówi Jurek. - Mam w domu starszych rodziców, dzieci i wiem, że jeżeli dojdzie do zarażenia albo sytuacji podejrzanej, nie mogę wrócić do domu. Będę musiał szukać jakiegoś innego lokum. Obecnie nikt w Oławie nam takiego miejsca nie zapewnił. Jedna z koleżanek ma mieszkanie i zaproponowała, że w sytuacji kryzysowej możemy z niego skorzystać, ale tam obok mieszkają ludzie, więc nie chciałbym ich narażać, albo siebie, żeby wytykali mnie palcami, gdy się dowiedzą, dlaczego tam zamieszkałem. Lepszym rozwiązaniem byłoby miejsce specjalnie przeznaczone na taką sytuację. Mimo wielu rozmów naszego kierownika z szefem sztabu kryzysowego starostwa powiatowego nikt do tej pory takich miejsc nam nie wskazał. Są dwa hotele we Wrocławiu, z których możemy skorzystać, ale dla nas pracujących i mieszkających w Oławie to kiepskie rozwiązanie, bo kto mi podrzuci zakupy czy obiad albo przyniesie czyste ubranie, gdy będę siedział w kwarantannie? Rodzinę mam tu. Ale burmistrz Oławy już raz mam powiedział: „Wy nie jesteście nasi". Więc jest, jak jest, i trudno oczekiwać zmian.

- Wiemy, w jakim zawodzie pracujemy i z jakim to się wiąże ryzykiem - dodaje Aleksander. - Mimo to każdy z nas ma gdzieś tam z tyłu głowy, że obecna sytuacja jest inna i zachowujemy więcej ostrożności niż zwykle. Ja mam w domu troje dzieci. Do pracy wychodzę w jednym stroju. Po powrocie idę prosto do piwnicy, tam się przebieram i prosto do łazienki. Dopiero po kąpieli przytulam się do dzieci. Mam też ten komfort, że mamy dwa samochody, więc obecnie jeden jest na moją wyłączność. Ale co będzie, jeżeli się zarażę? Gdzie będę mieszkał? Nie wiem.

Ratownicy nie od razu zaczęli wyjeżdżać do pracy z walizkami. Zabezpieczenie przyszło z czasem. Gdy zarażonych zaczęło przybywać, a wraz z nimi informacje o tym, że ich koledzy w innych województwach ponad 30 godzin musieli siedzieć zamknięci w karetce, czekając na wynik badania. Ich zdaniem wszystko jest jednak kwestią organizacji i dobrej współpracy samorządów. Są takie, które działają prężnie, i robią wszystko, by służby medyczne czuły się docenione i działały jak najlepiej, dlatego wychodzą im z pomocą. Ale są też takie, jak te w powiecie oławskim, które zdaniem ratowników nie zapewniają im żadnego wsparcia, a wręcz traktują jak zło konieczne. Mają zrobić swoje i najlepiej się nie odzywać.

- Mam nadzieję, że szef sztabu kryzysowego naszego powiatu i władze starostwa w końcu podejmą jakieś kroki i zadbają o ratowników medycznych wyznaczą, im miejsce kwarantanny, bo to boli, że od lat się nas pomija i nawet teraz traktuje tak, jak byśmy nie należeli do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo - mówi kierownik Szymanowski. - Od lat jesteśmy pomijani we wszystkich naradach, spotkaniach, ustaleniach. Także teraz, gdy jesteśmy na pierwszym froncie w walce z pandemią. To naprawdę bardzo przykre. My nikogo nie traktujemy wybiórczo. Jesteśmy wdzięczni ludziom dobrej woli, społeczeństwu, że nas teraz zauważyło, że chce nam pomóc, że przynoszą posiłki, że mamy darmową kawę na stacji. Za sprzęt ochrony osobistej, którym dzielimy się z pacjentami. Wszystko to piękne gesty. Jednak od lat pracujemy w powiecie oławskim, a jeszcze nigdy żaden burmistrz,

wójt czy starosta nas nie zapytał, czy czegoś potrzebujemy. Traktują nas jak obcych, bo - jak mówią - podlegamy pod Wrocław. To chore, bo jak się dobrze przyjrzymy, to policja czy straż pożarna też podlega pod komendy główne we Wrocławiu, a mimo to ciągle są obdarowywani i ściśle się z nimi współpracuje.

Okazuje się, że to rodzi kolejne problemy ratowników. Powiatowa stacja sanitarno-epidemiologiczna nie przekazuje im bowiem danych mieszkańców zakażonych koronawirusem, objętych kwarantanną czy będących pod nadzorem sanitarnym. Takie dane, zdaniem ratowników, otrzymuje policja, staż pożarna, ale nie pogotowie. - Te dane miały być w systemie dostępne dla wszystkich służb, ale system nie działa tak, jak zakładano - mówi kierownik podstacji. - Obecnie, jadąc do pacjenta, ratownicy nie wiedzą, z kim maja do czynienia. A jak już wiemy, ludzie nie zawsze mówią prawdę podczas wywiadu i często dopiero, gdy ratownicy dojadą na miejsce, okazuje się, że mogą być zakażeni.

- Dlatego, by uniknąć zakażenia całego zespołu czy pododdziału, ustaliliśmy, że najpierw do mieszkania pacjenta wchodzi kierownik zespołu ratowniczego - wtrąca Jurek. - On jest tym mięsem armatnim, które przeprowadza wywiad z pacjentem i sprawdza czy na pewno reszta może wejść nie narażając się na zakażenie czy trzeba się wycofać i ubrać w kombinezony ochronne.

Głupia decyzja

Ratownicy nie zgadzają się też z decyzją rządu w sprawie testów na koronawirusa. Ich zdaniem pracownicy medyczni,

Rękawiczki, maseczki i przyłbice to teraz podstawa

eprasa.pl b9b6db3250

i życiu w czasie pandemii

tak jak obiecywano, powinni być poddawani testom w pierwszej kolejności. Po pierwsze, by chronić kolegów i rodzinę. Po drugie, mogą być narażeni i nie wykazywać żadnych objawów, a to jest niebezpieczne szczególnie dla pacjentów. Dlatego mówią, że decyzja rządu w tej sprawie jest głupia. - Co więcej, gdyby nawet znalazła się teraz osoba, firma, która chciałaby nam zasponsorować takie testy, to tego nie zrobi, bo będzie się bała sprzeciwić władzy - mówi wprost Katarzyna Jakubowicz, lekarz zespołu ratunkowego-medycznego. W tej sytuacji nie możemy czuć się inaczej niż mięso armatnie.

To samo powtarzają inni i dodają, że ludzie dzisiaj nazywają ich bohaterami, klepią po ramionach, oklaskują, dziękują. To wszystko miłe i budujące, ale ratownicy nie tego potrzebują. - Nie chcemy kreować się na bohaterów, chcemy, by z nami współpracowano. Chodzi zwłaszcza o Szpitalne Oddziały Ratunkowe, a w szczególności oławski, gdzie pacjenta traktuje się jak intruza, a do nas ma pretensję, że go przywieźliśmy - mówi lekarka. A jeden z ratowników dodaje, że czasem trzeba długo przekonywać lekarzy, że pacjent wymaga przyjęcia do szpitala: - Teraz, w okresie pandemii, sytuacja wygląda jeszcze gorzej i najlepiej by było, gdybyśmy wszystkich pacjentów od razu wozili do Wrocławia. Tymczasem nie wszyscy tego wymagają, a w Oławie po to jest SOR, żeby pacjentów przyjąć i zdiagnozować, a nie od razu odsyłać do Wrocławia, Brzegu czy innych szpitali i niepotrzebnie wydłużać czas pracy karetki, która w tym czasie powinna być dostępna tu na miejscu, w Oławie, a nie wozić pacjenta po szpitalach.

Ratownicy odpierają zarzuty, że oni też nie są bez winy, bo obecnie jeżdżą tylko do pacjentów z podejrzeniem koronawirusa. Mówią, że to bzdura i nigdy tak nie było, nie tylko teraz. Problem jednak jest to, że dużo wezwań - ich zdaniem - jest nieuzasadnionych. Przez to zamiast zajmować się sytuacjami zagrożenia życia i być tam, gdzie naprawdę są potrzebni, często są wzywani do „złamanego tipsa" - jak mówią ironicznie - przez co nie mogą być tam, gdzie są potrzebni, co nieraz kończy się śmiercią.

Przyznają jednocześnie, że teraz w okresie pandemii sytuacja się trochę zmieniła. Bezpodstawnych wezwań jest mniej. - Prawdopodobnie dlatego, że ludzie boją się nas, a konkretnie tego, że zarazimy ich koronawirusem - mówi Aleksander. - Bywa, że gdy wchodzimy do mieszkania, to patrzą na nas tak, jak byśmy byli chodzącymi wirusami i widać, że gdyby to nie było konieczne, nie poprosiliby o pomoc.

Zespoły ratowniczo-medyczne Oławskiej Podstacji Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu na czele z kierownikiem Ryszardem Szymanowskim (na fot. drugi od prawej)

Wyklęci też muszą się śmiać

- Teraz cały czas jesteśmy w gotowości - mówi Jurek.

Dyżur zaczyna się od 7.00 rano od sprawdzenia sprzętu, zwłaszcza pod kątem środków ochrony osobistej i dezynfekcji karetki. Sprzętu zwykle nie brakuje, ale ratownicy starają się go oszczędzać. Zwłaszcza kombinezony, bo są bardzo drogie. 200-300 zł za sztukę. Zwykle zakładają maski gogle, rękawice i cieńsze ubrania ochronne. Jeżeli wywiad wskazuje, że pacjent może być zarażony albo przebywa na kwarantannie, ubierają kombinezony ochronne.

- Początkowo do zarażonych COVID 19 albo podejrzanych o zakażenie miały jeździć tylko wyznaczone do tego karetki i pojazdy - mówi kierownik podstacji. - We Wrocławiu było pięć zespołów do pobierania wymazów od osób w całym województwie i trzy zespoły do przewozu osób zakażonych. Jednak ze względu na wyautowanie zespołów i związanych z tym braków personalnych, te zespoły już nie pracują. Bardzo wielu pracowników pogotowia we Wrocławiu jest na kwarantannach, ponieważ albo mieli kontakt z zarażonymi, albo się zarazili. Każdy dziś ma na uwadze, by zabezpieczać się jak najlepiej i nie zarazić siebie i kolegów w oddziale, ale nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego.

Zdaniem ratowników w wszystkim trzeba jednak umieć zachować umiar i zdrowy rozsądek, chociaż nie zawsze to się udaje. - Zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji, ale nakręcanie się nie pomaga, dlatego często staramy się żartować - mówi Jurek. - Moja żona też pracuje w służbie zdrowia i nawet nie chce mi się myśleć, jak wyglądałoby nasze obecne życie, gdybyśmy cały mówili tylko o pracy i tym, co się obecnie dzieje. Pilnujemy się, staramy dbać o czystość bardziej niż zwykle, ale nie opowiadam o każdym przypadku czy sytuacji.

- Ja nawet we własnym domu czuje się trochę jak wyklęta - mówi z uśmiechem Katarzyna Jakubowicz. - Mieszkam w tym samym domu z 86-letnią mamą. Odkąd się zaczęła pandemia, nie możemy razem usiąść do śniadania czy swobodnie porozmawiać. Widzimy się praktycznie tylko na podwórku. Na odległość zamieniamy kilka słów typu cześć, jak się czujesz, i tyle. Z córką i wnukami w ogóle nie mogę się kontaktować, ponieważ zięć choruje. A ja jestem potencjalnie zakażona i wszyscy mamy tego świadomość.

- Widzę, że dzieci się boją, nie mnie, o mnie - mówi Aleksander. - Na szczęście w tym miesiącu pracuję na poranne zmiany, więc wychodzę do pracy, gdy jeszcze śpią. Gdy wracam, to pytają, czy już mogą się przytulić i czy znów pojadę do pracy. To trochę smutne, ale z drugiej strony to moja praca i od zawsze jesteśmy narażeni bardziej niż inni. Owszem, teraz zachowujemy może więcej ostrożności niż zwykle, ale są dużo gorsze wirusy, którymi łatwo można się zarazić, a dotąd nikt nadzwyczajnych środków z tego powodu nie wprowadzał, dlatego nie można popadać w obsesję.

Podobnie jak w domu, emocjom trzeba dać upust też w pracy. Dlatego mimo powagi sytuacji ratownicy śmieją się, żartują, a czasem - jak mówią - plotą głupoty, ale to jedyny sposób, by nie popaść w psychozę. - Ratownik po akcji ratunkowej przy poważnym wypadku drogowym czy innej trudnej sytuacji nie dostaje pomocy psychologa, tylko kolejnego pacjenta potrzebującego pomocy - mówi Jurek. - Dlatego czasem może się wydawać, że mamy niepoukładane w głowach albo znieczulicę. Ale co ja mogę zrobić? Gdyby nie taka postawa, umiejętność przejścia do porządku dziennego od jednego pacjenta do drugiego, nie mógłbym wykonywać swojej pracy, bo zamiast pomagać kolejnemu rozpaczałbym nad wcześniejszym.

Sąsiedzi

Bywa z tym bywa różnie. Jedni nie zmienili podejścia i tak, jak u Jurka, nadal z nim rozmawiają przez płot i dopytują się, jak tam w pracy. U innych bywa z tym różnie. Żona Aleksandra praktycznie od początku rozpoczęcia pandemii pracuje w domu. Nie dlatego, że tak zdecydowała. Dlatego, że zasugerowali jej to koledzy z pracy. Nie wprost. Uznali, że skoro ma męża, który pracuje w pogotowiu, to może coś przynieść, więc lepiej niech zostanie w domu.

Grzegorz mieszka w bloku. Ma sąsiadów w różnym wieku i zawsze się z nimi dobrze dogadywał. Wśród nich jest 80-latka. To obecnie jedyna lokatorka, która prawie codziennie staje w szeroko otwartych drzwiach swojego mieszkania i pyta, jak minął mu dzień, jak się czuje. Czasem prosi też, by zrobił jej zakupy. Gdy Grzegorz pyta ja o pandemię, seniorka z uśmiechem mówi, że co ma być, to będzie, a poza tym jej dni na tym świecie i tak są już policzone. To zupełnie inna postawa niż dużo młodszych sąsiadów. Od czasu ogłoszenia pandemii ich relacje w stosunku do Grzegorza i jego rodziny trochę się ochłodziły. - W niedziele wielkanocną wyszedłem z synkiem przed blok, żeby się chwilę przewietrzył i pozbierał czekoladowe jajka, które ukryłem w trawie - opowiada ratownik. - W pewnym momencie zza bloku wyszli sąsiedzi z klatki obok. Zobaczyli, że siedzę na ławce. Zawrócili i poszli okrężną drogą. Nigdy nie ukrywałem tego, gdzie pracuję, więc wszyscy wiedzą, że jestem ratownikiem medycznym. Od kilku tygodni normalnie traktują mnie tylko tylko część sąsiadów. Większość jakoś tak dziwnie na mnie patrzy.

Ratownika przykre doświadczenie spotkało też, gdy przebywał w domu na kwarantannie. Gdy przyjechał do niego zespół pobrać wymaz, sąsiadka zrobiła im zdjęcie zza firanki i - jak się okazało - rozesłała do innych sąsiadów. Kolejna zadzwoniła do żony Grzegorza z pytaniem, czy wie, „do kogo oni przyjechali". Ktoś doniósł też pani sprzątającej klatkę i kobieta się wystraszyła. Powiedziała, że nie będzie sprzątać, dopóki nie otrzyma wiadomości ze wspólnoty, że wszystko jest w porządku. - Zadzwoniła do mnie pani z zarządu i zapytała, czy pogotowie w kombinezonach było u mnie i czy wszystko jest w porządku, bo sprzątaczka się boi - opowiada ratownik. - Tak, mam żal do sąsiadów, oczywiście nie wszystkich, że nie zadzwonili do mnie i nie zapytali, tylko rozmawiali o tym między sobą.

Praca a pandemia. Co się zmieniło, a co powinno

- Na pewno mamy większy stres, bo nigdy nie wiemy, do czego jedziemy - wyliczają ratownicy. Zmniejszyła się liczba wyjazdów, a te, które są, to pacjenci, którzy rzeczywiście wymagają pomocy. Jest mniej wypadków drogowych, bo ludzie siedzą w domach. Mniej pacjentów trafia na SOR-y.

Są też obawy. Poluzowanie obostrzeń - zdaniem ratowników - może mieć wpływ na wzrost zachorowań. Może więc dojść do sytuacji, że nie będą wysiadać z karetki przez wiele godzin i zdejmować z siebie kombinezonów ochronnych. Przyznają, że obawy budzi też wzrost zachorowań wśród personelu medycznego, a wtedy wojewoda może im wystawić nakaz pracy w innych placówkach, np. w Domach Pomocy Społecznej.

Jest też w nich nadzieja, że te wizje się jednak nie sprawdzą. Jak będzie, to w dużej mierze będzie zależało od ludzi i ich zachowania.

- Nie chcemy oklasków, podziękowań, specjalnego traktowania, ale chcemy, by nas szanowano i zauważano, nie tylko teraz, gdy jesteśmy potrzebni, ale na co dzień. Obelg i skarg do tej pory nikt nam nie szczędził, zwykłe dziękuje zdarzało się bardzo rzadko - podsumowuje Ryszard Szymanowski.

TEKST I FOT.
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

Oprócz maski także przyłbica

eprasa.pl b9b6db3250

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej) - 0,75 zł brutto
- słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej) - 1,50 zł brutto
- ramka do ogłoszenia - 11,50 zł brutto
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - 25,50 zł brutto
- nekrolog prasowy - 22.00 zł brutto

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - 0,75 zł brutto
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - 7,00 zł brutto

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

PRACA

Dam pracę

ZATRUDNIĘ DO OBSŁUGI WTRYSKAREK, PEŁNY ETAT, UMOWA O PRACĘ. MIEJSCE PRACY BYSTRZYCA OŁAWSKA TEL. 503 964 115

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 502 411 884

► Zatrudnię lakiernika meblowego Tel. 602 795 731

► Praca dla Opiekunów Osób Starszych w Niemczech Tel. 77 442 83 38

► Zatrudnię Panią na 1/2 etatu do Biura Kredytowego w Oławie. Wymagania: Doświadczenie zawodowe, Dyspozycyjność, uczciwość, rzetelność, zaangażowanie. Kontakt 501-169-184

► Opieka. Niemcy. Legalnie. Tel. 725 248 935

► Zatrudnię opiekunkę do starszej osoby w Oławie na 3/4 etatu Tel. 601 990 187

► Przyjmę operatora koparki na pół etatu. Tel. 510 075 832

► Zatrudnię solidnego pracownika bez nałogów do prac remontowo-budowlanych. Mile widziane doświadczenie. Atrakcyjne wynagrodzenie. Tel. 696 390 032

CHROMAX ZAKŁAD OBRÓBKI METALU W JELCZU-LASKOWICACH POSZUKUJE PRACOWNIKA NA STANOWISKO: - KSIĘGOWY/KSIĘGOWA CV WRAZ Z LISTEM MOTYWACYJNYM PROSZĘ PRZESŁAĆ NA ADRES E-MAIL: biuro@chromax.pl; paulina.perzynska@chromax.pl TEL. KONTAKTOWY – 71 318 86 40 LUB 71 301 51 77

► PRZYJMĘ DO PRACY BIUROWEJ STUDENTKI Z OŁAWY. DOBRE WYNAGRODZENIE. WYMAGANY WŁASNY SAMOCHÓD TYLKO NA DOJAZD DO PRACY. Tel. 510 336 450

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

► Kupię: starocie, szable, bagnety, zegarki, odznaki, Tel. 502-627-675

► Kupię tokareczkę stołową Tel. 502 627 675

► Kupię palety drewniane i plastikowe. Tel. 603 967 338

► Kupię ciągniki i przyczepy oraz maszyny rolnicze, Tel. 602 811 423

SPRZEDAŻ

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Sprzedam rozpałkę drobno rąbaną 795-157-167

SKŁAD OPAŁU JELCZ-LASKOWICE TEREN POLMOZBYTU (za stacją lotos) **DOBRA JAKOŚĆ W DOBREJ CENIE TRANSPORT GRATIS! (do 15 km) RATY, GOTÓWKA Tel. 607-566-802 Tel. 607-566-803**

PPHU M. SZCZEPAŃSKI Sp. J. **SKŁADY OPAŁU** OŁAWA- ul. Różana 21 tel. 71-31-34-892 WROCŁAW- ul. Gospodarska 1 tel. 71-302-69-93 JELCZ-LASKOWICE- ul. Inżynierska tel. 71-381-12-04 **SPRZEDAŻ PELLETU**

KURKI NIOSKI OD 7 TYG. OD 11 ZŁ, SZCZEPIONE, RÓŻNE KOLORY, STANOWICE 89D TEL. 603058754, 534535954

ZDROWIE

Lekarskie

► LEKARZ STOMATOLOG – DOROTA NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, Tel. 601-89-32-32, 887-877-97771-303-22-33, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00

► LEKARZ STOMATOLOG, LEKARZ MEDYCYNY – TOMASZ NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00 tel. 601-893-232, 887-877-977, 71-303-22-33

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

UROLOG LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI – SPECJALISTA UROLOG. PRYWATNA PRAKTYKA UROLOGICZNA, USG: UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ NOMED; WTOREK OD 16.00 DO 18.00, REJESTRACJA TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00 TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

► PSYCHOLOG KLINICZNY - dr n. hum. JOLANTA KACZMAREK-STEC Tel. 501-681-669 www.gabinetZoMi.olawa.pl

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

DERMATOLOG DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII LECZENIE CHORÓB SKÓRY: ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC, ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII, OCENA ZNAMION OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8 (NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI W GODZINACH 16.00-19.00. KONIECZNA REJESTRACJA TELEFONICZNA: 601-990-167 www.dermatologolawa.pl

► M. WAWRZYŃSKA – SPECJALISTA CHIRURG: rektoskopia, laseroterapia, choroby żył, osteoporoza, leczenie, zabiegi (usuwanie znamion, brodawek, włókniaków i innych zmian skórnych), stulejki, Oława ul. Mickiewicza 41 Tel. 603-606-121

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna. Tel. 698 808 606

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

CAPRI – NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO, OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187 CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl *2-POKOJOWE, 55 M KW, II PIĘTRO, PO REMONCIE, CENTRUM KAMIENICA - 239 TYS ZŁ * 3-POKOJOWE, 46,5 M KW., I PIĘTRO, PO REMONCIE, 1 MAJA - 217 TYS ZŁ*3-POKOJOWE 57,50 M KW., I PIĘTRO, CENTRUM - 260 TYS ZŁ * 3-POKOJOWY APARTAMENT Z GARAŻEM - 61 M KW., II PIĘTRO, SŁONECZNE POŁUDNIE - 2012 ROK - 355 TYS ZŁ * 3-POKOJOWE 77 M KW., I PIĘTRO, BALKON, KAMIENICA KOŁO RYNKU - 280 TYS ZŁ *DOM 120 M KW., DZIAŁKA 400 M KW., PO REMONCIE, OSIEDLE BACZYŃSKIEGO - 464 TYS ZŁ *DOM 165 M KW., DZIAŁKA 605 M KW., OSIEDLE BACZYŃSKIEGO - 2005 ROK - 570 TYS ZŁ * DOM JEDNORODZINNY 140 KW., DZIAŁKA 655 M KW., GODZIKOWICE, DO REMONTU - 185 TYS ZŁ *DOM NA DWIE RODZINY 180 M KW., DZIAŁKA 552 M KW., 8 POKOI, 2 KUCHNIE, 2 ŁAZIENKI GARAŻ - 519 TYS ZŁ * CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl TEL. 601-990-187

► Dom 112 mkw w najwyższej jakości, centrum Jelcza-Laskowic, 440tys BN Tel. 793 020 202

► Mieszkanie bezczynszowe Jelcz-Laskowice, 90mkw, 359tys BN Tel. 793 020 202

► Działki budowlane, ul. Witosa Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Mieszkanie 2 pokojowe, wysoki parter, 51mkw, 220 000 PLN, rozkładowe, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120

► Dom 85 mkw , bliźniak, stan deweloperski, cena 285 000PLN, Miłoszyce. Tel. 506 540 120

SPRZEDAŻ • KUPNO • WYNAJEM MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK, LOKALI

WASZ EKSPERT - Dorota Kopyta

Oława ul. Zaciszna 94/2. Tel. 73 382 74 10 KREDYTY

POSZUKUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK

CAPRI-NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oława działając na podstawie art. 35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2020 r., poz. 65 ze zm.) **informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Oławie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Oława został wywieszony na okres od 23.04.2020 r. do 14.05.2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy** w trybie bezprzetargowym.

Osoba pełniąca funkcję Wójta Gminy Oława – ***Henryk Kuriata***

► Mieszkanie 3 pokojowe, rozkładowe, cena 260 000 PLN, Jelcz- Laskowice. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, II piętro, 57 mkw, centrum, 235 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

► Działki budowlane okolice Jelcza-Laskowic od 65 000 PLN. Tel. 506 540 120

► Atrakcyjna cena dom poniemiecki do małego remontu z zabudowaniami, koło Oławy Tel. 601 788 813

► Dom - 19 pokoi 12 łazienek balkon, 14 m kw., taras 160 m kw., działka ok 300 m kw., Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Dom - dół 5 kawalerek, góra 6 pokoi + kuchnia i łazienka, Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Atrakcyjna cena dom poniemiecki, do małego remontu, z zabudowaniami, koło Oławy. Tel. 601 788 813

► Stodoły 150 m, 1000 m, Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Sprzedam mieszkanie z wyposażeniem 47,7 m2 Jelcz- Laskowicach ul. Techników 3. Dwa pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój. Cena 210 000 zł. Tel. 669 023 315

Kupię

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

► Kupię garaż przy ul. Rybackiej. Tel. 601 181 548

► Kupię mieszkanie 1,2,3-pokojowe, gotówka Tel. 722-137-774

Posiadam do wynajęcia

DO WYNAJĘCIA LOKALE O POW. 15,28 MKW, 23,50 MKW I 36,83 MKW W BUDYNKU BIUROWO-USŁUGOWYM. DO DYSPOZYCJI: ZAPLECZE SOCJALNE, DUŻY PARKING PRZED BUDYNKIEM TEL. 691 731 691, 71/303 40 11

► Wynajmę nowe w pełni wyposażone jednoosobowe pokoje dla osób prywatnych z miejscem parkingowym, Marcinkowice, Tel. 535-080-816

DO WYNAJĘCIA LOKAL 60 M KW., W CENTRUM OŁAWY, ŚWIETNA LOKALIZACJA, NA KAŻDĄ DZIAŁALNOŚĆ, LOKAL SKŁADA SIĘ Z 4 POMIESZCZEŃ W TYM ZAPLECZE SOCJALNE I WC, TEL. 605 996 555

► Pokoje 1,2,3,4 osobowe Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Kawalerka Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn. Tel. 507 804 231

► Do wynajęcia kawalerka w Oławie 609-840-762

► Lokal w centrum Oławy 48 m kw 601-535-658, 782-191-019

► 2 pokoje, umeblowane w centrum Oławy, 1300 zł + opłaty. Tel. 602 129 769

► Mieszkanie w centrum Jelcza-Laskowic 38 m kw. dwupokojowe, II piętro z windą i balkonem. Dostępne od maja 2020r Cena do uzgodnienia. Tel. 607 165 548

► Mieszkanie 2-pokojowe, 50 m.kw., ul. B.Chrobrego, 900 zł + opłaty. Tel. 519 784 207

► Wynajmę pokój zamykany na klucz, os. Sobieskiego. Tel. 602 754 549

► Mieszkanie w centrum Oławy dla pracowników firm lub osób prywatnych. 605 33 55 11

Zamienię

► Mieszkanie komunalne w Oławie na Oławę. Parter, dwa pokoje - 54m kw. Tel. 721 285 885

Biuro Nieruchomości

► Biuro Nieruchomości Comfort House Kazimiera Grzeszczak – kupno i sprzedaż mieszkań, domów, działek i lokali. Oława, ul. 1 Maja 6/2, 600-340-145 www.comforthousenieruchomosci.gratka.pl

► Wycena Nieruchomości Rzeczoznawca majątkowy Lesław Pelc Tel. 504 227 303

USŁUGI

Usługi różne

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Elektryk – awarie, montaż, odbiory, Tel. 608-770-478

► Projektowanie, certyfikaty energetyczne, kierowanie budowami, usługi budowlane PiW BIELECKI Biuro: Marcinkowice, ul. Cicha 13, tel. 506-196-175, 695-777-444

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

WYWÓZ SZAMBA 601-873-290

► Geodezja - mapy D/C projektowych, tyczenia, inwentaryzacje, wskazania granic, tel. Tel. 604 957 359

► Usługi elektryczne, Tel. 604-613-483

► Alarmy i monitoring, Tel. 604-613-483

► Cyklinowanie, Tel. 697-143-799

► Elektryk - instalacje elektryczne 665 639 401

► Klimatyzacja 604-613-483

► ZŁOTA RĄCZKA - kopanie działek oraz glebogryzarka, - wycinka oraz przycinanie drzewek, - koszenie trawy, sprzątanie posesji, usługi ślusarskie, hydrauliczne, elektryczne, remonty, - posiadam transport Tel. 508 792 768

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445 , www.bhpolawa.pl

Stolarstwo

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

► BDB MEBLE- wykonawca mebli, na wymiar, na zamówienie, na każdą kieszeń, pomiar - projekt - wycena - montaż - serwis, Marcin Ostrowski - Oława – ul. Iwaszkiewicza 48. Zapraszamy Tel. 500 108 785, www.bdbmeble.net,

AGD

NAPRAWA I SPRZEDAŻ URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH I AGD - DOMOWYCH I SKLEPOWYCH - OŁAWA, PL. ZAMKOWY 19, TEL. 508-267-478 71-301-42-71

SERWIS AGD TEL. 603-835-219

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73 , 502-868-817

Elektronika RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

Czyszczenie

► Czyszczenie dywanów 665 639 401

► Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100

► ECO-DAN usługi porządkowe kompleksowo. pranie dywanów, wykładzin, mebli tapicerowanych, Tel. 724 429 736 www.ecodan.eu

► Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd – www.ecopranie.pl, Tel. 692 057 141

► Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

Transport

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

► Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

Hydrauliczne

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

Budowlane

ETKA-PROJEKT. OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3. PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI. 10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU. www.etka.pl TEL. 603 685 925 , 71 303 28 05

► Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537

eprasa.pl b9b6db3250

► Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537

► Malowanie natryskowe agregatem, malowanie tradycyjne wałkami, gładzie, panele, regipsy, 500-254-830 Tel. 500 254 830

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Elewacje, docieplenia, tynki strukturalne natryskowe, Tel. 697 106 011

► Budowa domów, więźby, pokrycia dachowe, wylewki, tarasy, schody betonowe, odwierty studni, Tel. 697 106 011

► Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324

► Docieplanie elewacji, tynki strukturalne Tel. 514-496-591

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

► Brukarstwo i usługi koparko-ładowarką Tel. 502 411 884

► Remonty mieszkań, łazienek, regipsy, kafle, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji + mycie, dachów + mycie Tel. 889 312 688

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Elektryk - naprawy, montaż. Tel. 603 687 489

► Usługi remontowo-wykończeniowe Tel. 53 452 47 89

► Łazienki, podłogi, malowanie, tapetowanie, solidnie. Tel. 693 585 786

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

► FOTOBUDKA 692-717-384

VIDEOFILMOWANIE

► Artur Wawer Tel. 888-664-585 www.artur.video-weselne.pl

► Videofilmowanie, Tel. 508-295-104

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384

► For You, Tel. 604-421-959

► Oprawa muzyczna DJ EJSY, oferujemy stoisko z watą cukrową i popcornem wraz z obsługą Tel. 667-054-756

► Zespół muzyczny Mała Kapela Tel. 512 802 544

TŁUMACZENIA

► Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO.
TŁUMACZENIA
ZWYKŁE I PRZYSIĘGŁE,
OŁAWA, UL.BRZESKA 19,
TEL. 501-621-443 71-318-10-50

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

SERWIS I NAPRAWA LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW I KAS FISKALNYCH
Sklep komputerowy **JWJ**
Oława, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

BIURO RACHUNKOWE INCOME
- KSIĄŻKI PRZYCHODÓW
I ROZCHODÓW,
PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ,
ROZLICZENIA Z ZUS I US,
OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41,
TEL. 604-071-018, 71-734-57-33

► Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

► PIT-y 604 441 548

NAUKA

► Angielski 603-343-455

MOTORYZACYJNE

SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI
- ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ,
TRANSPORT SAMOCHODU
GRATIS, WYSTAWIAMY
ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE DO
WYREJESTROWANIA
W WYDZIALE KOMUNIKACJI
I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ.
OŁAWA UL. ZWIERZYNIECKA 11
TEL. 505-045-414 509-582-251,
TEL/FAX 7131-33-024,

AKUMULATORY
ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330
www.akuolawa.pl
ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746
www.rowerylipowa.pl

GUZ CAR SERVICE
USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO
MARCINKOWICE k. Oławy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

► Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

► Autolaweta 24 h – uslugi, Tel. 781 306 420

► Usługi bus - autolaweta Tel. 501 955 042

Szukają domu

naati3@tlen.pl

Filip czeka na dom,
tel. 791-389-039

Riko czeka na dom,
tel. 791-389-039

Pirat czeka na dom,
tel. 791-389-039

Max, około pięcioletni pies, czeka na dom, tel. 791-389-039

Tosiek czeka na nowy dom,
tel. 791-389-039

Gufi czeka na dom,
tel. 791-389-039

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Jerzy Kamiński (red. naczelny), Krzysztof Andrzej Trybulski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Kamil Tysa, Agnieszka Herba i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

powiatowa

Nie wychodź z domu!
Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57

P.H.U. FOSPOL
OŁAWA
"KWADRACIAK"
ul. Chrobrego 23a (I piętro)
71 313 59 70
601 583 669

www.fospol.eu
ŻALUZJE
ROLETY
SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV
czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

eprasa.pl b9b6db3250

Kolejne MASZTY czekają NA DECYZJĘ miasta

OŁAWA

Sprzeciw

Stacja telefonii komórkowej może znacząco wpływać na ludzi i środowisko, nie można jej więc wybudować bez decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych - tak wynika z opinii specjalistycznej firmy w tej sprawie. Samorząd zlecił wykonanie dokumentu po tym, jak do urzędu zgłosił się kolejny operator, który chce postawić nadajnik na terenie miasta. Inwestycji od lat sprzeciwiają się mieszkańcy miasta, a zwłaszcza z ul. Nadbrzeżnej

To właśnie na jednej z prywatnych działek przy tej ulicy firma Orange chce postawić masz telefonii komórkowej. Dwa lata temu miasto umorzyło postępowanie środowiskowe w sprawie budowy stacji bazowej telefonii komórkowej przy ul. Nabdrzeżnej, ale przeciwni inwestycji mieszkańcy z poparciem radnych miejskich zaskarżyli tę decyzję do Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu, które przyznało im rację.

Operator jednak nie odpuścił i ponownie złożył wniosek o budowę masztu na tej samej działce. Chęć budowy podobnej bazy zgłosił też w lipcu ubiegłego roku T-Mobile. Ten operator chciałby postawić maszt wysokości 40 metrów z trzema antenami na działce przy ul. Kutrowskiego, w okolicy sklepu Intermarche i stacji paliw Shell, w pobliżu szkoły, szpitala powiatowego i osiedla domków jednorodzinnych.

Informacje o planach potencjalnych inwestorów i tym razem spotkały się z dezaprobatą wielu radnych oraz mieszkańców, zwłaszcza tych z ul. Nadbrzeżnej, którzy już przy pierwszej próbie przeforsowania budowy masztu telekomunikacyjnego wielokrotnie i głośno mówili o tym, jak niekorzystny wpływ na ludzi i środowisko może mieć pole elektoromagnetyczne wytwarzane przez takie anteny i ich oprzyrządowanie. Co więcej, zlecili nawet biegłemu wykonanie opinii w tej sprawie, z której jasno wynikało, że przed wybudowaniem takiego masztu konieczne jest wykonanie decyzji środowiskowej, która wykaże oddziaływanie inwestycji na otaczające ją środowisko. Tę opinię przekazali władzom miasta. Mimo to na lutowej sesji Rady Miejskiej w Oławie wiceburmistrz Andrzej Mikoda poinformował, że miasto też zleciło wykonanie takiej opinii zewnętrznej firmie za kwotę 6 500 zł.

- Dlaczego i na jakiej podstawie? - pytała na sesji radna Jolanta Górska. - Skoro operator nie podał informacji, na podstawie których można określić moc promieniowania, co więcej, w każdej chwili może je zwiększyć montując kolejne urządzenia bez czyjejkolwiek zgody. Radną interesowało też to, w jaki sposób miasto wybrało firmę, która ma przygotować opracowanie i dlaczego to właśnie ta, czyli LC Consulting.

Odpowiedzi na te tematy interesowały też innych radnych, którzy wprost dali do zrozumienia, że są przeciwni budowie baz telefonii komórkowej zarówno przy ul. Kutrowskiego jak i przy Nadbrzeżnej.

Wiceburmistrz Andrzej Mikoda tłumaczył, że firmę, która ma wykonać opinię dotyczącą budowy stacji bazowej przy ul. Nadbrzeżnej czy też przy Kutrowskiego, wybrano na podstawie procedury o zamówieniach publicznych. Jest to firma, która wykonywała takie opracowania dla innych samorządów. - Zleciliśmy wykonanie takiej opinii, by rozwiać wątpliwości dotyczące kwalifikacji przedsięwzięcia przez niezależnego eksperta, bez sugestii którejkolwiek ze stron postępowania - mówił w rozmowie z nami wiceburmistrz. - Opracowanie ma dotyczyć kwalifikacji przedsięwzięcia i dopiero po jej przeanalizowaniu będzie można stwierdzić, czy inwestycja wymaga uzyskania decyzji środowiskowej.

Odpowiadając na pytania radnych podczas lutowej sesji Andrzej Mikoda przyznał, że po wznowieniu procedury budowy stacji bazowej przy ul. Nadbrzeżnej miasto prowadzi działania, które mają dogłębnie wyjaśnić i uzupełnić wszelkie wątpliwości. Nie jest to jednak prosta sprawa.

- Nie jestem fachowcem w tej dziedzinie - przyznał. - Kilka razy próbowałem wczytać się w dokumentację dostarczona nam przez mieszkańców i wielu rzeczy nie jestem w stanie zrozumieć, ocenić. Dlatego zleciliśmy analizę porównawczą, która wskaże, czy rzeczy, które zostały wypunktowane przez biegłego w ekspertyzie zleconej przez mieszkańców, rzeczywiście powinny być brane pod uwagę, bo mam wątpliwości. Chcieliśmy też uszczegółowić zapisy, które są w tym opracowaniu. Według mnie osoba, która pisała to opracowanie, pisze o swoich spostrzeżeniach. Nie ma potwierdzenia, że ma to uzasadnienie w przepisach prawa. Stąd decyzja o drugiej analizie, by wszystko stało się oczywiste i jasne.

Wiceburmistrz zapewnił, że miasto chce działać na korzyść mieszkańców, którzy źle odbierają plany budowy baz telekomunikacyjnych na terenie miasta i jeżeli negatywnie rozpatrzy wniosek potencjalnych inwestorów, musi mieć argumenty i dokumenty, by nikt nie mógł podważyć tej decyzji.

Wiceburmistrz dodał też, że coraz więcej operatorów telefonii komórkowych decyduje się na rozbudowę swoich sieci, więc coraz więcej wniosków w tej sprawie wpływa do urzędu. Dlatego oprócz opracowania dotyczącego dwóch wniosków - budowy masztów przy Nadbrzeżnej i Kutrowskiego - ma też opracować procedurę postępowania i analizowania tych wniosków, co ułatwi pracę urzędnikom, którzy będą mieli schemat postępowania w podobnych sprawach.

Pod koniec marca firma LC Consulting przysłała gotowe opracowanie, które udostępniła radna Jolana Górska, od początku pilotująca ten temat. Opinia nie pozostawia złudzeń i mówi to, co od lat powtarzają mieszkańcy. Bazy telefonii komórkowej nie można wybudować bez uprzedniego uzyskania decyzji środowiskowej.

- W myśl ustawy o „udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko" inwestycja polegająca na budowie i eksploatacji stacji bazowej telefonii komórkowej, zlokalizowana (przy ul. Nadbrzeżnej w Oławie), wymaga uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia, gdyż zalicza się do przedsięwzięć mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko, wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko. Wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach - w myśl art. 72 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. - winno nastąpić przed wydaniem decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego - czytamy w dokumencie.

WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

„Mały modelarz" na koronawirusową nudę

OŁAWA

Pożyteczna inicjatywa

Działacze Oławskiego Klubu Strzeleckiego Ligi Obrony Kraju chcą bezpłatnie przekazać zainteresowanym wybrane egzemplarze miesięcznika „Mały modelarz"

- Zapraszamy dzieci oraz ich rodziców i dziadków, do wspólnych zajęć, polegających na wycinaniu i klejeniu modeli okrętów, samochodów, samolotów i innych pojazdów, prezentowanych w poszczególnych numerach dobrze znanego przedstawicielom starszej generacji interaktywnego czasopisma Ligi Obrony Kraju „Mały modelarz" - mówi Eugeniusz Engel, instruktor OKS LOK i inicjator akcji. - Wszystkim chętnym, którzy w czasie przymusowego siedzenia w domu, z powodu pandemii koronawirusa, zobowiążą się wykonać model z danego egzemplarza periodyku, a następnie udostępnią nam gotowy produkt, do konkursowej oceny, przekażemy czasopismo bezpłatnie.

Zainteresowani powinni się kontaktować telefonicznie z Eugeniuszem Englem, czekającym na zgłoszenia pod numeru 601-653-140. Tą drogą będzie też można ustalić miejsce i sposób odebrania któregoś z egzemplarzy „Małego modelarza".

(KAT)

archiwum OKS LOK Oława

Z kartonów umieszczonych w poszczególnych egzemplarzach „Małego modelarza" można skleić czołg, statek, samolot i samochód ciężarowy różnych marek i typów...

Fałszywą „stówką" płacił za alkohol. Kolejną za papierosy

J-L

Nie udało się

60-letni mieszkaniec Jelcza-Laskowic wprowadził do obiegu fałszywy banknot. Ekspedientka nie dała się nabrać i wezwała policję

Policjanci pionu kryminalnego szybko zatrzymali podejrzanego. - Dostali informację o fałszywym banknocie stuzłotowym, którym zapłacił za alkohol klient sklepu spożywczego w Jelczu-Laskowicach - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - W pierwszej chwili kobieta nie zwróciła na to uwagi i wydała resztę. Dopiero podczas rozliczania kasy i segregowania pieniędzy zauważyła wyróżniający się banknot.

Ekspedientka sprawdziła monitoring i sama wytypowała sprawcę oszustwa. Chwilę po tym mężczyzna znowu przyszedł do sklepu, chcąc zapłacić kolejnym podrobionym banknotem - tym razem za papierosy. Kobieta nie sprzedała mu towaru i kazała zwrócić pieniądze za alkohol. Mężczyzna nie miał zamiaru i szybko wyszedł, wtedy oszukana powiadomiła policję. Funkcjonariusze sprawdzili okolicę i zauważyli 60-latka siedzącego na ławce. Zatrzymali go. Postawiono mu dwa zarzuty: jeden dotyczył wprowadzenia w obieg podrobionego banknotu, drugi - usiłowania wprowadzenia w obieg fałszywych pieniędzy. Przestępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Na czas prowadzonego postępowania podejrzany został poddany policyjnemu dozorowi.

(AH)

KPP w Oławie

Tym banknotem mieszkaniec Jelcza-Laskowic zapłacić w sklepie spożywczym. Grozi mu do 10 lat więzienia

eprasa.pl b9b6db3250

Jeśli JEST POTENCJAŁ, to PANDEMIA go nie zadusi!

FUTSAL

Ekstraklasa

Piłkarze „Acany Orła" po raz pierwszy od blisko sześciu miesięcy ulegli 7 marca w hali jelczańskiego Centrum Sportu i Rekreacji drużynie przyjezdnej. Nikt chyba wówczas nie przypuszczał, że to spotkanie, przegrane po zaciętej walce z „Constractem" Lubawa - tegorocznym beniaminkiem, reprezentującym w futsalowej ekstraklasie województwo warmińsko-mazurskie, może się okazać ostatnim podopiecznych hiszpańskiego szkoleniowca - Lopeza „Chusa" Garcii, w bieżącym sezonie rozgrywkowym. O tym, jak przerwanie mistrzostw oraz pandemia koronawirusa odbija się na kondycji sportowej, finansowej i organizacyjnej Klubu Sportowego „Acana Orzeł Futsal" Jelcz-Laskowice, opowiada Krzysztofowi Andrzejowi Trybulskiemu prezes Sebastian Bednarz

Krzysztof Trybulski

Prezes Sebastian Bednarz (na fot. z lewej) wierzy, że mimo koronawirusowego kryzysu, w gronie głównych sponsorów „Orła" pozostanie firma „Acana Polska" Ewy i Dariusza (na fot. z prawej) Naworolów

- Czy pana zdaniem są jeszcze jakiekolwiek szanse na wznowienie rozgrywek futsalowej ekstraklasy i dokończenie sezonu 2019/20?

- Rozegraliśmy w tym roku pięć spotkań rundy rewanżowej, więc do pełnego bilansu brakuje jeszcze osiem. Pewnie wszyscy chcieliby dokończyć rywalizację na parkiecie, a nie przy komputerach, w wirtualnej lidze, jaką zaproponowała niedawno kibicom - w formie zabawy oczywiście - spółka „Futsal Ekstraklasa". Zgodnie z planem, te normalne rozgrywki ligowe mieliśmy zakończyć 17 maja. Mamy połowę kwietnia, więc obiektywnie patrząc, szanse na w pełni sportowy, a nie wirtualny finał sezonu, są minimalne. 16 kwietnia, podczas konferencji prasowej premiera Morawieckiego, dowiedzieliśmy się, że w planie stopniowego znoszenia restrykcji, związanych z pandemią, imprezy sportowe z udziałem maksymalnie 50 osób, znalazły się jako możliwe do organizowania dopiero w trzecim etapie. Najwcześniej będą więc mogły być realizowane na przełomie maja i czerwca, a być może jeszcze później. W dodatku dotyczy to raczej imprez na otwartych stadionach, a nie w zamkniętych obiektach, o których - gdy rozmawiamy (w piątek 17 kwietnia - przyp. KAT) - nadal nic nie jest wiadome. Sądzę, że w tej sytuacji na rzeczywiste boiska w halach sportowych w tym sezonie futsalowcy już raczej nie wybiegną...

- Zakładając, że właśnie tak się stanie, to jakie powinny zapaść decyzje, co do ostatecznych rozstrzygnięć, w takim niedokończonym sportowo sezonie?

- Nie ma i nie będzie idealnego rozwiązania. Nawet przy założeniu, że jakimś cudem uda się dokończyć rozgrywki, to po tak długiej przerwie od normalnych treningów nie będą to te same zespoły, jak przed pandemią. Cokolwiek byśmy zrobili, to zawsze znajdzie się ktoś, komu to nie będzie pasowało. Wszyscy natomiast się raczej zgodzą, aby tytuł mistrzowski przyznać zespołowi z Bielska-Białej, który podobnie jak w kilku poprzednich sezonach, wyraźnie górował nad resztą stawki. Sprawa pozostałych dwóch miejsc na podium jest już bardziej skomplikowana. Nawet my, mimo porażki w meczu „za sześć punktów" z „Constractem" Lubawa i zajmując przez to po 18. kolejce szóste miejsce, zachowaliśmy realne szanse na medalową pozycję. Uważam, że na pewno nie powinno być spadków - ani z ekstraklasy, ani z I ligi. O wiele trudniejsze wydaje się być ustalenie, kto powinien awansować do ekstraklasy. W momencie przerwania rozgrywek w obu grupach I ligi sytuacja była bowiem bardzo ciekawa. Do trzech miejsc, premiowanych awansem, pretendowało co najmniej pięć zespołów, w tym nasi sąsiedzi zza wojewódzkiej miedzy - „Gredar" Brzeg. Jak zapewne cała futsalowa rodzina, z niecierpliwością będę więc oczekiwał na rozstrzygnięcie tych kwestii...

- Czy spółka „Futsal Ekstraklasa" już coś zaproponowała i konsultowała to z wami oraz z innymi klubami?

- Prezes spółki wysłał do wszystkich klubów prośbę, w sprawie zgłoszenia propozycji na temat sposobu i formy dokończenia sezonu oraz rozstrzygnięcia kwestii tytułu mistrzowskiego, awansów i spadków. Nie udało się jednak zorganizować wspólnego spotkania w trybie np. wideokonferencji. Wtedy mogłoby dojść do jakiejś burzy mózgów i wypracowania rozstrzygnięć satysfakcjonujących, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej zdecydowaną większość. Jako prezesi klubów jesteśmy w stałym kontakcie ze sobą i na bieżąco rozmawiamy o tym, co się aktualnie u każdego z nas dzieje. Na ten moment nikt nam jednak nie zaproponował dostosowanej do naszych potrzeb „tarczy antykryzysowej". Jak na razie, spółka „FE" wspierała kluby jedynie tym, że opłacała komentatora meczów w czasie transmisji internetowych. To trochę - delikatnie mówiąc - za mało. W obecnym systemie funkcjonowania, „Futsal Ekstraklasa" nic nie daje klubom - pobiera tylko od nich opłaty i bardzo sumiennie nakłada kary finansowe. Czasem za drobne nawet głupstwa...

- Jeszcze długo przed pandemią miał pan także sporo pretensji do władz spółki, o słabą promocję futsalu, jako dyscypliny sportowej...

- Zbyt często bowiem słyszałem z ust nawet prominentnych działaczy, że futsal to sport niszowy. Moim zdaniem jest dyscypliną za mało propagowaną czy promowaną, ale nie niszową! Spółka „FE" ma trochę pieniędzy na lokatach, ale wątpię, by zechciała je spożytkować na pomoc klubom, które znajdą się w trudnej sytuacji. Według mnie przynajmniej część tych środków należy przeznaczyć na promocję futsalu i na odpowiednie do tego narzędzia, czyli na transmisję meczów w poważniej telewizji, lepszej niż tylko internetowa, na większą ich reklamę, na matę meczową z logotypami sponsorskimi, na lepsze ligi w mediach, itp. Jeśli tak w końcu „FE" zadziała, to i nam będzie łatwiej. Tymczasem jeszcze przed pandemią było coraz gorzej, z tygodnia na tydzień. Od stycznia 2020 do grona naszych partnerów miały dołączyć dwie bardzo solidne marki. Negocjowaliśmy to z nimi przez prawie cały 2019 rok. Warunek był jeden - wejście ekstraklasy futsalu do „Eurosportu" lub innej topowej telewizji. Zapewniano nas o tym od marca 2019. Sam osobiście niemal co tydzień kontaktowałem się z członkami zarządu „FE", w celu ustalenia postępu rozmów. I wielokrotnie słyszałem, że jesteśmy już na ostatniej prostej. Niestety, ta prosta okazała się mocno krzywa i bardzo rozwleczona w czasie, więc całe nasze długotrwałe negocjacje sponsorskie diabli wzięli. Inni koledzy, klubowi prezesi, już dużo wcześniej w to zwątpili, a ja naiwnie prawie do końca wierzyłem, że jednak „Eurosport" będzie pokazywał tysiącom kibiców nasze mecze i tym samym ranga naszej wspaniałej dyscypliny znacznie wzrośnie.

- Może trzeba skierować szefów „FE" na szkolenie do waszego klubu? Marketing i promocja od początku istnienia były w „Orle" zawsze na pierwszym planie.

- To prawda. Uważamy bowiem, że jest to równie ważne, jak poziom sportowy. Staramy się więc w pełni profesjonalnie promować klub - systematycznie przekazujemy informacje do prasy i innych mediów, które obudowujemy własnymi fotografiami oraz fachowo wykonanymi plakatami. Uważamy, że tak właśnie buduje się markę naszego klubu i kreuje jego jakość. Systematycznie monitorujemy i analizujemy też informacje medialne o naszym klubie. Jest to dla nas ważny element strategii marketingowej - daje konkretne i rzetelne liczby, które możemy bez obaw przytoczyć podczas rozmów z potencjalnymi sponsorami. Staram się to porównywać z klubami, reprezentującymi inne sporty halowe - siatkówkę, koszykówkę, czy piłkę ręczną. Niestety w takiej konfrontacji jako futsal zawsze wypadamy gorzej. W porównaniu do innych, jesteśmy cały czas trochę z tyłu. Ogromny wpływ na te wskaźniki ma przede wszystkim ogólny poziom dyscypliny, mierzony najczęściej sukcesami reprezentacji narodowej lub zespołów klubowych. Ale nie tylko. Wszystkie najwyższe ligi w sportach halowych mają w Polsce sponsora tytularnego. Nie ma go jedynie Futsal Ekstraklasa. Nie potrafimy zrozumieć tego, że mamy fantastyczny, megadynamiczny sport, atrakcyjny dla kibica i świetny do oglądania. Mamy więc ogromny potencjał, ale nie potrafimy, albo nie chcemy go wykorzystać. Tak, jakbyśmy sami nie chcieli rozwoju.

- Czy to właśnie wspomniane przez pana fiasko negocjacji z dwoma nowymi dużymi sponsorami spowodowało, że w końcówce ubiegłego roku zrezygnowaliście z usług kilku bardzo kosztownych obcokrajowców?

- Tak, chociaż nie była to łatwa i przyjemna decyzja. Pożegnaliśmy trzech świetnych Hiszpanów, ale pozyskaliśmy na ich miejsce polskich klasowych graczy - Arkadiusza Szypczyńskiego, Maksyma Pautiaka i Marcina Firańczyka. Nie było to łatwe, ale przekonała ich możliwość trenowania pod okiem świetnego szkoleniowca, jakim jest Lopez „Chus" Garcia, oraz grania w jelczańskiej hali, zawsze wypełnionej po brzegi wspaniałymi kibicami. Kadrę uzupełniliśmy młodzieżą. Wrócił do nas utalentowany oławianin Damian Makowski, który jesienią ubiegłego roku występował na trawie, w czwartoligowym „Moto-Jelczu" oraz w hali, w pierwszoligowym „Gredarze" Brzeg, gdzie na wypożyczeniu zdobywał futsalowe doświadczenie. W młodzieżowych mistrzostwach Polski z dobrej strony pokazali się nasi klubowi wychowankowie - Filip Turkowyd i Kacper Opatowski - i niejako w nagrodę dołączyli do kadry trenera Garcii.

- Na razie nowi piłkarze nie mogą w pełni pokazać swoich umiejętności, bo wciąż trwa przymusowa przerwa w rozgrywkach. A jak ona wpływa na finansową i organizacyjną kondycję jelczańskiego klubu?

- Bardzo źle. Okres od marca do czerwca wykorzystywaliśmy zawsze na utrwalanie siatki dotychczasowych partnerów biznesowych oraz na zachęcanie nowych firm, czy przedsiębiorstw do wspierania naszego stowarzyszenia. Teraz ze zrozumiałych względów jest to mocno ograniczone. Na razie trudno rzetelnie ocenić, w jakim stopniu pandemia koronawirusa uderzy w finansowanie sportu jako całości, ale z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że będzie miała na to spory i raczej negatywny wpływ. Póki co nie wprowadzamy jakichś radykalnych cięć budżetowych. Zamierzamy płacić zawodnikom i trenerom ustalone wynagrodzenia, ale w obecnej sytuacji mogą się nam zdarzyć drobne poślizgi terminowe.

- Mimo braku możliwości rozgrywania spotkań ligowych i pucharowych, staracie się korzystać z innych form promocji klubu i futsalu...

- To prawda. Prowadzimy od kilku tygodni np. cieszącą się coraz większym powodzeniem akcję sprzedaży wirtualnych biletów na nasze przyszłe mecze w futsalowej ekstraklasie. Tradycyjna dotąd forma pozyskiwania środków finansowych nie jest bowiem łatwa i prosta. Sporo firm walczy już teraz o przetrwanie, więc ze zrozumiałych względów ich szefowie nie mają obecnie głowy do myślenia o sporcie czy o jakimś długofalowym sponsoringu...

- Podobnie zachowują się władze samorządowe, o czym mówił niedawno na naszych łamach wiceburmistrz Jelcza-Laskowic Marek Szponar. Obiecał jednak, że gmina nie zostawi was w potrzebie...

- I chwała zastępcy burmistrza oraz całej gminnej władzy za taką deklarację. Bez wsparcia finansowego i rzeczowego jelczańskiego samorządu, w postaci dotacji konkursowych oraz możliwości korzystania z hali Centrum Sportu i Rekreacji - co prawda odpłatnego, ale na preferencyjnych warunkach - działalność naszego klubu byłaby niemożliwa. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że jeśli jeszcze nie w tym roku, to w następnym i w kolejnych epidemia koronawirusa może spowodować nawet bardzo radykalne zmniejszenie zakresu wspierania sportu również przez samorządy - nie tylko u nas, ale w całym kraju.

- Trudno obecnie mówić o konkretnych planach na przyszłość, ale jakąś wizję dalszego funkcjonowania „Acany Orła" zapewne pan ma?

- Obecna sytuacja, wynikająca ze stanu epidemii, bez wątpienia wpływa nie tylko na nasze bieżące działanie, ale również na przyszłościowe plany. Niewykluczone, że będziemy musieli je nawet bardzo radykalnie zmodyfikować, choć nasze cele zawsze były i są ambitne. Jeśli liga będzie mimo wszystko dokończona, to chcielibyśmy, aby nasza drużyna zakończyła rywalizację w czołowej piątce. A poza ściśle sportową działalnością, nadal chcemy rozbudowywać sieć naszych partnerów klubowych. Im będzie ona większa i bardziej stabilna, tym szansa na przetrwanie po pandemii mojego ukochanego futsalowego „Orła" też mocno wzrośnie...

*

Przy przygotowaniu wywiadu z prezesem Sebastianem Bednarzem korzystałem z pomocy Jakuba Mikulskiego, redaktora specjalistycznego portalu ***Futsal-Polska.pl***

(KAT)

eprasa.pl b9b6db3250

arch. UMiG w J-L

W Jelczu-Laskowicach maseczki rozdawano w sobotę między 10.00 a 12.00 przy największych marketach

arch. UM Oława

Maseczki rozdawali też oławscy strażnicy miejscy

Samorządy rozdają maseczki.
NAJPIERW TRAFIAJĄ DO SENIORÓW

POWIAT

Pandemia

To wspólna akcja gminy miejskiej i wiejskiej Oława, a także gmin Domaniów i Jelcz-Laskowice

Od 16 kwietnia obowiązuje nakaz zasłaniania ust i nosa. Każdy, kto wychodzi z domu, musi zakryć te części twarzy. Może to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, maseczki materiałowej, chusty, apaszki czy szalika. Rządowy nakaz ma zminimalizować ryzyko sytuacji, w której osoby zakażone koronawirusem, a przechodzące chorobę bezobjawowo, mogłyby nieświadomie zarażać innych.

Niejednokrotnie otrzymywaliśmy sygnały, że maseczki są trudno dostępne, a jak już można je kupić, to sprzedawcy często windują ceny. Regularnie piszemy też o ludziach dobrej woli, którzy we własnych domach szyją maseczki dla medyków oraz innych, którzy potrzebują ich najbardziej. Po tym, gdy rząd ogłosił obowiązek zasłaniania ust w miejscach publicznych, jasne się stało, że maseczki - często niejednej - będzie potrzebował każdy.

Naprzeciw tym potrzebom wyszły samorządy. Maseczki zostały zamówione w firmie Autoliv przez cztery gminy powiatu oławskiego: miasto Oława, gminę wiejską Oława, gminę Domaniów oraz miasto i gminę Jelcz-Laskowice.

W piątek były rozdawane w Oławie, w sobotę w Jelczu-Laskowicach i w Domaniowie. Do gminy wiejskiej Oława pierwsza partia dopiero miała trafić.

- W piątek została wyprodukowana seria próbna maseczek, kilkaset sztuk, które trafiły m.in. do Domaniowa i Oławy - tłumaczy pełniący obowiązki wójta gminy Oława Henryk Kuriata. - Sfinansowaliśmy firmie Autoliv materiał, a pracownicy charytatywnie rozpoczęli szycie. Na dużą skalę zaczęło się ono tak naprawdę w tym tygodniu. Trudno powiedzieć, ile maseczek otrzymamy, ale szacujemy, że do podziału będzie około 30 tysięcy sztuk. Autoliv będzie je szył przez najbliższe dwa tygodnie, a my będziemy je sukcesywnie dystrybuować. Zaczniemy oczywiście od seniorów, którzy są najbardziej potrzebujący. Mam listę najstarszych mieszkańców, którzy zostaną potraktowani priorytetowo. Musimy jednak myśleć długofalowo, zakładając, że te maseczki będą nam potrzebne prawdopodobnie przez wiele kolejnych miesięcy, może nawet do końca roku. Musimy więc też je przekazać służbom, pracownikom urzędu i jednostek organizacyjnych oraz strażnikom gminnym. Zapotrzebowanie jest ogromne. Pierwsze maseczki wyszły bardzo ładnie, są zgrabne i na pewno będą służyć mieszkańcom. Niewykluczone, że po zakończeniu produkcji będziemy potrzebowali ich jeszcze więcej. Trudno teraz przewidzieć, jak długo firma Autoliv będzie nam mogła w tym pomoc. Na razie czekamy na pełną pierwszą partię.

W Oławie maseczki rozdawano w piątek, sobotę, poniedziałek, wtorek i środę. W Jelczu-Laskowicach pierwszą akcję przeprowadzono w sobotę. Burmistrz Bogdan Szczęśniak uznał, że sobota będzie najlepszym dniem na dotarcie do seniorów. Pomogli „Strzelcy", którzy między 10.00 a 12.00 ustawili się przy największych marketach w mieście.

W Domaniowie zaś do akcji zaangażowano strażaków. To dopiero początek, więc jeśli jesteś seniorem, a nie otrzymałeś jeszcze maseczki, nie musisz się martwić. Samorządowcy z czterech gmin będą sukcesywnie rozdawali kolejne partie maseczek. O tym gdzie i kiedy będzie je można dostać, będą informować na bieżąco w mediach społecznościowych i na swoich stronach internetowych.

Maseczki będą trafiały również do młodszych mieszkańców. W pierwszej kolejności samorządowcy chcieli jednak zabezpieczyć tych, którzy są w grupie największego ryzyka. W razie pytań zachęcamy do kontaktu telefonicznego z urzędami.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

arch. gminy Domaniów

Po maseczki w Domaniowie ustawiała się kolejka chętnych

arch. gminy Domaniów

To dopiero pierwsza partia, ale maseczek będzie dużo więcej!

arch. gminy Domaniów

W gminie Domaniów do rozdawania maseczek zaangażowano strażaków

arch. UM Oława

Oława. Akcja będzie powtarzana w najbliższych tygodniach

eprasa.pl b9b6db3250

Wokółświąteczne cmentarne zamieszanie

POWIAT

Raz tak, raz siak!

Spore społeczne emocje wywoływały tuż przed Wielkanocą decyzje oławskiego przedsiębiorcy pogrzebowego Stanisława Jaśnikowskiego, zarządzającego kilkunastoma nekropoliami w powiecie oławskim. Najgoręcej było w Oławie, gdzie dwa miejskie cmentarze zamknięto na głucho 5 kwietnia, by niespodziewanie od środy 8 kwietnia mieszkańcy bez większych przeszkód, a jedynie w ograniczonym czasie, mogli tam ponownie odwiedzać groby swoich bliskich. Natomiast nie było i nie ma większych problemów z wizytami na cmentarzach w innych gminach powiatu oławskiego

Wszystko zaczęło się od tego, że 31 marca rząd ogłosił kolejne antykoronawirusowe obostrzenia. Wynikało z nich, że od 1 do 11 kwietnia nie będzie można korzystać z parków, lasów, bulwarów, placów zabaw, oraz innych tego typu miejsc. Potem terminy obowiązywania tych zakazów przedłużono na kolejne dni i de facto obowiązywały do poniedziałku 20 kwietnia. Wtedy w ramach wprowadzania pierwszego etapu łagodzenia restrykcji, zezwolono na ponownie korzystanie z niektórych wcześniej zakazanych do wizytowania miejsc czy obszarów. Przed 20 kwietnia za złamanie zakazów groził mandat karny w wysokości do 500 zł. W sobotę 5 kwietnia oławska policja ukarała kilka osób, przebywających na starym cmentarzu przy ul. Zwierzynieckiej. Podczas tych działań doszło tam do awantury i szarpaniny z kobietą, której funkcjonariusze chcieli wlepić mandat. - To się zbiegło z pogrzebem ojca pani wiceburmistrz i wtedy faktycznie na cmentarzu i w jego okolicy zebrało się znacznie więcej osób, niż to wynikało z rządowych nakazów - mówi Stanisław Jaśnikowski. I właśnie po tym zdarzeniu postanowił zamknąć cmentarze. - I to się nie zmieni aż do odwołania! - mówił naszej reporterce we wtorek 7 kwietnia Jaśnikowski i wyjaśniał: - Uważam, że cmentarze powinny być zamknięte i podpisuję się pod tą decyzją obiema rękami. Proszę mieszkańców o zrozumienie. Sytuacja jest naprawdę trudna i wyjątkowa, a takie decyzje podejmowane są z troski o nasze wspólne zdrowie. Jeżeli tego nie zrobimy, nie zastosujemy się, to dojdzie do jeszcze większej tragedii. Groby na naszych cmentarzach są zadbane i nic złego się nie stanie, jeżeli przez jakiś czas ich nie odwiedzimy, a przynajmniej nie będziemy narażać siebie i innych.

Zarządca dodawał też, że gdyby była brzydka pogoda i zimno, nie wprowadzałby zakazu, ale przy pięknej wiosennej aurze mieszkańcy traktują cmentarz jak legalne miejsce zakazanych gdzie indziej spacerów. Żeby zniechęcić mieszkańców do wizyt na cmentarzach, zarządca zaapelował też do właścicieli budek z kwiatami i zniczami, by przerwali handel. Nie mając innego wyjścia, handlowcy podporządkowali się temu, ale z dużym bólem, wszak kwiaty to nie meble czy materiały budowlane, które mogą długo stać w sklepie czy leżeć na półce i czekać na klientów. Co więcej, okres przedświąteczny to przy cmentarzach boom handlowy, do którego już od kilku tygodni się przygotowywali, zamawiając w dużej liczbie świąteczne stroiki. - I co my teraz z tym zrobimy? - rozkładali bezradnie i błagalnie ręce.

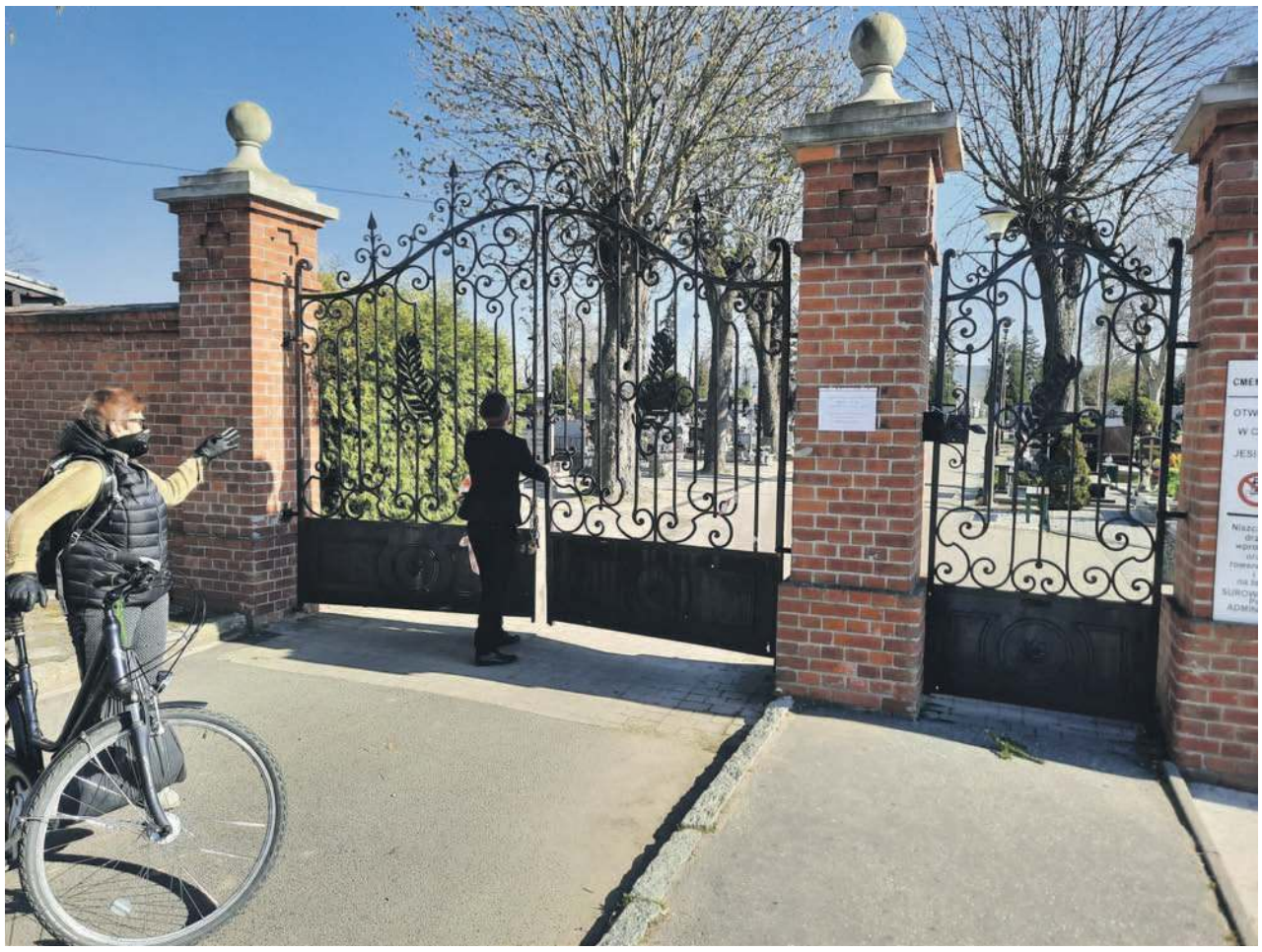

Brama oławskiego cmentarza przy ul. Zwierzynieckiej jest nadal codziennie zamykana punktualnie o godzinie 16.00

Konsultacje z burmistrzem

O zamknięciu oławskich cmentarzy poinformował mieszkańców 7 kwietnia na swoim profilu facebookowym Urząd Miejski: - W wyniku zaistniałych sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa odwiedzających swoich bliskich zmarłych na cmentarzach komunalnych w Oławie, w nawiązaniu do §17 ust.1 rozporządzenia Rady Ministrów z 31 marca 2020, w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów, w związku z wystąpieniem stanu epidemii oraz na wniosek policji, zarządca cmentarzy komunalnych zamknął obie miejskie nekropolie dla odwiedzających.

Na końcu komunikatu podano, że decyzję podjął samodzielnie zarządca, bo „nie był w stanie zapewnić bezpieczeństwa odwiedzającym groby".

Niespodziewanie już następnego dnia, w środę 8 kwietnia, zarządca uznał, że z tym niebezpieczeństwem nie jest tak źle i postanowił w nieco ograniczonym zakresie, bo w godzinach od 8.00 do 16.00 i tylko do soboty 11 kwietnia, otworzyć bramy na cmentarzach przy Zwierzynieckiej i Ofiar Katynia.

- Był duży nacisk społeczny, żeby to zrobić, dlatego po konsultacji z burmistrzem Tomaszem Frischmannem podjąłem taką decyzję - myślę, że z korzyścią dla mieszkańców, a także dla przycmentarnych handlowców - wyjaśnia Stanisław Jaśnikowski i dodaje. - Zaapelowałem jednocześnie, aby nie odwiedzać grobów tłumnie, żeby nakładać maseczki i rękawiczki oraz zachować bezpieczną odległość od innych osób.

- Nigdy nie wydawałem nakazu zamknięcia cmentarzy, ale trzeba pamiętać, że w tamtym okresie były inne obostrzenia, jeżeli chodzi o poruszanie się - można było wychodzić tylko w sprawach istotnych, z zachowaniem odległości - tłumaczy z kolei burmistrz Oławy Tomasz Frischmann. - Obowiązywał także zakaz zgromadzeń powyżej 2 osób, z wyłączeniem uroczystości pogrzebowych, na których mogło przebywać tylko 5 osób. Ponadto był też apel ministra zdrowia o pozostanie w domach na święta, proszono o wyrozumiałość i odpowiedzialność, aby ten okres spędzać nie jak dotychczas - w szerokim gronie rodzinnym, ale tylko wśród najbliższych domowników. W komunikacie z 7 kwietnia poinformowałem więc mieszkańców o prawnych uwarunkowaniach, wynikających z rządowego rozporządzenia z 31 marca, w którym katalog wyjątków od powszechnego zakazu przemieszczania się, nie przewidywał odwiedzin grobów bliskich na cmentarzach, a jedynie ewentualny udział w ceremoniach pogrzebowych, też zresztą obwarowanych różnymi obostrzeniami. Kwestia zamknięcia czy też otwarcia nekropolii to była suwerenna decyzja zarządcy - aczkolwiek przyznaję, że w obu przypadkach była ze mną konsultowana...

W dwa świąteczne dni oławskie cmentarze były jednak całkowicie zamknięte. Otwarto je ponownie we wtorek 14 kwietnia i prawie według tych samych zasad, jakie obowiązywały od 8 do 11 kwietnia, czyli są dostępne dla mieszkańców w godzinach od 8.00 do 16.00. Prawie, bo na cmentarze można teraz przychodzić również w niedziele. Stanisław Jaśnikowski nie wyklucza, że być może już wkrótce oławskie nekropolie będą otwarte tak, jak przed pandemią. - To po części zależy od decyzji rządowych, dotyczących luzowania pewnych dotychczas obowiązujących zakazów - wyjaśnia i dodaje: - Złagodzono już np. od 20 kwietnia liczbę uczestników ceremonii pogrzebowych. Teraz na mszy w kaplicy może przebywać 1 osoba na 15 metrów powierzchni, czyli w Oławie na starym i nowym cmentarzu jest to od 12 do 15 osób...

U innych bez zakazów

Firma Stanisława Jaśnikowskiego zarządza także 13 cmentarzami komunalnymi na terenie gminy Oława. Tam jednak od początku stanu epidemii nie było żadnych ograniczeń. - Nie było takiej potrzeby, bo na wiejskich cmentarzach, poza niektórymi pogrzebami i świętami typu 1 listopada, nigdy nie ma tłumów - wyjaśnia zarządca. Inaczej widzi to podinspektor do spraw gospodarki komunalnej Jolanta Winiarska z Urzędu Gminy Oława: - Naszym zdaniem z ministerialnego zarządzenia wynikało, że cmentarze powinny być zamknięte, ale decyzję w tej kwestii pozostawiliśmy zarządcy. Nie mieliśmy jednak jak na razie żadnych sygnałów w sprawie ewentualnego naruszania zasad zachowania się w czasie walki z pandemią na naszych gminnych nekropoliach. To są raczej małe cmentarze, przypisane najczęściej do sąsiedniej miejscowości, gdzie z natury rzeczy ludzie żyją inaczej niż w mieście - przede wszystkim bez potrzeby nigdy nie gromadzą się tłumnie na niewielkiej przestrzeni.

Obostrzeń nie wprowadzili także proboszczowie, nadzorujący parafialne miejsca pochówków, których w gminie Oława jest także kilkanaście.

- Temat dostępności cmentarzy regulują ogólne zasady, dotyczące przebywania w przestrzeni publicznej, zawarte w stosownych rozporządzeniach Rady Ministrów - mówi ks. Tomasz Zając, proboszcz parafii św. Marcina w Marcinkowicach, której podlegają parafialne nekropolie w Sobocisku, Jankowicach i Marcinkowicach. - Mieszkańcy podchodzą do nich rozważnie i odpowiedzialnie, więc nie było potrzeby wprowadzania ograniczeń przez parafię.

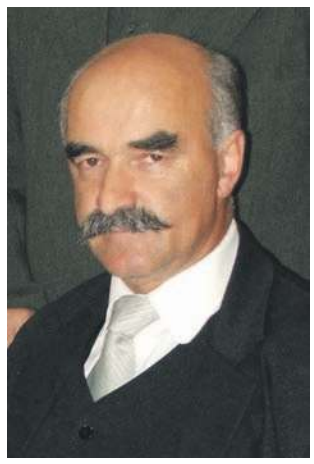

Stanisław Jaśnikowski nie wyklucza dalszej liberalizacji zasad dostępności oławskich cmentarzy dla mieszkańców, odwiedzających groby bliskich

Podobnie postąpili proboszczowie jelczańskich parafii, co potwierdza ksiądz dziekan tamtejszego dekanatu Janusz Nowicki: - Sam jako nie tylko dziekan, ale także proboszcz, nie prowadzę żadnego cmentarza parafialnego, ale wiem od moich kolegów, że w swoich parafiach, gdzie takie miejsca występują, nie wprowadzili żadnych dodatkowych obostrzeń, poza tymi ogólnie obowiązującymi...

Ograniczeń w dostępności do nekropolii komunalnych nie zastosowały także władze miasta i gminy Jelcz-Laskowice. - Byłem na naszym cmentarzu chwałowickim, bo tak jest on określany, chociaż leży w granicach administracyjnych miasta, zarówno w pierwszy, jak i w drugi dzień świąt i tłumów tam nie spotkałem - mówi wiceburmistrz J-L Romuald Piórko. - Nie mieliśmy żadnych sygnałów, żeby cokolwiek złego się działo na naszych cmentarzach, w związku z koronawirusowymi zakazami, więc nie było powodu, by wprowadzać jakieś dodatkowe obostrzenia.

- U nas mieszkańcy z reguły zachowują się poprawnie, nie naruszają także w rażący sposób obowiązujących przepisów, dotyczących poruszania się czy też odpowiedniego zachowania w takich miejscach, jak cmentarze - mówi Dorota Sala, sekretarz gminy Domaniów. - Jako samorząd zarządzamy tylko malutkim cmentarzem w Grodziszowicach, gdzie bardzo rzadko odbywają się pochówki i tam nie było i nie ma żadnych problemów z tłumnym odwiedzaniem grobów. Reagujemy więc ze spokojem i nie wprowadzamy dodatkowych nakazów, bo rządowych i tak wszyscy mamy wystarczająco dużo. Dwa pozostałe duże cmentarze w naszej gminie - w Wierzbnie i w Domaniowie - są parafialnymi nekropoliami. Z tego, co mi wiadomo, nadzorujący je proboszczowie w pierwszych dniach kwietnia i obecnie również nie wprowadzili tam żadnych nadzwyczajnych obostrzeń.

TEKST I FOT.:
KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl b9b6db3250

Od 20 kwietnia w Gminie Oława obowiązuje nowy Harmonogram odbioru odpadów

2020

Harmonogram odbioru odpadów na terenie Gminy Oława

KOMUNALNIK

P.H.U KOMUNALNIK Sp. z o.o. ul. Św. Jerzego 1a
50-518 Wrocław, tel./fax 77 433 06 82

phukomunalnik lub www.komunalnik.net

Harmonogram odbioru odpadów na terenie Gminy Oława 2020										
Frakcja	Rejon	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Pozostałości z sortowania	Zakrzów, Siedlce, Jankowice, Marcinkowice, Lizawice	20	4 18	1 15 29	13 27	10 24	7 21	5 19	2 16 30	14 28
Bioodpady		20	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	2 16 30	14 28
Papier i tektura		27	25	22	20	17	14	12	9	7
Metale i tworzywa sztuczne		27	11 25	8 22	6 20	3 17 31	14 28	12 26	9 23	7 19
Szkło		14	11	8	6	3 31	28	26	23	19
Pozostałości z sortowania	Sobocisko, Stanowice, Zabardowice, Miłonów, Marszowice, Jaczkowice	21	5 19	2 16 30	14 28	11 25	8 22	6 20	3 17	1 15 29
Bioodpady		21	każdy wtorek	każdy wtorek	każdy wtorek	każdy wtorek	każdy wtorek	każdy wtorek	3 17	1 15 29
Papier i tektura		28	26	23	21	18	15	13	10	8
Metale i tworzywa sztuczne		28	12 26	9 23	7 21	4 18	1 15 29	13 27	10 24	8 21
Szkło		15	12	9	7	4	1 29	27	24	21
Pozostałości z sortowania	Janików, Bystrzyca, Stary Otok, Stary Górnik	22	6 20	3 17	1 15 29	12 26	9 23	7 21	4 18	2 16 30
Bioodpady		22	każda środa	każda środa	każda środa	każda środa	każda środa	każda środa	4 18	2 16 30
Papier i tektura		29	27	24	22	19	16	14	12	9
Metale i tworzywa sztuczne		29	13 27	10 24	8 22	5 19	2 16 30	14 28	12 25	9 22
Szkło		16	13	10	8	5	2 30	28	25	22
Pozostałości z sortowania	Ścinawa Polska, Ścinawa, Godzikowice, Gać, Maszków, Chwalibożyce, Psary, Jankowice Małe	23	7 21	4 18	2 16 30	13 27	10 24	8 22	5 19	3 17 31
Bioodpady		23	każdy czwartek	4 12 18 25	każdy czwartek	każdy czwartek	każdy czwartek	każdy czwartek	5 19	3 17 31
Papier i tektura		30	28	25	23	20	17	15	13	10
Metale i tworzywa sztuczne		30	14 28	12 25	9 23	6 20	3 17	1 15 29	13 26	10 23
Szkło		17	14	12	9	6	3	1 29	26	23
Pozostałości z sortowania	Gaj Oławski, Godzinowice, Niwnik, Bolechów, Jakubowice, Osiek, Drzemlikowice, Siecieborowice, Niemil, Oleśnica Mała, Owczary	24	8 22	5 19	3 17 31	14 28	11 25	9 23	6 20	4 18
Bioodpady		24	8 15 22 29	5 13 19 26	każdy piątek	każdy piątek	każdy piątek	każdy piątek	6 20	4 18
Papier i tektura		30	29	26	24	21	18	16	14	11
Metale i tworzywa sztuczne		30	15 29	13 26	10 24	7 21	4 18	2 16 30	14 27	11 24
Szkło		18	15	13	10	7	4	2 30	27	24
Pozostałości z sortowania	Marcinkowice ul. Słowiańska 24-30A	20	4 18	1 15 29	13 27	10 24	7 21	5 19	2 16 30	14 28
Bioodpady		20	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	każdy poniedziałek	2 16 30	14 28
Papier i tektura		27	25	22	20	17	14	12	9	7
Metale i tworzywa sztuczne		27	11 25	8 22	6 20	3 17 31	14 28	12 26	9 23	7 19
Szkło		14	11	8	6	3 31	28	26	23	19
Pozostałości z sortowania	Godzikowice 98	23	7 21	4 18	2 16 30	13 27	10 24	8 22	5 19	3 17 31
Bioodpady		23	każdy czwartek	4 12 18 25	każdy czwartek	każdy czwartek	każdy czwartek	każdy czwartek	5 19	3 17 31
Papier i tektura		30	28	25	23	20	17	15	13	10
Metale i tworzywa sztuczne		30	14 28	12 25	9 23	6 20	3 17	1 15 29	13 26	10 23
Szkło		17	14	12	9	6	3	1 29	26	23

UWAGA! Prosimy aby w dniu odbioru odpady były wystawione od godz. 6.00.
Prosimy o nie mieszanie odpadów - w przeciwnym wypadku mogą zostać nieodebrane!

REKLAMA

eprasa.pl b9b6db3250